

Między Zachodem a Wschodem

Obecna pielgrzymka Jana Pawła II ma inny wymiar niż ta z 1991 roku. Słowa Papieża są wypowiadane inaczej niż wtedy. Nieco inna jest Polska. Inny jest Papież-Polak, Papież-Słowianin, jak sam nazwał siebie u progu jednego z najdłuższych pontyfikatów tego stulecia.

Po operacji w październiku 1996 roku wielu obserwatorów watykańskiego życia gotowych było zamknąć rozdział symbolizowany przez Karola Wojtyłę. Stan zdrowia wydawał się tak ciężki, że sugerowano, iż Jan Paweł II będzie musiał zrezygnować z tego, co odróżniało dotąd jego zwierzchnictwo nad rzymskim Kościołem: podróże apostołskie i aktywny intelektualny udział w dyskusjach o problemach współczesnego świata miały przejść do przeszłości. A jednak stało się inaczej. Nowy wiatr ożywił schorowanego Papieża podczas dwóch ostatnich podróży – do Sarajewa i do Libanu. Szczególnie ta ostatnia pielgrzymka wzmocniła vitalność Ja-

na Pawła II, a opinii publicznej uświadomiła, że wpływ głowy Kościoła katolickiego wcale nie osłabł. Entuzjazm, z jakim witano go na Bliskim Wschodzie, zaskoczył nawet najbardziej sceptycznie nastawionych dziennikarzy zachodnich. Okazało się bowiem, że ten Papież, mimo niedostatku fizycznej kondycji zachował dawną świeżość duchową i nie kwestionowaną również przez krytyków charyzmę.

Odczytywanie kontekstów

Papież przybył do innej Polski, do Polski podzielonej, by nie rzec skłóconej, na wiele różnorodnych sposobów, wśród których polityczne pęknięcie nie jest jedynym, choć wydaje się najbardziej widocznym. Zastanawiano się przed pielgrzymką, co powie Papież. Czy użyje ostrego stylu napomnienia, jak sześć lat temu, kiedy przypominał nakazy Dekalogu i nawoływał do ich przestrzegania? Czy tak jak w Sarajewie i Libanie zaapeluje o narodowe pojednanie, o historyczny kompromis?

Już powitanie na wrocławskim lotnisku i pierwszy dzień pobytu w Polsce pokazały, że Jan Paweł II przybył do swojej ojczyzny jako przywódca duchowy z religijnym przesłaniem, dla którego ziemskie spory powinny być rozstrzygane w imię tolerancji i wzajemnego poszanowania. A że podziały polityczne są w ojczyźnie skomplikowane, pokazała małżonka prezydenta, która w geście wyznaniowej deklaracji pocałowała papieski sygnet. Nadto, dwie jak dotąd rozmowy z prezydentem Kwaśniewskim oraz zaplanowane spotkanie z premierem Cimoszewiczem to dowód na to, że dla Papieża kategoria „postkomunisty” nie oznacza niższej kategorii moralnej. Z tego wcale jeszcze nie wynika, że Ojciec Święty uznał, iż nadziedziczył czas, by zaprosić polityczne strony do ostatecznego pojednania i zapomnienia o przeszłości. Ale wydaje się, że Jan Paweł II nawet aluzyjnie nie ma ochoty wracać na teren politycznych waśni w swojej ojczyźnie, a jeśli już to poprzez pewne ostudzenie personalnych uprzedzeń i animozji. Temu służyć mają chyba spotkania Papieża z politykami postkomunistycznego środowiska, chociaż z pewnością



nie tam ulokowane są jego sympatie; nie tak dawno powiedział przecież do delegacji „Solidarności”: „Tak trzymać! Nie popuszczać!”.

Jednak pokusa fragmentarycznego odczytywania papieskiego przesłania z pewnością pozostanie. I to nie tylko wśród politycznych formacji sposobujących się do zaciętej kampanii wyborczej. Dotyczy to również samego Kościoła instytucjonalnego. Wszak koncepcje stopnia angażowania się Kościoła w życie publiczne są również wśród hierarchii i katolików świeckich niejednorodne. Inaczej postrzegają ten problem np. biskupi Żywieński i Pieronek, inaczej abp Michalik; inaczej naprawiać Polskę proponują środowiska „Więzi” czy „Tygodnika Powszechnego”, a zgola odmiennie Rodzina Radia Maryja czy publicyści „Niedzieli”.

Najważniejsze będzie jednak to, jak sami Polacy odczytują i rozumieją słowa Jana Pawła II. Wydaje się, że zainteresowanie wizytą Ojca Świętego jest ogromne, że ta pielgrzymka jest obserwowana przez rodaków bardzo uważnie.



Festiwal wśród ikon. Kiedy 15 lat temu rozpoczynały się I Dni Muzyki Cerkiewnej, nikt nie przypuszczał, że przekształcą się one w tak wielką międzynarodową imprezę. Dziś, podobnie jak Konkurs Chopinowski i „Warszawska Jesień”, jest wydarzeniem najwyższej rangi – posiada kategorię zerową. Str. 4.

TECAR
NEXIA
Wyjątkowy układ
do 10 czerwca
OC, NW - za darmo
AC - za 1% ceny
lub 2.000 zł
zniżki za złomowanie
CENA 61/4dr OD 30.800 zł
BIAŁYSTOK, ul. I Armii WP 2 A
tel. 549 946, 549 947, tel. 53-90-72

InPol
CENTRUM DAEWOO
TICO
ESPERO
NAJLEPSZA
OFERTA
NAJTAŃSZY KREDYT
Białystok, Szosa Płn.-Obwodowa 38,
539-303, 538-100

MIEDZY ZACHODEM A WSCHODEM

Cd. ze str. 1.

Wydaje się, że zainteresowanie wizytą Ojca Świętego jest ogromne, że ta pielgrzymka jest obserwowana przez rodaków bardzo uważnie. Wydaje się więc, że rozczarowanie, jakiego doznał po poprzedniej pielgrzymce do ojczyzny, nie będzie towarzyszyło tym razem obserwacji skutków obecnej wizyty.

Pojednanie i tolerancja

Podczas przemówienia powitalnego Papież wskazał na dwie idee, odgrywające w całym jego nauczaniu istotną rolę, a które w Polsce roku 1997 muszą zapuścić korzenie. Po patriotycznym wyznaniu („Pozdrawiam cię, Polsko, Ojczyzno moja! (...) I wszystkich bez wyjątku rodaków”) Papież zwrócił się do niekatolików: „Pozdrawiam braci i siostry Kościoła prawosławnego oraz Wspólnot reformowanych, a także naszych starszych braci w wierze Abrahama i wyznawców islamu żyjących na naszej ziemi”. Ten wątek szeroko pojętego ekumenizmu i wzajemnej tolerancji powrócił podczas spotkania ekumenicznego w ramach Kongresu Eucharystycznego, tyle że został jeszcze wzmocony. Sama tolerancja nie wystarczy – mówił Papież, trzeba jeszcze wzajemnej akceptacji.

Te słowa powinny mieć wagę ogólnonarodowej reguły, szczególnie dziś, kiedy w kraju bez Żydów dochodzi do aktów upubliczniania antysemityzmu (to nie, że sporadycznych, ale za to na dość „wysokim szczeblu”), a dialog między chrześcijańskimi wyznaniem jest albo prowadzony szeptem, albo rozbija się o pozadoktrynalne spory administracyjne. Pierwszym praktycznym skutkiem wypowiedzi Papieża jest deklaracja polskich Kościołów chrześcijańskich, że zostanie w najbliższym czasie utworzona nowa Rada Ekumeniczna z udziałem przedstawicieli Kościoła katolickiego.

Wolność, Kościół, Europa

Nie uwzględniając wypowiedzi Papieża o ochronie życia od poczęcia (wspomniał o tym we Wrocławiu podczas powitania, a później wyraźnie przypomniał stanowisko Kościoła w Kaliszu), słowa o wzajemnym usytuowaniu sfery wolności i Kościoła wywołały najwięcej komentarzy. Papież powiedział: „Pytanie niezwykle dramatyczne, ale jakże aktualne w kontekście społecznym przesyconym koncepcjami demokracji inspirowanej ideologią liberalną! Usiłuje się bowiem dzisiaj wzmóc człowiekowi i całemu społeczeństwu, iż Bóg jest przeszkodą na drodze do pełnej wolności, że Kościół jest wrogiem

wolności, że wolności nie rozumie, że się jej lęka. Jest tutaj jakieś niesłychane pomylenie pojęć. Kościół bowiem nie przestaje być w świecie głosicielem Ewangelii wolności! To jest jego misja”.

Te słowa skierowane były nie tylko do Polaków, ale również do laicyzującej się Europy. Kościół katolicki z samej swojej natury i fundamentalnego przesłania Chrystusa musi z konieczności wchodzić w konflikt z nowymi zjawiskami cywilizacyjnymi i nowym pojmowaniem etyki i wartości moralnych. Papież przypomniał, że Kościół jest „znakiem sprzeciwu” i że taka jest jego podstawowa funkcja. Ale równocześnie jego słowa były przypomnieniem dla Polaków, że w tym zderzeniu demokracji liberalnej i tradycyjnego systemu wartości

polityki. Zresztą, papieską myśl, że nie ma sprzeczności między wolnością a Kościołem, odczytuje się w szerszym kontekście – mianowicie w ramach tego, co powiedział o jednoczącej się Europie i ułomnościach kapitalizmu.

„Zrób tożsamości Europy jest zbudowany na chrześcijaństwie. A obecny brak jej duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej chrześcijańskiej samoświadomości” – oto jedna z najważniejszych zasad Jana Pawła II w sprawie integracji Europy, w której uczestniczyć powinny wszystkie kraje europejskie, co podkreślił na spotkaniu z siedmioma prezydentami Europy Środkowej. Dla Papieża zjednoczona Europa jest raczej ideą, której urzeczywistnienie jest trudnym i wymagającym żmudnych zabiegów



Jan Paweł II i prezydenci Aleksander Kwaśniewski i Vaclav Havel w Gnieźnie

Kościół musi stawać w obronie tradycyjnej etyki. Bo gdyby nie, świat uległby całkowitemu rozmyciu i pogryzł się w obojętności. Słowa Papieża były niewątpliwie także napomnieniem, ponieważ Papież zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że wpływ Kościoła na codzienne wybory polskich katolików maleje. Maleje także znaczenie Kościoła w życiu publicznym, a religijność i świadomość wiary pozostawia wiele do życzenia. „Wolność” pojmowana przez Papieża nie jest nonszalancką wolnością zachodniego konsumpcjonizmu („Wszystko wolno”), ale „wolnością zadaną”, wolnością trudną, bo uwzględniającą innych. Ale równocześnie, jak zauważyli zachodni dziennikarze, to próba obrony samego Kościoła w Polsce i jego roli w życiu społecznym, obrona przed częstymi głosami krytyki, że Kościół miesza się do

zadaniem, a nie czymś już prawie gotowym. Bo prawdziwa jedność starego kontynentu ma być jednością duchową i mentalną, a nie tylko polityczną i ekonomiczną. Słowa Jana Pawła II o słabości współczesnej cywilizacji konsumpcji od dawna wywołują polemiki na Zachodzie. A Papież podkreśla tylko, że entuzjazm integracjonistów jest przedwczesny, albowiem mury dzielące kontynent istnieją nadal i wcale nie sprowadzają się do dawnego podziału na część kapitalistyczną i komunistyczną. Papieska krytyka europejskiej demokracji oparta jest na analizie plag społecznych, jakie nie zniknęły wraz ze wzrostem poziomu dobrobytu niejednorodnie rozkładającego się w różnych środowiskach społecznych i w różnych państwach. Nadal istnieje bezrobocie, nadal istnieje wyzysk, choć przybrał on nowoczesne formy, nadal istnieją bezdomni itd. Ale istnieje inny mur dzielący kontynent, „który przebiega przez ludzkie serca”. W gnieźnieńskiej homilii Jan Paweł II powiedział to wyraźnie: „Jest on zbudowany z lęku i agresji, z braku zrozumienia dla ludzi o innym pochodzeniu, kolorze skóry, przekonaniach religijnych, z egoizmem politycznym i gospodarczym oraz z osłabieniem wrażliwości na wartość życia ludzkiego i godność każdego człowieka”.

SIAWOMIR RAUBE

Jan Paweł II w Tatrach

Jan Paweł II wyruszył w czwartek w góry. Trasa wycieczki okryta była ścisłą tajemnicą. Potwierdziły się jednak przypuszczenia, że Ojciec Święty spędził wolny czas na Wiktorówkach i udał się na Kalatówki.

Ojciec Święty wyjechał z Księżówki przed godz. 11.00. Przesiadł się do helikoptera i poleciał nad Tatry. Według relacji miejscowych, helikopter – zanim znalazł się nad Tatrami – zatoczył koło nad Babią Górą.

Na Wiktorówkach znajduje się kaplica Matki Boskiej Jaworzyńskiej – królowej Tatr. Jest tam też ośrodek duszpasterstwa turystycznego, który utworzył arcybiskup Karol Wojtyła. Z tego miejsca rozciąga się widok z panoramą Tatr Wysokich. Widoczne są także szczyty Słowackich Tatr, m.in. masyw Łodowego. Przypuszcza się, że na Kalatówkach papież mógł zatrzymać się przy pustelni św. Brata Alberta. W tym miejscu otwiera się widok na Tatry Wysokie. Dobrze widoczny jest też Kasprowy Wierch, Czerwone Wierchy, a z tyłu – masyw Giewontu.

Po raz pierwszy Karol Wojtyła zobaczył Tatry latem 1932 r. Wraz ze swoim bratem Edmundem przeszli wtedy trasę z Zakopa-

nego przez Zawrat do Morskiego Oka. Później wędrował po Tatrach m.in. ze swoim ojcem. Przyjęła się opinia, że Karol Wojtyła przemierzył prawie wszystkie turystyczne szlaki górskie Tatr i Beskidów. Uprawiał tu też narciarstwo. W 1983 r. przy okazji II pielgrzymki do ojczyzny Ojciec Święty przebywał w Dolinie Chochołowskiej, gdzie później wytyczono tzw. szlak papieski.

W Zakopanem Papież mieszka w Domu Rekolekcyjnym, zwanym Księżówką. Ma tu skromny apartament bez specjalnych wygód. Na przestrzeni lat Księżówka gościła wielu wybitnych gości. Wcześniej dom należał do malarza Leona Chwistka i przebywał u niego S.I. Witkiewicz, T. Chałubiński, I. Paderewski, A. Chmielowski.

Później Chwistek sprzedał dom Towarzystwu Kapłanów Katolickich. Księżówka gościła kardynała A. Sapiehę i prymasa S. Wyszyńskiego.

Dzisiaj Jan Paweł II odwiedzi kościół św. Krzyża, a następnie samochodem uda się pod Wielką Królikówkę, gdzie o godz. 10 rozpocznie się msza święta. Podczas mszy beatyfikuje dwie zakonnice – matkę Marię Karłowską i matkę Marię Jabłońską. (PAP, kk)

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

W rytmie umpa umpa...

Trener Antoni Piechniczek był łaskaw zauważyć, że za stan polskiej piłki nożnej odpowiedzialnych jest kilku dziennikarzy, którzy częściej zagląдают do kieliszka niż do annałów światowego futbolu.

Dla mnie jest to rewelacja, bo okazuje się, że być może również i ja jestem odpowiedzialny za porażkę z Anglią. Przysięgam otwarcie – jestem dziennikarzem i w ogóle nie zaglądam do annałów światowego futbolu. Zdarza mi się natomiast zajrzeć na dno szklaneczki, aby sprawdzić czy nie zostało tam trochę czerwonego wina.

Jeżeli więc to ja jestem odpowiedzialny za klęskę naszych tak zwanych futbolistów, jest mi bardzo przyjemnie, że tak zostałem wyróżniony. Dodatkowo przez trenera Piechniczka zostali zaszczytzeni, jako winni polegnięcia naszych na boisku, dziennikarze z „Przeglądu Sportowego” i oczywiście sędzia, bo jakżeby inaczej.

Wiadomo również, kto jest niewinny. Niewinny jest trener Piechniczek.

Przepraszam, że zanudzam Państwa swoją nieznajomością futbolu, ale doszedłem do wniosku, że jest ona wystarczająca do poprowadzenia reprezentacji Polski. W każdym razie zapewniam, że jestem w stanie osiągnąć z nią podobne do trenera Piechniczka wyniki. To znaczy nigdzie się nie zakwalifikować. I dodatkowo jeszcze obrazić się na wszystkich, a szczególnie na sędziego. Przed objęciem funkcji mogę również zapewnić, że kiedy mi się to wszystko uda osiągnąć, podam się do dymisji, ponieważ jestem mężczyzną. A potem do dymisji się nie podam, również dlatego, że jestem mężczyzną i nie będę mi dziennikarce, którzy częściej zagląдают do... wiadomo czego, dyktować co mam robić.

Ponieważ wyniki piłkarzy, którzy nie potrafili wkozać nadmuchanego skózanego worka do nie swojej bramki i dodatkowo są trenowani przez mistrza świata w obrażaniu się, były do przewidzenia już na samym starcie eliminacji, jedną przykrą niespodzianką dla mnie po ostatnim dniu była wiadomość, że nie zagramy już meczu ostatniej szansy. Czy Państwo zauważyliście, że my (piszę my, bo wiadomo, nasi chłopcy tam walczyli) gramy zawsze mecze ostatniej szansy? Nigdy pierwszej, ani nawet przedostatniej. Zawsze jest to mecz ostatniej szansy, który koncertowo przegrywamy i... potem jest następny mecz ostatniej szansy. A teraz już tej szansy ma nie być. Aż mi się nie chce wierzyć! Proszę bardzo, żeby sprawdzić czy nie rysuje się przed nami jakaś nadzieja. Nie wiem – może gdyby Anglia przegrała wszystkie następne mecze... Prosiłbym bardzo, żeby to policzyć... Może uda się wykrócić jeszcze jakiś mecz najbardziej ostatniej szansy... Z Moldawią.

Rozpisałem się o tym futbolu, bo nadeszła wiadomość, że kilku piłkarzy wybiera się do parlamentu. Nie z wizytą, tylko żeby porządzić po jesiennych wyborach.

KONRAD KRUSZEWSKI

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA



AUTOKAREM po EUROPIE

LONDYN (7 dni)
990,- zł

PARYŻ (6 dni)
695,- zł

RZYM (7 dni)
870,- zł

PARYŻ+ZAMKI NAD LOARĄ (7 dni)
830,- zł

AUSTRIA-SZWAJCARIA-WŁOCHY (8 dni) od
1494,- zł

KOPENHAGA (3 dni) od
549,- zł

GRECJA (11 dni)
1895,- zł

NORWEGIA (8 dni)
1785,- zł

AUSTRIA-SZWAJCARIA-FRANCJA (8 dni)
1275,- zł

PRAGA-WIEDEŃ-BUDAPEST (6 dni)
890,- zł

WIEDEŃ (4 dni)
od 465,- zł

BENELUX (7 dni)
950,- zł

SZKOCJA (10 dni)
1931,- zł

HISZPANIA (7 dni)
od 900,- zł

WZDŁUŻ PŁW. APENIŃSKIEGO (12 dni)
1720,- zł

WŁOCHY-ISCHIA (13 dni) od
2020,- zł

Szczegółowe informacje uzyskają Państwo w salonach sprzedaży PBP ORBIS na terenie całego kraju

ZAPRASZAMY

Festiwal wśród ikon

„Strzeżmy Hajnowskiego Festiwalu jak przysłowiowej żrenicy oka – jest on bowiem jedyny i niepowtarzalny” – powiedział Henryk Schiller. Te słowa stały się mottem wszystkich kolejnych edycji Festiwalu, który w tym roku odbył się po raz szesnasty.

Inż. Mikołaj Buszko, twórca i dyrektor Festiwalu powtarza, iż piętnaście lat temu, w roku 1982, gdy zaczynał I Dni Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce, nie przypuszczał, że przekształca się one w tak wielką międzynarodową imprezę.

Hajnowski Festiwal był pierwszym na świecie festiwalem muzyki cerkiewnej. Dziś – gdy odbywa się ich więcej, jest największym. Polskie Ministerstwo Kultury i Sztuki zakwalifikowało go w roku

to tym bardziej pieśń religijna. Nasycona słowem Bożym ma niezwykłą moc oddziaływania na psychikę ludzi. Daje impuls do radości, zwraca się do Boga, odrywa od ziemskich spraw i łączy nas z Niebem – powiedział podczas uroczystości inauguracyjnej tegorocznego Festiwalu arcybiskup Bazyli, prawosławny metropolita warszawski i całej Polski. Dlatego na konkursowe przesłuchania przychodzą rzesze wiernych, przyjeżdżają z innych miast Polski, także z zagranicy.

Podsumowano, iż w piętnastu edycjach Festiwalu wzięło udział 266 zespołów. W tym roku doszło dalszych 38. Mówi się o udziale w imprezie chórów z czterech kontynentów. Europy, Azji, Ameryki, Afryki. Zapowiadano po raz drugi Chór Parafii Prawosławnej pw. Zwiastowania NMP z Ngecha w Kenii – nie przybył. Ale w ubiegłym roku udało się przyjechać – i wystąpić – kilku jego przedstawicielom.

Na festiwal przybywają wysocy dostojnicy Cerkwi prawosławnej

1995 do muzycznych wydarzeń artystycznych najwyższej rangi. Uzyskał tzw. kategorię zerową, podobnie jak Konkurs Chopinowski i „Warszawska Jesień”.

Jest to jednak wydarzenie nie tylko artystyczne. – **Śpiew kościelny to śpiewana modlitwa. Jeśli pieśń świecka łączy,**

W Hajnówce chce śpiewać wiele zespołów. Specjalnie się do tego przygotowują. Aby im umożliwić prezentację, w tym roku przedłużono o jeden dzień przesłuchania konkursowe. Seminarium dla dyrygentów odbywały się przed południem.



„Wołyńskie dzwony” z Łucka (Ukraina)



Dziecięcy Chór Soboru pw. św. Mikołaja w Białymstoku



Chór Akademii Medycznej w Białymstoku

Chóry oceniane są przez jury festiwalowe. Od piętnastu lat przewodniczy mu prof. Romuald Twardowski, wykładowca Akademii Muzycznej w Warszawie, kompozytor. Jego utwory wykonywane są także w Hajnówce. W skład jury wchodzi wybitni dyrygenci, muzykolodzy, krytycy muzyczni, pedagodzy. Ale zespoły oceniane są także przez publiczność, która na długo przed rozpoczęciem przesłuchań zajmuje miejsce w Sborze św. Trójcy. Przyznaje ona swoje nagrody każdego dnia. W tym roku tylko raz była zgodna z oficjalnym werdyktem jury. Bo publiczność, nie bacząc na regulaminy, honoruje zespoły, które się jej po prostu podobają, są inne, oryginalne, które pięknie śpiewają.

Tym podwójnie nagrodzonym był **wiejski chór parafialny z Lachowicz na Białorusi. Śpiewają w nim amatorzy, mieszkańcy czterech wsi, przede wszy-**

skim kobiety (i trzy dziewczynki), pracujący w kolchozach, ale także listonosz. Śpiewają zwyczajnie, ale za to jak śpiewają!

Najbardziej podobał się publiczności, także tej na koncertach galowych, Chór Szkoły Muzyki Bizantyjskiej z Aten (Grecja). Śpiewają w nim studenci i profesorowie szkoły, która istnieje przy Archidiecezji Ateńskiej. Zarówno uczelnia, jak i chór kontynuują tradycje muzyki bizantyjskiej z oryginalnymi tekstami. Wspaniale brzmiały, hymny, wykonane męskimi głosami. Chór zdobył nagrodę publiczności, a jury uhonorowało dyrygenta, Georgiosa Konstantinou.

W kategorii chórów świeckich zawodowych, które zwykle na Festiwalu są klasą samą w sobie, zwłaszcza te z zachodniej granicy, Grand Prix zdobył Chór Stu-

dentów Wydziału Dyrygentury Białoruskiej Akademii Muzycznej z Mińska na Białorusi. Innych najlepszych i nagrodzonych nie sposób tu wymienić, ale trzeba wspomnieć o Chórze Akademii Medycznej w Białymstoku, który, jako laureat, występował na koncercie inauguracyjnym. Zapowiadano go jako najlepszego chór amatorski na Białostocczyźnie. Prof. Romuald Twardowski zapytany o to dodał, iż zalicza się go do ścisłej czołówki chórów akademickich w kraju, obok zespołów politechnik w Gliwicach i Szczecinie.

ANIELA ŁABANOW
FOT. ANDRZEJ ZGIET



Chór parafii pw. Narodzenia NMP z Lachowicz (Białoruś)



Solista Chóru Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie – Paweł Ławreszuk



Przesłuchania konkursowe cieszą się dużym zainteresowaniem

Budzisko to jedno z najnowszych, nowoczesnych przejść granicznych w Polsce. Pod względem liczby odprawianych samochodów ciężarowych plasuje się na czwartym miejscu w kraju. O Budzisku stało się głośno jednak z innego powodu. W ciągu kilku miesięcy niemal jedna czwarta funkcjonariuszy tamtejszego Granicznego Punktu Kontroli Straży Granicznej trafiła do aresztu. Towarzyszy im tam dwóch celników obsługujących to samo przejście. Jest to największa tego typu afera korupcyjna w Polsce.

JOLANTA GADEK

Kilka budynków z kolorowej cegły z czerwonymi dachami, olbrzymie wiaty rozciągające się nad kilkoma wyznaczonymi pasami ruchu, parkingi, ogrodzenia, szlabany. Estetycznie, czysto, porządnie. Osoby przekraczające granicę mogą tu skorzystać z usług pocztowych, zjeść ciepły posiłek, wypić kawę. Samochody osobowe i ciężarowe przesuwają się majestatycznie po wyznaczonych pasach. Tu puste, tam z ładunkiem. Wszystko jak w zegarku. Ale tylko pozornie.

– To audi 80 skierowano na bok. Widocznie coś jest nie tak z numerami silnika lub dokumentami – mówi nam jeden ze strażników występujący w roli przewodnika. – Z reguły sprawdzamy dokładnie nowe, drogie samochody zachodnich marek.

Dzięcioły jak głupki

Straż Graniczna interesuje się głównie osobami przekraczającymi granicę i ich dokumentami oraz samochodami. Od kontroli przewożonych towarów są celnicy. Służby graniczne świetnie znają metody stosowane przez przemytników. Znają też twarze osób, a często i ich nazwiska, wyjeżdżających na Litwę kilka razy w tygodniu. Wiedzą kto i wiedzą jak. W końcu dochodzą do wniosku, że coś im się z tego tytułu należy. Za przepuszczone samochody można dostać 50, 60 USD. Jak trafi się dobra zmiana, w jej trakcie można zarobić równowartość miesięcznych poborów. Żeby spokojnie zarabiać, kontroler wchodzi w układ z przemytnikami (obcych „wykręca” z towaru lub „trzępie”), z celnikami (ty przepuścisz mojego lapownika, ja twojego), a nawet z kierownikami zmiany (dwóch kierowników też miało „swoich” przemytników, których trzeba było puszczać w zamian za przynależność). Możliwe, że zobowiązania tego typu rozciągały się na graniczne służby litewskie.

Z oficjalnych informacji wynika, że pokusie łapownictwa uległo 13 z sześćdziesięciu kilku strażników GPK w Budzisku. Z nieoficjalnych informacji wynika natomiast, że na tym się nie skończy. Być może zwiększy się liczba podejrzanych celników, bo dotychczasowe proporcje pomiędzy zatrzymanymi przedstawicielami obu służb nie są miarodajne.

– Te dzięcioły dali się skusić jak pierwsze lepsze głupki – mówi jeden z policjantów zaangażowanych w śledztwo. – Liczyli na dodatkowy, łatwy zarobek. Nie pomyśleli, że biorąc po raz pierwszy dają broń do ręki przemytnikom, nie mają drogi odwrotu. Przemytnikom im nie popuszczają, muszą brać dalej.

„Dzięcioły” mają z reguły po dwadzieścia kilka lat i 5-, 6-letni staż pracy w Straży Granicznej. Głównie pochodzą z korpusu chorążych i podoficerów, chociaż są wśród nich i oficerowie. Jest też dwóch kierowników zmiany. Zdecydowana większość z nich ma żony i dzieci. Pomimo wezwania komendanta POSG we wczesnej fazie śledztwa do tego, żeby łapówkowiec przyznali się sami, woleli czekać na policyjne zatrzymanie. W efekcie trafili do aresztu.

Pochodzą z różnych miejscowości – spod Giżycka, Olsztyna, Węgorzewa. Większość z nich mieszka w Suwałkach. Podobnie jak przemytnicy. Suwałki to nie jest wielkie miasto. Odnalezienie i dotarcie do kogoś nie sprawia większych kłopotów.

ZORGANIZOWANE BRANIE W ŁAPE

Nie ściągnęły ich mrówkojady

Sygnały o tym, że coś na przejściach granicznych w Suwalskiem nie gra, dotarły do białostockiej policji już na początku 1995 roku. Świadczyły o tym przede wszystkim olbrzymie ilości nie obanderolowanych papierosów i alkoholu, pojawiających się na terenie północno-wschodnich województw. Na tzw. przemycnym szlaku, wiodącym w okolicy Tykocina, zatrzymywano potężne ilości kontrybandy przewożonej busami. Olbrzymie transporty „akcyzówki” zatrzymywała też policja w głębi kraju.

– Wiadomo było, że nie ściągnęły ich „mrówkojady” (osoby trudniące się drobnym przemytem – przyp. red.) – mówi policjant z Wydziału do Zwalczenia Przestępczości Zorganizowanej Komendy Wojewódzkiej Policji. – Było tego za dużo. Podejrzewaliśmy, że przemyt muszą ułatwiać służby graniczne. Na konkretny trop korupcji w Budzisku trafiliśmy w trakcie śledztwa w tzw. sprawie kuźnickiej.

Śledztwo zostało wszczęte w lipcu ub.r., działania operacyjne policjanci z białostockich „pezetów” prowadzili już kilka miesięcy wcześniej. Na początku wpadło kilku kurierów przemycających drogę zachodnie samochody.

Zachodnie wózki szły stadami

Pierwsze działania wymierzone w nieuczciwych kontrolerów miały miejsce 17 września. Wtedy wprost spod szlabanu białostockiej policjanci w asyście funkcjonariuszy z Inspektoratu Komendy Głównej Straży Granicznej „zdjęli” pięciu pograniczników. W niedzieli towarzyszyło im czterech zatrzymanych przez policję cywili. W miarę rozwoju śledztwa liczba podejrzanych ciągle rosła. Aktualnie wynosi około 30 osób, w tym 8 strażników i jeden celnik.

– Wszystko było dobrze zorganizowane – mówi policjant z „pezetów”. – Zachodnie wózki szły stadami do konkretnych strażników, którzy byli odpowiedzialni za ich odprawienie. Dla niepoznaki ci sami strażnicy, którzy za przepuszczone samochody dostawali łapówkę w wysokości od 1 do 2,5 tys. USD – w zależności od jego wartości – mieli bardzo dobre wyniki w zatrzymywaniu trefnych pojazdów. Oczywiście, prowadzonych przez osoby spoza przestępczej siatki, z którą mieli układ.

Jeden z podejrzanych w sprawie cywili i jego żona studentka pełnili rolę sekretarzy – informowali, kiedy na granicy pojawi się konkretne auto.

Układ był taki, że strażnik przyjmujący zlecenie był odpowiedzialny za jego realizację. W przypadku wpadki – a takowe się zdarzały, bo np. auto zostało przypadkowo skierowane na inny pas i zatrzymał je inny strażnik – pogranicznik musiał zwrócić szajce tyle pieniędzy, ile auto było warte. Nawet 20 tys. USD. Nie musiał rozliczać się gotówką. Po prostu przepuszczał za darmo kilka samochodów, póki nie uregulował długu.

Wzboğacali się z dnia na dzień. Jeden z podejrzanych powiedział w toku śledztwa, że jeśli nie zebrał pieniędzy potrzebnych na zakup nowego poloneza, to była kiepska zmiana.

Stałem pod szlabanem jak łos

Dwóch strażników podejrzanych o umożliwianie przemytu przez przejście drogowe w Kuźnicy Białostockiej samochodów w zamian za łapówki przez pewien czas pełniło także służbę w Budzisku. Wkrótce okazało się, że w zamian za łapówki



Budzisko – najbardziej skorumpowane przejście graniczne w Polsce

umozliwiali oni także przemyt do Polski z Litwy papierosów i alkoholu. W styczniu br. nastąpiły pierwsze zatrzymania i aresztowania funkcjonariuszy z Budziska. Okazało się, że wątek ten jest tak duży, że w lutym Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku wszczęła w tej sprawie odrębne śledztwo. Do chwili obecnej podejrzanych jest 13 pograniczników, dwóch celników i cywil, który wręczył łapówkę strażnikowi. Wszyscy pogranicznicy mają zarzut działania w zorganizowanej grupie przestępczej i przyjmowania łapówek w zamian za umożliwianie przemytu. Zdaniem osób zaangażowanych w śledztwo, korupcja w Budzisku rozrosła się do takich rozmiarów, że wszyscy strażnicy z przejścia musieli o niej wiedzieć. Nie znaczy to jednak, że ją widzieli – rozliczenia pomiędzy strażnikami a przemytnikami odbywały się w cztery oczy. Najczęściej poza przejściem granicznym. Hotel „Hafca” w Suwałkach i inne restauracje i kawiarnie to miejsca, w których następował przepływ gotówki.

– Inni brali, przyjeżdżali do pracy nowymi samochodami, a ja stałem pod szlabanem jak ten łos – powiedział w czasie śledztwa jeden z podejrzanych pograniczników. – Dlatego zacząłem brać.

Zawinił nadzór

Porucznik Andrzej Rytwiński, od kilku nastu dni pełniący funkcję komendanta Granicznej Placówki Kontrolnej SG w Budzisku, urzęduje jeszcze w swym starym gabinecie. Poprzednio był zastępcą komendanta.

– Nie mam jeszcze zastępcy, więc nie przeniosłem się – mówi zapraszając do świecącego pustkami gabinetu szefa. – Nie będę wypowiadał się na temat mojego poprzednika, kapitana Kazimierza Dudy, nie czuję się kompetentny do wydawania takich opinii.

21 maja komendant główny Straży Granicznej odwołał poprzedniego komendanta ze stanowiska. Z takim wnioskiem kilka tygodni wcześniej zwrócił się do niego major Leszek Czech, komendant Podlaskiego Oddziału SG. Powodem było to, co ostatnio działało się w Budzisku. Każdy przełożony powinien wiedzieć, co dzieje się w kierowanej przez niego jednostce.

Takiego rozpoznania według komendanta Czecha kapitan Duda nie miał.

– Wszyscy mi mówią, że jestem w trudnej sytuacji – mówi porucznik Andrzej Rytwiński. – Rzeczywiście, na skutek ostatnich zdarzeń średnia wieku strażników w Budzisku obniżyła się. Przeciwnieko aresztowanym strażnikom toczą się postępowania dyscyplinarne. Niektórzy już zostali zwolnieni ze służby. Uzupełniliśmy stan osobowy placówki nowo przyjętymi strażnikami. Lepiej jest wpaść od początku dobre nawyki niż zwalczać zło.

Każdy z nowo przyjętych dokładnie został poinstruowany o tym, co go czeka w przypadku wzięcia łapówki. Wiedzę tę posiadają także „starzy” strażnicy.

– Nie ma co się łudzić, pokusa i próby korumpowania strażników nie znikną – mówi porucznik Rytwiński. – Poprzez wzmocnienie nadzoru służbowego będę się starał, żeby pozostały one tylko próbami. Mam doświadczenie w egzekwowaniu spełniania poleceń i przestrzegania przepisów. Nie trafia do mnie tłumaczenie, że kontroler bierze w łapę, bo mało zarabia. 850 zł brutto pensji to nie są wielkie pieniądze, ale osoba starająca się o pracę u nas wie, jakie będzie otrzymać wynagrodzenie.

Komendant mówi, że nie stwierdzono, żeby na terenie samego przejścia granicznego wręczano łapówki. Innego zdania są osoby zaangażowane w śledztwo.

– To było oczywiście robione dyskretnie. Zwitek pieniędzy rzuconych na budę samochodu, upuszczonych na ziemię... – mówi.

Według nich skorumpowanym strażnikom, którzy pozostają jeszcze na wolności, trudno będzie zerwać z dotychczasowym procederem.

– Wpadną wcześniej lub później – brzmi komentarz.

Parówki w kołach papierosy w drzwiach

Na terenach woj. suwalskiego przylegających do wschodniej granicy przemyt jest niemal rodzinną tradycją. Kiedyś nosiło lub wozilo się na Wschód sól i cukier, teraz przemycą się parówki. Stamtąd szmuglowane są towary akcyzowe.

Schowki w suficie, podłodze, drzwiach. Dobry fachowiec w drzwiach zachodniego auta, np. audi 100 ukryje nawet 3700 paczek papierosów. Ci, którzy nie zamierzają podróżować daleko, przed wjazdem do Polski ukrywają papierosy w... kołach. Tak samo robią ci, którzy przemycają parówki za wschodnią granicę.

– Gdy samochód jedzie z prędkością 30, 40 kilometrów na godzinę wiadomo, że w kołach ma trefny towar. Jedzie powoli, żeby go nie zniszczyć – mówi jeden ze strażników z Budziska.

Po polskiej stronie granicy po obu stronach drogi wiodącej w stronę Suwałk rozciągają się malownicze pagórki porośnięte trawą lub drzewami. Pomiedzy nimi przycupnęły niewielkie domostwa. Do posesji prowadzą kręte, wąskie piaszczyste drożki. Na tych drogach, pomiędzy pagórkami przemytnicy „wkręcają” lub „wykręcają” towar z kół i drzwi. Przy większym przeczucie wystarczy zatarasować obie strony drogi, na przykład pozostawionym bez dozoru traktorem. Leśna gęstwiną lub podmokłą trawą uniemożliwią intruzom dojazd do miejsca postoju. Zresztą w niejednej okolicznej chałupie czy stodole znaleźć można magazyn papierosów czy alkoholu.

– Chcę jeszcze pożyć, więc nie będę opowiadać, co robią sąsiedzi i kto u nich bywa – mówi starsza kobieta mieszkająca w jednym z domów w pobliżu Budziska. – Tu trzeba było przyjechać noka. Co tu się dzieje. Samochody zaparkowane po dach papierosami walą na żywca... Wiadomo od dawna było, że „zieloni” są w zmoiwie z przemytnikami. Zapłacisz – przewieziesz. Nie – „wykręca” cię z papierosów.

Nocne eskapady przemytników potwierdza policja. W styczniu, w czasie jednej z akcji, policjanci niemal tuż za szlabanem zatrzymali 7 samochodów wpuszczonych do Polski. Były w nich papierosy o wartości 65 tys. zł.

– „Niebiescy” też są dobrzy – mówi kobieta. – Myślicie, że oni nie wiedzą, co jedzie w niektórych TIR-ach i busach? Pojawiają się w okolicy w różnych dziwnych miejscach.

– Sprawa nie została jeszcze zamknięta – tak brzmi komentarz białostockiej policji.

Nie uważam, żebym otrzymał wotum nieufności od partii, raczej od kilku kolegów

Wieś rolników wieś chłopów

Z Romanem Jagielińskim, byłym wicepremierem i ministrem rolnictwa, wiceprzewodniczącym Rady Naczelnej PSL, rolnikiem ze wsi Świniokierz Dworski w woj. piotrkowskim – rozmawia Maria Kaczyńska

Jako wicepremier i minister rolnictwa otrzymał Pan wotum nieufności od swojej partii. Jak Pan z tym żyje?

– Nie uważam, abym otrzymał wotum nieufności od partii, raczej od kilku kolegów, którzy lubią mieć przeciwnika, kogoś, kogo można atakować. Ja zresztą też lubię mieć przeciwnika, więc sytuacja taka mi odpowiada. Partia to coś więcej, ja z PSL-u nie tylko się nie wycofam, ale będę o niego walczył.

O jaki PSL Pan walczy?

– Szczycimy się 100-letnią tradycją, ale gorzka prawda jest taka, że nie stanowimy obecnie nawet reprezentacji całej wsi i rolnictwa. Jesteśmy postrzegani przez społeczeństwo jako reprezentacja drobnych rolników. Niekorzystny wizerunek w społeczeństwie to główny problem ruchu ludowego i mój główny zarzut pod adresem obecnego kierownictwa partii z Waldemarem Pawlakiem na czele. PSL-owi potrzebne są nowe twarze i szeroka dyskusja programowa.

Czy te nowe twarze się znajdują?

Wszystko u was obraca się w zakłętym kręgu dawnej kadry zeteselowskiej.

– Musimy właśnie odpowiedzieć sobie na to pytanie: czy są w naszych szeregach ludzie inaczej postrzegani i inaczej postrzegający główne cele polityczne? Moja odpowiedź jest pozytywna: wiem, że są w partii tacy ludzie.

Czy dojdzie do rozłamu w PSL?

– Teraz mamy w perspektywie wybory parlamentarne i nie myślimy o rozłamie. Czas decyzji przyjdzie po wyborach. Myślę, że nastąpi to w momencie konstytuowania się klubu parlamentarnego PSL. Która opcja programowa przeważy w klubie, ta umocni się również w kierownictwie partii.

Wracając do Pańskiej dymisji z rządu. Co by Pan nie mówił teraz o roli, jaką odegrało w tej sprawie owych „kilku kolegów” z Naczelnego Komitetu Wykonawczego, którzy uchwalili wotum nieufności, rozwój wydarzeń jest korzystny dla pańskiego następcy, Jarosława Kalinowskiego. Jemu udaje się to, co Panu się nie udawało.

– Na przykład co?

Na przykład wprowadzanie mechanizmów chroniących rynek rolny przed konkurencją subsydiowanych produktów zachodnich. W ubiegłym tygodniu pojawiła się decyzja Rady Ministrów w sprawie cła zaporowego na jęczmień, dwa tygodnie temu na pszenicę, trzy tygodnie temu na skrobię.

– To wszystko zostało przygotowane przeze mnie.

Ale Panu nie udało się ich wprowadzić.

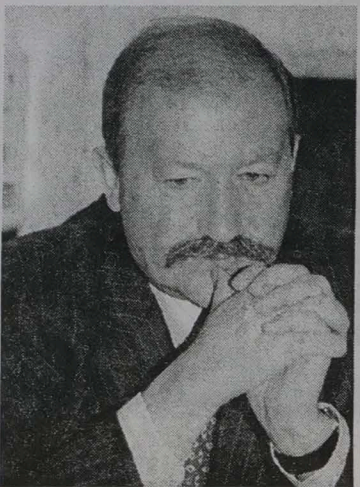
– Bo był to inny etap, etap uzgodnień, a nie decyzji. Pozostawiłem następcy sprawę w takim stanie, że z marszu możliwe były decyzje. Pan Kalinowski funkcjonuje w oparciu o moich 13 punktów „Prognoz produkcyjnych i oceny dochodowości w rolnictwie”.

Przez ponad dwa lata współtworzył Pan politykę rolną w Polsce. Jak dziś ocenia Pan jej efekty?

– Jeśli chodzi o rolnictwo, to bardzo pozytywnie, natomiast jeśli chodzi o chłopstwo – bardzo negatywnie.

Cóż to za rozróżnienie Pan wprowadza?

– Jest to rozróżnienie wręcz fundamentalne, bez niego nie sposób zrozumieć tego, co się na wsi dzieje. Moja polityka rolna była prowadzona z myślą o rolnikach, czyli tych właścicielach gospodarstw, którzy potrafią dobrze produkować w oparciu o nowoczesne, wydajne technologie; także z myślą o przedsiębiorcach branży spożywczej. Do nich adresowany jest system preferencyjnych kredytów, próby podejmowane w dziedzinie tzw. regionalizacji itp. Myślę, że te działania dały rezultaty i rolnicy mają się w Polsce dobrze. Problem polega jednak na tym, że na wsi żyją też chłopcy, z którymi są i będą same kłopoty.



Gabris Foto

Chłopi to ta grupa właścicieli gospodarstw, która nie jest w stanie wdrażać nowych technologii, kierować się rachunkiem ekonomicznym, elastycznie dostosowywać się do zmieniających się warunków.

Na ilu hektarach kończy się chłop, a od ilu zaczyna rolnik?

– Hektary nie mają tu nic do rzeczy. Można mieć hektar i być rolnikiem, prowadząc np. intensywną produkcję ogrodniczą, a można być chłopem na 20 hektarach. To nie jest kwestia ilości posiadanej ziemi, ale mentalności. Rolnik jest człowiekiem wykształconym, odczytanym w fachowej literaturze, wprowadzającym nowości. Natomiast chłop stosuje technologie produkcji z lat 50., a może nawet z okresu przedwojennego.

To brzmi bardzo prowokacyjnie.

Już słyszę te głosy oburzenia, to przypomnienie o wiekowej biedzie, zacofaniu cywilizacyjnym, gorszym starcie życiowym itp. Nie obawia się Pan zarzutu, że antagonizuje Pan wieś?

– Nie obawiam się. Mówię prawdę: chłopcy to ludzie, którzy w pewnym momencie życia dokonali łatwego wyboru; takiego mianowicie, że nie będą się dalej kształcić. Aktualnie ponad 50 proc. właścicieli gospodarstw rolnych posiada tylko wykształcenie podstawowe. I to jest cały problem. Jeśli mówię krytycznie o chłopstwie jako o pewnej mentalności, to cały czas podkreślam, że należy tę mentalność zmieniać poprzez rozwój oświaty, edukację dorosłych itp. Należy też zapóźnienia cywilizacyjne niwelować.

Ilu jest w Polsce rolników, a ilu chłopów?

– Proporcje szacuję jak trzy do siedmiu. Trzeba respektować tę prawdę o wsi. Żadnego gospodarstwa nie da się utrzymać wbrew prawom ekonomii.

Pan osobiście czuje się, oczywiście, rolnikiem?

– Oczywiście, i to niezłym. Jestem nim już od około 30 lat. Prowadzę 47-hektarowe gospodarstwo sadowniczo-szkółkarskie we wsi Świniokierz Dworski pod Rawą Mazowiecką. Zaliczam się do piątki najlepszych w tego typu produkcji w kraju.

Dziękuję za rozmowę.

NA POZIOMIE KORZENI TRAWY

Z prof. Eufemią Teichmann – panią ambasador RP na Litwie rozmawia Krystyna Konecka

Rozmawiamy w Wilnie, jednym z najpiękniejszych miast na świecie. Jest Pani tutaj na stanowisku ambasadora od pół roku. Czy satysfakcjonuje Panią to, iż jako kobieta – funkcjonariusz naszej dyplomacji, znalazła się Pani właśnie na Litwie?

– Wybrałam to miejsce spośród innych. Jestem zadowolona, bo mam interesującą pracę i jest jej dużo, a to bardzo dobrze. Wydaje mi się, że można być tutaj przydatnym. W momencie, gdybym wiedziała, że praca staje się bezsensowna, to natychmiast, uważam, należy z takiej pracy zrezygnować.

Środowisko jest tutaj specyficzne, chociażby z tego względu, że na tym pograniczu kulturowym i historycznym zawsze była skomplikowana sytuacja. Zapewne Pani rola wymaga dużej dozy dyplomacji, żeby nie stwarzać dodatkowych problemów. Myślę także o doświadczeniach Pani poprzednika, ambasadora Jana Władkiewicza.

– Może nawet nie tyle dyplomacji, co dobrej woli i życzliwości, którymi na pewno się kieruję. Na pewno też potrzebna jest cierpliwość. Powinni to odczuć wszyscy. My nie mamy prawa, ani nikt nie ma prawa – nikogo tu oceniać. Nie jestem przedstawicielem mniejszości ani z jednej strony, ani z drugiej. Każdy ma jakąś wizję swojego losu. Myślę poza tym, że w Polsce wypaczony jest obraz mniejszości polskiej na Litwie, w związku z czym chciałabym wydać zdecydowany sprzeciw.

Pozwól sobie ten problem wyakcentować.

– Bardzo bym prosiła. Bo postrzegamy tę grupę ludzi, dużą grupę, jako tych skłóconych, biednych Polaków, wyciągających po wszystko rękę. Jest, oczywiście, i bieda, i klótnie. Ale czy naród polski z drugiej strony granicy jest inny? Czy mało jest nieprzystojnych, hańbiących zachowań wśród społeczeństwa? Czy nie ma pijarstwa? No, jest ono tutaj, ale ja myślę, że bardziej niż w Polsce na sytuację polskiej mniejszości wpłynęła transformacja. To

nie, że Litwa, że ma niepodległość, jako że zmienił się system. Ale myśmy nie mieli kolchozów. PGR-y stanowiły mały odsetek. A tutaj Polacy to głównie mieszkańcy dawnych kolchozów, którzy zostali bez pracy. I uciekają, oczywiście, w alkohol.

W ciągu kilku ostatnich dni przejechałam Wileńszczyznę, byłam w Niemnincach, Święcianach, Podbrodziu, Nowej Wilejce. Rozmawiałam z naszymi rodakami, którym często trudno związać koniec z końcem, ale sprawiają wrażenie, że mają tu dużo do zrobienia.

– Dlatego ja uważam, że po pierwsze, muszą w siebie wierzyć, bo są fantastyczni, sympatyczni, jest tu mnóstwo talentów, życie kulturalne kwitnie, że daj Boże takie w Polsce. Po drugie muszą wierzyć, że są dobrzy. Trzeba stworzyć dla nich program aktywizacji gospodarczej. Bo jeżeli człowiek ma coś pozytywnego do zrobienia, łączy się w pisanie wierszy, łączy się w robieniu biznesu, małego, średniego lub większego, to wszystkie inne sprawy widzi w innej optyce. Nie ma wtedy sytuacji, że ten Litwin z drugiej strony biurka jest postrzegany jako adwersarz. Po prostu „jest taki sam jak ja”. Ale właśnie trzeba zmienić to postrzeganie.

Spotykaliśmy się tutaj z uwagami, że można z Litwinami współpracować. Spotykaliśmy się w gronie wileńskich poetów polskich w Stowarzyszeniu Pisarzy Litewskich, którzy deklarują dobrą wolę i otwartość. Widać na konkretnych, że ta współpraca istnieje, o czym m.in. świadczy działalność Sekcji Polskich Pisarzy przy SPL, którą prowadzi poeta Aleksander Sokołowski. Chyba potrzebna jest tylko większa wiedza na ten temat.

– Wiedza, informacja, jak najwięcej kontaktów. Na poziomie „korzeni trawy”, na poziomie przedsiębiorstw, szkół, instytucji. Potem powinny być rządowe i parlamentarne. My trochę zaczynamy od szczytu, właśnie od relacji parlamentarnych i rządowych, od traktatowych – co jest bezwzględnie w stosunkach międzyrządowych bardzo ważne. Ale te stosunki muszą być wypełnione treścią, właśnie kontaktami międzyludzkimi. Ja przed chwilą byłam na wykładzie u studentów politologów



K. Konecka

i filozofów na temat stosunków polsko-litewskich. To byli, oczywiście, Litwini. I muszę powiedzieć, że otwartość młodej generacji na innego człowieka jest zdumiewająca. Jest to otwartość na Polskę, na Europę, inne postrzeganie spraw mniejszości. Myślę, że im więcej młodzieży pojedzie z Litwy do Polski, im więcej z Polski przyjedzie tutaj, i bardziej się poznają, zaprzyjaźnią w każdym środowisku, tym bardziej będzie się nam przypominało, że trzysta lat wspólnej historii i dziedzictwa kulturowego to jest wielkie zobowiązanie i przyszłość dla obu narodów.

– IV Międzynarodowe Spotkania Poetyckie „Maj nad Wilią” zbiegły się z Dniami Kultury Polskiej, do których organizacji włączył się, wraz z ambasadą, również Instytut Polski. Program rzeczywiście pękał w szwach.

– Dni Kultury Polskiej zaplanowano na ponad miesiąc, do 6 czerwca. To bardzo dużo pracy. Rzecz się odbywała pod auspicjami ambasady, a Instytut Polski był głównym organizatorem. Chcemy, żeby Polska była obecna we wszystkich ważnych stolicach świata, a za jedną z nich uważamy też Wilno. Ono powinno koncentrować uwagę międzynarodową na sobie, bo ten kraj potrzebuje tej uwagi, z różnych przyczyn. I dlatego wydaje mi się, że nasze Dni były atrakcyjne dla mieszkańców, przynajmniej mam taką nadzieję.

Mazurskie rzeźby we Francji

Rozmowa z Janiną Anuszkiewicz, prezesem Stowarzyszenia Twórców Ludowych Mazur i Suwalszczyzny w Olecku

Jak to się stało, że trafiliście do Francji?

– Olecko współpracuje z Marly. Nasz wyjazd doszedł do skutku dzięki kontaktom naszego burmistrza Andrzeja Kisiela z władzami tamtego miasta. Bardzo nam pomógł w nawiązaniu kontaktów i organizowaniu wyjazdu, podobnie jak Rada Miejska w Olecku i dyrektor Ośrodka Doradztwa Rolniczego, Zdzisław Kamiński.

Ile osób ze Stowarzyszenia wyjechało, jak długo tam byliście i na czym polegało nawiązywanie współpracy?

– Było nas sześcioro – rzeźbiarze, malarki i hafciarki. Gościliśmy w trzech departamentach w północno-zachodniej Francji. Mieliśmy wystawy i wernisaże w paru miastach i w bankach, na zamku, w Centrum Kultury, w Talmont Saint Hilaire nad Oceanem Atlantyckim. Organizowano nam wycieczki, zwiedzaliśmy najciekawsze miejsca w północ-

nej Francji. Mieliśmy spotkania z francuskimi malarzami, profesjonalistami i amatorami, z władzami miast i departamentu. Przy okazji naszych wystaw, z zabranych folderów urzędaliśmy niewielką ekspozycję promującą nasz region.

Jakie było zainteresowanie? Czy podobala się wasza twórczość?

– Duże. Przychodziło wielu zwiedzających, wyrażali swój podziw. Największym zainteresowaniem cieszyły się rzeźby w drewnie, a najlepszym dowodem jest to, że Józef Niewiński z Krukłanek



Akcje giełdowe, fundusze powiernicze i amerykańskie dolary – najlepszymi tegorocznymi inwestycjami

Jak pomnożyć pieniądze?

W minionych pięciu miesiącach najwięcej można było zarobić inwestując w akcje spółek giełdowych, jednostki funduszy powierniczych oraz w dolary. Przeciętna giełdowa inwestycja przyniosła po pięciu miesiącach zwrot rzędu 11 proc. Szczęściarze mogli pomnożyć swoje pieniądze nawet o 150 proc., np. kupując akcje spółki Betonstal. Najmniej powodów do zadowolenia mają zwolennicy marki niemieckiej (+2,7 proc.) i złota (+4,4 proc.).

MACIEJ SULIMA

Warszawska Giełda Papierów Wartościowych zdążyła nas już przyzwyczaić do wysokich zysków w 1996 roku. Wówczas średnia giełdowa inwestycja dała zysk rzędu 85 proc., natomiast akcjonariusze Computerlandu zarobili blisko pięć razy więcej.

Akcje

Również i w minionych pięciu miesiącach rynek giełdowy okazał się łaskawy dla odważnych. Od początku roku kursy akcji ostro szły w górę, wynosząc Warszawski Indeks Giełdowy z ok. 14,5 tys. punktów do blisko 16,7 tys. na koniec marca. W ostatnich dwóch miesiącach sytuacja jednak uległa zmianie, a kursy powędrowały do dołu, sprowadzając WIG na koniec maja, nieznacznie poniżej 16 tys. punktów. Zysk ze średniej, pięciomiesięcznej inwestycji na rynku podstawowym akcji wyniósł więc ponad 11 proc.

Trzeba jednak zaznaczyć, iż w połowie lutego WIG był już powyżej 18 tys. punktów i wówczas przeciętny zysk osiągnięty w okresie półtoramiesięcznym, można szacować na ok. 25 proc.

Jak zwykle na tym rynku, szczęściarze mogą pochwalić się zarobkiem powyżej 100 proc.: Betonstal – 154,3 proc., Lubawa – 127,5 proc. i Chemiskór – 126,3 proc., a pechowcy dotkliwymi stratami, np. Rolimpex – 31,8 proc. i Bank Komunalny – 29,3 proc.

Powszechne Świadcstwa Udziałowe

Po olbrzymich sukcesach Powszechnych Świadcstw Udziałowych w minionym roku, kiedy to ich wartość rynkowa zwiększyła się o blisko 300 proc., z 50 do 140 zł, jak dotychczas nie zachwycają one dynamiką wzrostów. Wprawdzie płacono za nie na warszawskim parkiecie już nawet 175 zł, jednak pod koniec marca ich notowania nie przekraczały 160 zł, a na

sprzedał wszystkie rzeźby. W tym rejonie Francji dziś nie ma tego rodzaju sztuki. Może dlatego, że jest mało drzew? I bardzo się o nie troszczyć – każde drzewo otoczone jest plotkiem i szczególną opieką. Zainteresowanie naszą twórczością i „artystami z Polski”, bo tak nas za każdym razem przedstawiano, było bardzo duże. Nie tylko ze strony publiczności – na wszystkich wernisażach było po kilkunastu przedstawicieli władz miejskich i departamentu, i najważniejszych instytucji w danej miejscowości. I prasa, i telewizja. Zamieszczono nawet trzy artykuły o nas w: „Quest rance” i „Les Sables”.

To był pierwszy wasz wyjazd za granicę? – Pierwszy, ale na pewno nie ostatni. Francuzi bardzo liczą na współpracę z nami i chcą, żeby ona trwała długie lata. Prawdopodobnie jesienią przyjedzie do Olecka mer Talmont.

Organizujecie warsztaty twórcze w lipcu w Olecku. Zaprosiliście swoich nowych przyjaciół.

– W dniach 16-29 lipca br. będzie pierwszy plener ogólnopolski i warsztaty międzynarodowe. Zaprosiliśmy twórców z Francji. Liczymy też na gości z Anglii – poznaliśmy dziennikarzy angielskich, byli bardzo zainteresowani. Chęć przyjazdu na taką imprezę do Olecka wyrazili też artyści amatorzy z Holandii i Danii.

(AA)

dzień 30 maja warte już były jedynie 146 zł. Można więc mówić o zwrocie z tych papierów od początku roku, nie większym niż 5 proc.

Wszystko wskazuje jednak, iż na rynku świadectw wiele się może jeszcze w tym roku wydarzyć, chociażby przy okazji bliskiego już debiutu giełdowego Narodowych Funduszy Inwestycyjnych, który będzie miał miejsce 12 czerwca.

Fundusze powiernicze

Trwająca od ponad półtora roku hossą na warszawskiej giełdzie, pozwoliła na osiągnięcie bardzo dobrych wyników, również funduszom inwestycyjnym. W 1996 roku fundusz agresywnego wzrostu Pioneer III, lokujący swoje środki głównie w akcje spółek giełdowych, zwiększył wartość swoich jednostek uczestnictwa o blisko 80 proc. Fundusze zrównoważone, lokujące swój kapitał po równo w akcje i obligacje, osiągnęły również niezłe wyniki: Korona I – wzrost 57 proc., a Pioneer I – wzrost o 50 proc.

Ostatnio obserwujemy spadek koniunktury giełdowej, co oczywiście ma wyraźny wpływ na notowania funduszy, lokujących

swoje pieniądze m.in. w akcje. Stąd i tegoroczna stopa zwrotu z tych inwestycji nie jest już tak rewelacyjna.

W minionych pięciu miesiącach najszybciej rosła wartość jednostki uczestnictwa w Koronie I – +19 proc., następnie w Eurofunduszu I i Pioneerze III – +17,2 proc. Nie mają się czym pochwalić fundusze, które w tym roku rozpoczęły swoją działalność, np.: jednostka Atuta 3 jest mniej warta o 1 proc., a Eurofunduszu II o 3 proc.

Waluta

Tradycyjny niegdyś sposób lokowania złotych przez Polaków – dolary, w 1996 roku nie pozwolił nawet na zrównoważenie inflacji, dając zysk na poziomie ok. 15 proc. (2,45 – 2,85 zł).

Wszystko wskazuje na to, iż obecny rok może okazać się bardzo udany dla „zielonego”. Po pięciu miesiącach był on wart ponad 12,2 proc. więcej niż 1 stycznia (2,85 – 3,198 zł).

Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja niemieckiej marki. Trzymanie tej waluty w „skarpecie” przez 1996 rok, dało zwrot nawet o połowę niższy od inflacji – 7,5 proc. W tym roku nie zapowiada się lepszy wynik. Kurs marki praktycznie od początku roku stoi w miejscu. Wzrost on jedynie o ok. 2,7 proc., z 1,830 do 1,8795 zł, 30 maja br.

Lokata bankowa

Ten sposób dysponowania naszymi oszczędnościami ma tę niepodważalną zaletę, iż są one bezpieczne „na bank”. Chyba, iż będziemy mieli wyjątkowego pecha i powierzymy pieniądze nie tej co trzeba instytucji.

Niestety, oprocentowanie lokaty pozwoli jedynie uchronić nasz dorobek przed zubożeniem skutkiem inflacji. Możemy bowiem liczyć na oprocentowanie roczne nie wyższe niż 18-20 proc. Trzymane w sejfach bankowych pieniądze, zwiększyły więc swoją wartość w minionych pięciu miesiącach, o ok. 8 proc.

Złoto

W 1996 roku nie mogli być zadowoleni ze swoich inwestycji miłośnicy szlachetnego kruszcu. Zyski z grama złota monetarnego w próbie 1000 oraz złomu monetarnego, były podobne i nie przekroczyły 12 proc.

Pozycja złota po pięciu miesiącach br. wygląda jeszcze gorzej. Ostatniego dnia maja za złoto monetarne próby 1000, NBP płacono 35,53 zł, natomiast za złom monetarny tej samej próby 33,75 zł. Zwrot z takiej inwestycji nie przekroczył więc od początku roku 4,4 proc., co zapowiada jeszcze gorszy rok dla tego kruszcu od poprzedniego.



Dobre czasy dla gminnych szeryfów

Być może już niedługo na ulicach naszych miast i miasteczek pojawią się podestaty obwieszone transparentami, plakatami, na których elokwentni panowie i elokwentne panie będą namawiali wyborców do głosowania na nich, twierdząc, iż są najlepszymi kandydatami do rządzenia gminą.

To nie innego, jak bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Tak jak w amerykańskich filmach, będziemy mogli obserwować krystalizujący się kolejny element demokracji lokalnej. Mieszkańcy niektórych gmin w regionie zapewne już teraz nie wróżą tym planom najlepiej. Pamiętają bowiem oddanie władzy samorządom na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to okazało się, że wójt, przy dobrych układach w radzie gminy, może uprawiać „wolną amerykankę”. Analitycy określili to jako koszty okresu transformacji. Mieszkańcy gmin zastanawiają się, czy tym razem będzie inaczej?

Projekt zmian w ordynacji wyborczej do rad gmin oraz wójtów, burmistrzów i prezydentów miast jest autorstwa samego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. W Sejmie odbyło się już pierwsze czytanie tego projektu, zgodnie z którym wyborcy mieliby w bezpośrednich wyborach wybierać radnych oraz wójta (burmistrza, prezydenta) spośród kandydatów zgłoszonych w okręgach. Kandydat musiałby mieć ukończone 21 lat. O stanowisko szefa władzy wykonawczej mógłby ubiegać się bez względu na miejsce zamieszkania.

Zdaniem autora projektu, wprowadzenie wyborów bezpośrednich wójtów, burmistrzów i prezydentów miast na przede wszystkim ustabilizować władzę wykonawczą w gminie – wójt byłby bezpośrednio odpowiedzialny przed wyborcami, a nie jak obecnie przed radą. Stałby się

więc mniej zależny od układów i zawirowań politycznych w radzie gminy.

Takiego zdania jest również Krzysztof Bil-Jaruzelski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Białymstoku:

– Obecnie funkcja ta jest odbiciem układu politycznego w radzie. Nie zawsze sprawują ją osoby najbardziej kompetentne. Potknięcia w rządzeniu miastem czy gminą odbijają się na mieszkańcach i gminnej kasie.

Zdaniem Bila-Jaruzelskiego, przy wyborach bezpośrednich wyborcy będą wiedzieli, na kogo głosują. Kandydat zaprezentuje się mieszkańcom w trakcie spotkań przedwyborczych, a ci poznają jego możliwości, umiejętności, cechy osobowościowe, a przede wszystkim program dotyczący gminy.

– Uwielbiam w układy wewnętrzne w radzie powoduję, że w codziennym działaniu wójt (burmistrz, prezydent) ma związane ręce, chociażby koniecznością rewanżu czy spłacenia długu wdzięczności – twierdzi Bil-Jaruzelski.

Powstaje natomiast pytanie, czy wójt (burmistrz, prezydent) może się w ogóle uwolnić od swojego lobby. Równie silnym zobowiązaniem, jak dług wobec kolegów z rady gminy, może też być wdzięczność za udzielone poparcie kandydatowi w wyborach bezpośrednich.

Dlaczego politycy?

Wątpliwości działaczy samorządowych budzi zwłaszcza założenie projektu, dające prawo zgłaszania kandydatów na wójtów, burmistrzów i prezydentów wyłącznie partiom politycznym.

Marian Blecharczyk, wiceprezydent Białegostoku uważa, że jest to złe rozwiązanie, gdyż pozbawia niezaangażowanych politycznie mieszkańców wpływu na zgłaszanie kandydatów na burmistrza. Blecharczyk sądzi, że jest to sprzeczne z ideą samorządności i może zniechęcić wielu zaangażowanych w rozwiązywanie lokalnych spraw swoich gmin czy osiedli do czynnego udziału w życiu gminy. Skoro nie będą mogli proponować kandydata na stanowisko wójta...

Podobnego zdania jest Jerzy Siemieniuk, zastępca burmistrza Hajnówki, który twierdzi, że:

– Równie dobrym burmistrzem może być kandydat zgłaszany przez grupę mieszkańców.

Tymczasem projektodawcy, dając wyłączenie partiom politycznym, wyszli z założenia, że tak naprawdę więcej kandydatów z osobami zgłaszającymi jest tylko pozorna. Zarzut ten dotyczy głównie kandydatów zgłaszanych przez „luźne grupy mieszkańców”. Inaczej jest z partiami politycznymi. Chociaż Jakub Ostapczuk – przewodniczący Rady Miejskiej w Hajnówce – jest zwolennikiem zasady, zgodnie z którą w samorządach powinno być jak najmniej polityki.

– Jestem apolityczny, więc sądzę, że nie miałbym szans startować na stanowisko burmistrza – twierdzi.

Sekretarz i skarbnik

Najwięcej emocji budzi podział kompetencji między wójta a radę gminy.

Ze zgłoszonych przez prezydenta projektów zmian m.in. w ustawie o samorządzie terytorialnym z 8 marca 1990 r. wynika, że zarząd gminy w rzeczywistości przestałby istnieć. Sekretarza i skarbnika można by odwołać dopiero za zgodą rady gminy. Powołani przez wójta zastępcy nie korzystaliby natomiast z takiej ochrony.

Przestałaby obowiązywać zasada, dająca radzie gminy prawo decydowania o podstawowych sprawach gminy. Teraz należałoby to do kompetencji wójta (burmistrza, prezydenta), że co innego wynikałoby z przepisów szczególnych. Dla przykładu, miałby decydować o nabyciu, zbyciu lub oddaniu w użytkowanie wieczyste nieruchomości. Wójt byłby jednak ograniczony w zaciąganiu zobowiązań finansowych przez gminę. Poważnemu wzmocnieniu uległby bowiem pozycja skarbnika, który nie byłby zobowiązany do udzielania kontrasygnaty na polecenie wójta. Ten spór rozstrzygałaby rada gminy.

Inaczej niż dotychczas przedstawia się propozycja udzielenia absolutorium przez radę. Dotyczyłoby ono nie tyle ksiąg ra-

chunkowych, co akceptacji całokształtu polityki prowadzonej przez wójta.

Nielatwe też byłoby „odwołanie” tak wybranego wójta. Mogłoby to nastąpić jedynie w razie zgonu, utraty prawa wyborczy lub braku tego prawa w dniu wyborów, zrzeczenia się stanowiska, skazania prawomocnym wyrokiem za przestępstwo popełnione z winy umyślnej, zmiany w podziale terytorialnym kraju. Wyborcy mogliby odwołać wójta jedynie w drodze referendum. Fakt opuszczenia stanowiska potwierdzałaby w drodze uchwały rada gminy.

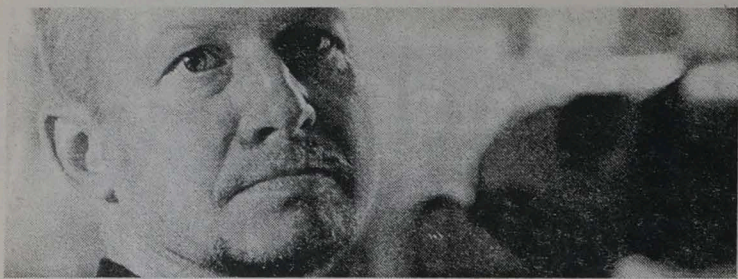
Niemożliwy podział kompetencji

– Rozwiązania szczegółowe, dotyczące podziału kompetencji między radą a wójta (burmistrza, prezydenta) muszą rozstrzygać je jednoznacznie. Tutaj nie może być kwestii niedopowiedzianych, bo pojawiają się nieporozumienia – wyjaśnia Marian Blecharczyk.

Wielu działaczy samorządowych jest zdania, że prawdziwe problemy powstaną wówczas, gdy wójt będzie z innego ugrupowania, a większość w radzie będzie miała inne ugrupowanie. Blecharczyk sądzi więc, że konieczne jest stworzenie dobrego mechanizmu kontroli władzy wykonawczej przez radę. Ale takiego, który nie paraliżowałby działalności wójta (zwłaszcza w sytuacji, gdy większość rady jest z innej opcji) oraz nie dawałby mu zbyt dużych możliwości uniknięcia tej kontroli – gdy rada byłaby z tej samej opcji.

– Stworzenie idealnego rozwiązania jest po prostu niemożliwe – twierdzi Jakub Ostapczuk. – Dlatego już możemy sobie wyobrazić, do jakich dojdzie nieporozumień. Najlepszym przykładem będzie absolutorium.

W jego opinii, na tle nowego podziału kompetencji między radą a wójtem wybieranym w wyborach bezpośrednich pojawi się wiele paradoksów, które będą mogły skutecznie sparaliżować sprawne funkcjonowanie urzędu wójta (burmistrza, prezydenta) i rady. (B)



Pedagogiczny obraz z Lindą i Janosikiem w rolach głównych

Filantropia – tak wypaczenia – nie

Kolejnym kasowym przebojem made in Poland po „Nocnym graffiti” będzie w kinach „Sara”. Wynika tak przynajmniej z faktu, że na popołudniowym seansie w ubiegłą niedzielę sala kina „Pokój” wypełniona była wręcz w nadmiarze.

„Sara”, drugi film Macieja Ślesickiego, to pedagogiczna opowieść o szarej niedźwiedzności w czasach rodzącego się kapitalizmu. Oto Leon notoryczny pijak, brudas i biedak, którego nie stać nawet na usługi fryzjerskie, zostaje wyciągnięty z rynsztoka, ostrzyżony i zatrudniony na posadzie ochroniarza przez niejakiego Józefa, miejscowego filantropa. Józef zajmuje się społecznikowską działalnością nie od dziś: dał już w ten sposób miejsca pracy wielu innym bezrobotnym mężczyznom, w zamian za prosty obowiązek pilnowa-

nia jego domu dofinansował też biedną, miłoścową policję.

Można w zasadzie powiedzieć, że to dzięki Józefowi gospodarka rynkowa ma szansę szeroko rozwinąć skrzydła w jego mieście. I cóż za swój trud czeka go w nagrodę? Leon uwidzie w godzinach lekcyjnych jego szesnastoletnią córkę, wystrzela jak kaczki mężczyźni, którzy znaleźli u Józefa dach nad głową i kawałek chleba, skasuje też przedstawiciela handlowego naszego filantropa, który pod szkołą – ani chybi z braku w okolicy porządnego bufetu – rozprowdza oranżadę w proszku koloru białego.

Obsada tego pedagogicznego obrazu została skompletowana tak, by wymowa przesłania była oczywista. Społecznika Józefa gra Janosik, który, jak wiemy, zajmuje się bezpłatnym rozdawnictwem dóbr wśród przedstawicieli klasy chłopsko-robotniczej, zaś ohydnygo niewdzięcznika – niejakiego Franciszka Maurera, były pracownik komunistycznej Służby Bezpieczeństwa, odbierającej zwykle biednym i dającej bogatym (dodajmy, że Maurer w filmie „Sara” wykazuje wszelkie cechy osobnicze gatunku zwanego przez naukowców „Homo Sovieticus”). W obsadzie znajduje się także szesnastoletnia debiutantka, która bez żenady obnaża swoje ciało przed kamerą oraz szeregowiec Wiaderny – osobnik nieodparcie zabawny w swoich zagrywkach kompletnego błazna i prymitywa. Każde wejście w kadr szeregowca Wiadernego kwitowane jest przez widzów salwami śmiechu – nawet takim zdąży on cokolwiek powiedzieć, zanim ten film obejrzeć, doceniając jednocześnie jego walor edukacyjny.

(tola)

„Sara”, reż. Maciej Ślesicki, wyk.: Bogusław Linda, Agnieszka Włodarczyk, Marek Perepeczko i Cezary Pazura.

Bayer Full...

...popularny zespół disco polo, wyda ze swego łona najprawdziwszego parlamentarzystę. Jego lider – Sławomir Świrzyński – ma zamiar wystartować w najbliższych wyborach do Sejmu z listy PSL w woj. katowickim. Muzyk zamierza w ten sposób „odwzajemnić miłość i zaufanie jakim obdarzył do Śląsk, gdy tam występował”. A może wystarczyłoby po prostu przestać śpiewać?

Bob Dylan...

...opuścił po krótkim pobycie szpital, do którego został skierowany w związku z infekcją płuc i opuchlizną otoczenia serca. 56-letni artysta wyraził zadowolenie, że czuje się lepiej i przyznał, iż rzeczywiście myślał, że niebawem zobaczy się z Elvisem. Dylan musi przeżyć ok. 6-tygodniową rekonwalescencję.

Steven Spielberg...

...ponownie trafił w dziesiątkę. Jego najnowszy film, „Zaginiony świat”, czyli dinozaury 2, zarobił w ciągu zaledwie 10 dni obecności na ekranach kin, ponad 140 mln dol.

Bracia Coenowie...

...(m.in. „Fargo” i „Barton Fink”) ukończyli właśnie kręcenie swojej nowej czarnej komedii, tym razem o kidnapingu. W obsadzie sami dobrzy znajomi: John Goodman, John Turturro i nowy nabytek – Jeff Bridges.

(MS)

Kolejna prowokacja BIG CYCA

„Guma” i ksiądz Jankowski

Najwięksi skandaliści polskiego rocka, czyli grupa BIG CYC, zaprezentowali najnowsze kawałki z płyty pt. „Pierwsza Komunia, Drugie Śniadanie, Trzecia Rzeczpospolita”. Po promującym to wydawnictwo utworze „Guma”, ze skocznym refrenem „załóż gumę”, na singlu znalazło się kazanie proboszcza parafii św. Brygidy w Gdańsku, księdza Henryka Jankowskiego.

Fenomen rock’n’rollowego szaleństwa pod nazwą BIG CYC, polega przede wszystkim na oprawianiu skocznych, rockowych melodii, w dowcipny, prowokujący tekst. Cała zabawa oparta jest na happeningu. To swego rodzaju teatr, w którym dowcipy rodem z szalonej rzeczywistości, zamieniają się w jej przerysowaną karykaturę. Z zespołem kojarzony jest (poprzez jego lidera Skibę) odlotowy program muzyczny, nadawany w TVP 2 – „Lalamido”. Kabaret muzyczny, zyskuje więc w ten sposób formę wizualną.

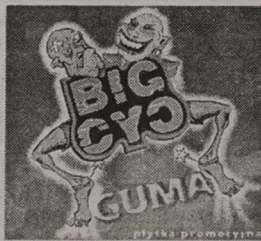
Jak wiadomo najlepszą formą reklamy jest prowokacja lub też wywołanie skandalu. BIG CYC doskonale potrafi z tego korzystać. Przy okazji poprzedniej płyty zespołu głośno było o procesie, jaki chciała wytoczyć grupie gwiazda disco polo Shazza. Na uroczystości wręczenia złotej płyty zaprosili natomiast gwiazdę porno Teresę Orłowską (przysłała zastępstwo!).

Nową produkcję grupy „Pierwsza Komunia, Drugie Śniadanie, Trzecia Rzeczpo-

spolita” promuje singel „Guma”. Jak łatwo zgadnąć zachęca on do używania prezerwatyw. Członkowie zespołu uważają, iż powinien on stać się oficjalnym hymnem służby zdrowia, gdyż „propaguje higieniczne postawy w świecie pełnym pokus”.

Po „Gumie” możemy wysłuchać kazania księdza Henryka Jankowskiego, wypowiadającego się na temat młodzieży, rocka, seksu i prezerwatywy. Jak możemy się domyślać proboszcz parafii św. Brygidy nie zalicza się do zwolenników „gumy”. A oto co ma do powiedzenia na ten temat sam guru BIG CYCA – Skiba: „Uznaliśmy, że ponieważ „Guma” i „Impreza w klubie harcerza” to piosenki dionizyjskie, brakuje więc elementu apollinijskiego. Tym elementem porządkującym jest właśnie wypowiedź księdza Jankowskiego zarejestrowana na specjalne zamówienie zespołu BIG CYC. Połączenie naszych piosenek z kazaniem księdza jest dla mnie jednym z najlepszych happeningów, które przeprowadziliśmy w ostatnim czasie.”

(MS)



Osoby z wyższym wykształceniem oglądają „Panoramę” z podstawowym – „Wiadomości”

Głód informacji

Tylko jedna piąta Polaków korzysta z innych niż telewizja mediów, chcąc zaspokoić potrzebę codziennego głodu wiadomości. Informacje o wydarzeniach krajowych i zagranicznych czerpiemy w 81 proc. z telewizji, w 11 proc. z radia, i jedynie w 7 proc. z gazet. Spośród programów informacyjnych najchętniej wybieramy „Wiadomości”, następnie „Teleexpress” i „Panoramę”.

Z ostatnich badań OBOP-u (które podajemy za „Aktualnościami Telewizyjnymi”), przeprowadzonych na losowo wybranej grupie 1100 Polaków powyżej 15 roku życia wynika, iż siła oddziaływania telewizji jest nieporównywalnie większa niż innych mediów.

Okazało się, iż 81 proc. respondentów przede wszystkim czerpie informacje o wydarzeniach krajowych i zagranicznych z telewizji, 11 proc. z radia i 7 proc. z gazet. Polacy trzy lata temu rzadziej deklarowali oglądanie wiadomości w telewizji, słuchanie ich w radiu i czytanie gazet. Zapotrzebowanie na informacje rośnie, lecz przede wszystkim w wydaniu telewizyjnym.

Program informacyjny, który jest oglądany przez największą (87 proc.) grupę badanych, to „Wiadomości” o 19.30. „Teleexpress” ogląda cztery piąte dorosłych Polaków, a „Panoramę” o 21.00 – blisko trzy czwarte. Wydanie tego programu o 18.00 śledzi dwie trzecie dorosłej widowni, zaś „Informacje” w Polsacie o 22.00 – jedna trzecia. Nieco mniej (29 proc.) ogląda „Informacje” o 18.45 oraz popołudniowe „Wiadomości” w Jedyne.

Oglądanie programów informacyjnych wiąże się z pewnymi cechami społeczno-demograficznymi badanych. Jednak w przypadku „Wiadomości” o 19.30 odbiór jest bardzo powszechny, a profil widowni nie różni się pod względem cech społeczno-demograficznych oraz deklarowanych poglądów politycznych.

„Panoramę” o 21.00 częściej oglądają zarówno osoby w średnim wieku 30-50 lat, mieszkańcy dużych miast, osoby z wyższym wykształceniem, specjaliści i prywatni przedsiębiorcy, jak i osoby o lewicowych poglądach politycznych. Ten sam program o 18.00 preferują osoby powyżej 50 roku życia, mieszkańcy małych miasteczek, osoby z podstawowym wykształceniem, gospodynie domowe, emeryci i renciści oraz osoby o lewicowych poglądach politycznych. Widownia „Teleexpressu” składa się przeważnie z ludzi najstarszych, zaś naj-

rzadziej oglądają go osoby z wyższym wykształceniem, prywatni przedsiębiorcy i rolnicy.

„Wiadomości” popołudniowe oglądane są częściej przez osoby najstarsze – ponad 60 lat, mieszkańców miast powyżej 500 tys. i gospodynie domowe.

Osoby o centroprawicowych poglądach i z wyższym wykształceniem preferują „Panoramę” oraz „Informacje” o 22.00 Polsatu. Z wykształceniem podstawowym skłaniają się raczej ku „Wiadomościom” i „Teleexpressowi”.

(MS)

Postać multimedialna

Tele-Orłoś

Ma 36 lat i w „Teleexpresie” uchodzi za dinozaura. Pracował w tym programie 6 lat, co daje mu palmę pierwszeństwa pod względem stażu. Wyżej od tego zajęcia ceni sobie jednak prowadzenie własnego programu „Oko w oko”. Maciej Orłoś to zodiakalny Rak, z wykształcenia aktor, uwielbia szybką jazdę swoim saabem 900, a u kobiet ceni przede wszystkim urodę. Zawartość głowy jest tu już sprawą drugorzędną.

Do jego podstawówki przyszli ludzie z wytwórni filmowej, szukając chłopców do dubbingu. Maciek od razu im się spodobał. Parę lat później zaciągnął się do warszawskiej PWST. Kariery aktorskiej jednak zrobić nie zdążył, chociaż ma za sobą kilka ciekawych ról, np. w „Hani” według noweli Sienkiewicza, w „Głuchym telefonie” Piotra Mikulskiego. Być może telewizja pokaże jeszcze telenowelę, w której wystąpił razem z 11-letnim synem Rafałem, u boku Doroty Segdy.

Pociecha pana Maćka ma już za sobą początki kariery aktorskiej. Syna Zbyska Zamachowskiego w filmie „Tak, tak” zagrał on w wieku zaledwie 8 miesięcy.

Niektórzy zarzucają Orłosiowi, iż podczas prowadzenia „Teleexpressu” przesłania swoją osobowością panoramę wydarzeń. I w zasadzie jest to prawda, gdyż sympatyczna, zawsze uśmiechnięta twarz pana Maćka, poparta pewnym luzem i iście aktorskimi zagrywkami, potrafi koncentrować uwagę widza. Może właśnie dzięki temu został uhonorowany Wiktorem oraz zwyciężył w plebiscycie na najpopularniejszego prezentera „Teleexpressu”.

Wyżej od tej roli ceni sobie swój własny program „Oko w oko”, w którym gościł już gwiazdy z szerokiego świata, świecące najjaśniejszym blaskiem. Uważa, że odniósł sukces, gdyż robi to, co zawsze chciał robić. Nie spoczywa jednak na laurach i już pracuje nad czymś zupełnie nowym. Uważa, iż najważniejsza w życiu jest miłość. Marzy o własnym domu, wybudowanym gdzieś pod Warszawą. U kobiet ceni przede wszystkim urodę, to zaś, co mają one w głowach, jest już zupełnie nieważne...

(MS)

Z NOTATNIKA TELEMANIAKA

A na wizji nieustannie zmiany. W powodzie kanałów niektóre pozycje drogą naturalną zanikają, a na ich miejsce wyrastają nowe, czasami nawet lepsze od poprzednich. Nie dalej jak dwa tygodnie temu przybliżaliśmy Wam najbardziej zwariowaną rodzinę we wszechświecie – Bundych, nie zdając sobie sprawy, iż są to ich ostatnie chwile na antenie Polsatu. Miniony piątek był także dniem rozstania z równie zabawnym serialem „Skrzydła”. Na otarcie lez Polsat zafundował nam serial kanadyjski dla młodzieży „Odyseja” oraz w mieście „Świata według Bundych” – nieźle zapowiadający się „rozśmieszacz” o postarzałej, zubożałej i wyblakłej gwiazdce rocka, która nagle dowiaduje się, iż jest ojcem dwójki 15-letnich dzieci – „I wszyscy razem”. Reasumując: zamienił strzyk siekierę na kij...

Sobota przyniosła nam dwie niezwykle udane premiery seriali komediowych. W TVP1 obejrzelismy pierwszy odcinek z niecierpliwością wyczekiwanego przez nas rodzimego „Pokoju 107”. I nie rozczarowaliśmy się. Zacy okazali się nad wy-

raz zabawni, a do słownika młodocianych trafi zapewne określenie „głęboka Sokółka”. Nie wtajemniczonych postaram się naprowadzić: do warszawskiego akademika trafia student I roku z Sokółki (czytaj prowincji). Obładowany tobołami, w których znalazły się m.in. świeże „kurczę” jajeczka, przechadza się po korytarzu, nie kryjąc zdziwienia życiem studenckim. By jak najdobitniej określić „nowego” swojego koleżanę, studentka wydyma wargi: – „głęboka Sokółka”.

Sobotnią nowością Dwójki była premiera angielskiego serialu „Stacyja Hatley”. Dla fanów tego rodzaju poczucia humoru wystarczy powiedzieć, iż zrobili go twórcy „Allo, Allo”, a większość pracowników prowincjonalnej stacji kolejowej mogliśmy zobaczyć w rewelacyjnym serialu (emitowanym również w TVP2) „Goodbye Milord”.

I na koniec radziłbym skierować baczną uwagę w stronę RTL7. Kanał ten może się pochwalić ostatnio coraz lepszym repertuarem filmowym. Kilku z nich naprawdę nie warto przegapić.

(MS)

W Supraślu rozpoczęła się konferencja pn. „Piotr Mohyla i prawosławna kultura jego epoki”

Sięgając do korzeni

Przez dwa dni – 6 i 7 bm. trwa w auli Monasteru Suprańskiego konferencja pn. „Piotr Mohyla i prawosławna kultura jego epoki”. Organizatorem tego międzynarodowego spotkania jest Bractwo Prawosławne św. św. Cyryla i Metodego.

Patron konferencji, metropolita kijowski i halicki Piotr Mohyla, został kanonizowany w grudniu ub. roku w Kijowsko-Pieczerskiej Ławrze. Jak w swoim artykule na łamach „Przeglądu Prawosławnego” napisał prof. Aleksander Naumow, był to człowiek, który w wiekach XVI i XVII „...nadał prawosławiu nowoczesny charakter, pokazał jak można godzić tradycje jego wyznawanie z otwartością na zmieniające się warunki historyczne, który dał przykład, jak przez prawosławie należy wznosić się nad wąskie racje polityczne i narodowe waśnie”.

Po zdobyciu wykształcenia, wywodzący się z moldawskiego rodu Piotr Mohyla uczestniczył w bitwie chimiejskiej u boku Karola Chodkiewicza, po czym wybrał Polskę na miejsce stałego zamieszkania. Był przełożonym Ławry Pieczerskiej, dażył m.in. do wewnętrznego przeorganizowania Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej oraz podniesienia poziomu

kulturalnego i świadomości religijnej prawosławnego duchowieństwa. „Rozumiem – pisze prof. Naumow – że jedyną formą obrony przed zepchnięciem polsko-litewskiego prawosławia na zupełny margines życia kulturalnego, a co za tym idzie i politycznego Rzeczypospolitej, jest przejęcie modelu kultury przeciwnika... Trzeba było wyjść z zaczerpniętego kręgu własnej tradycji, zaakceptować fakt koegzystencji z kulturą Zachodu...”.

W pierwszym dniu konferencji przewidziano wystąpienia na temat „Piotr Mohyla – jego życie i działalność”. Tytułowy referat, inauguracyjną konferencję, wygłosił ks. abp prof. dr hab. Sawa (Białystok). Następnie ks. prof. dr hab. Marian Benda z Warszawy przedstawił temat „Kościoł prawosławny w Rzeczypospolitej w XVII wieku”, a prof. dr hab. Teresa Chynczewska-Hennel (Warszawa) będzie mówiła o Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Po południu w referatach zostaną przedstawieni „Świadkowie epoki”: mgr Tomasz Kempka z Torunia zaprezentuje postać Egzarchy Nikifora w Rzeczypospolitej, dr Aleksander Malesza (Białystok) – św. Atanazego, ihumena brzeskiego, a dr hab. Antoni Mironowicz (Białystok) – Teodozego Wasilewicza, biskupa białoruskiego.



Widącym tematem obrad sobotnich będzie „Prawosławna kultura w Rzeczypospolitej”. Prof. dr hab. Aleksander Naumow (Kraków) scharakteryzuje „Piśmiennictwo ruskie w państwie polsko-litewskim”. Prof. dr hab. Jury Łabyncew (Moskwa) przedstawi „Zabłudowską oficynę wydawniczą”, dr Marzanna Kuczyńska (Szczecin) omówi temat „Ewangelizacja zabłudowska i tradycja rękopiśmiennych homiliarzy ruskich”. O wpływie kultury serbskiej na drukarstwo cyrylicy Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku powie dr Dorota Gil z Krakowa. Prof. dr hab. Jury Jasinowski (Lwów) przedstawi temat „Irmaligion suprański a ruska tradycja muzyczna”, a dr Paweł Ziolo (Kanada) zreferuje zagadnienie „Odczytywanie zabytków paleografii muzycznej”.

(kon)

Laureaci konkursu festiwalowego w Elku nagrywają studyjne kasety

Dali z siebie wszystko

Od soboty 31.05. do niedzieli 1.06.97 r. w Elku rozbrzmiewały dźwięki gitar, podczas II Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Gitarowej Elk '97, „Krok do Mistrzostwa”. Elczanie mieli możliwość wysłuchania zarówno początkujących artystów, jak i tak uznanych sław świata gitary, jak Włodzimierz Zacharow czy Albin Brzeziński.

W Polsce północno-wschodniej jest to jedyna tego typu impreza. Inne festiwale gitarowe odbywają się w Łodzi, Krakowie, Gdańsku, Szczawinie Zdroju.

– Idea festiwalu jest umożliwienie startu młodym muzykom z naszego regionu i zza wschodniej granicy w imprezie dużego formatu. Jest to dla nich szansa promocji, pokazania się przed szerszą publicznością; zaistnienia na rynku gitarzystki w Polsce. Kasety wideo z graniem festiwalu zostaną rozesłane między innymi do pism fachowych, takich jak „Gitar i Bas”, „Świat Gitary”. Wydamy także kasetę z nagraniami laureatów konkursu – stwierdził dyrektor artystyczny festiwalu Wojciech Popielarz.

Większości Polaków gitara kojarzy się z piosenką turystyczną, a tymczasem jest to instrument bardzo wszechstronny. Mogła się o tym przekonać publiczność elek-

kiego festiwalu. Uczestnicy konkursu wykonywali bowiem po dwa utwory – jeden oryginalnie skomponowany na gitarę oraz utwór z dowolnego rodzaju muzyki rozrywkowej. Na sali rozbrzmiewał folk, jazz, swing blues i country. Docenił to juror i znany artysta Włodzimierz Zacharow stwierdzając: – Konkursów gitarowych w Polsce jest dużo, ale festiwal w Elku ma już swoją specyficzną bar-

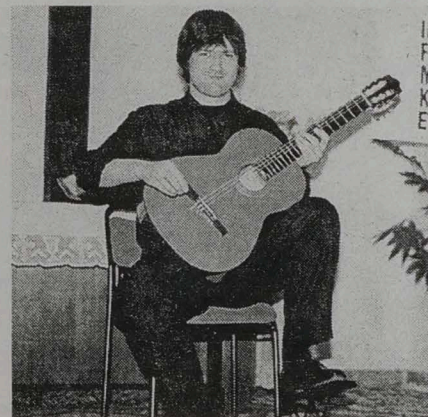
wę. Jest tu muzyka rozrywkowa, można pokazać swoją technikę; jest on bardzo demokratyczny.

W porównaniu do roku ubiegłego, konkurs stał na wyższym poziomie muzycznym i ogólnie nie odbiegał od innych tego typu imprez w Polsce, o czym ze zdecydowaniem powiedział nam przewodniczący jury konkursowego prof. Andrzej Krauzowicz.

– Festiwal nie odbiega poziomem od innych tego typu imprez w Polsce. Jest to to, co się u nas w kraju dzieje. Młodzież jest wspaniała. Grają na czym mogą i jak mogą. Dali z siebie wszystko, programy były rozsądne, dostosowane do ich umiejętności. W grupie do lat 16 było już czego słuchać. Najciekawiej było w kategorii do 20 lat. To było piękne, widzieć, że ci ludzie już zaczynają grać, już są nawet kreacje, momenty, kiedy naprawdę można posłuchać muzyki. Jestem pełen radości, że coś takiego się dzieje.

Festiwal zorganizowało Elkie Stowarzyszenie Kulturalne, które zapowiedziało jego kontynuację w roku następnym.

(zlq)



Najpiękniejszy koncert festiwalu gra Albin Brzeziński Łódź (kościół ewangelicko-metodystyczny)

Od deski do deski

DON ILDEBRANDO

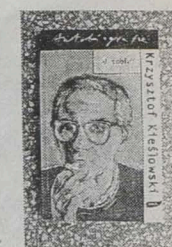
Dziwna rzecz. Najnowsza książka Gustawa Herlinga-Grudzińskiego – „Don Ildebrando” posiada moc wciągania czytelnika na podobieństwo „wysysającej pompy otchłani”, czego doświadczył narrator jednego z sześciu zawartych w tym tomie opowiadań pt. „Szczyt lata. Opowieść rzymska”. Wyrywkowo niektóre z nich wpadły mi w ręce za sprawą „Rzeczpospolitej”, gdzie drukowane są w dodatku „Plus Minus”, podobnie jak systematycznie powstające „Dziennik pisany nocą” tego niezrównanego autora. Wydanie przez „Rzeczpospolitą” tomu „Don Ildebrando” zbiegło się z wizytą w kraju Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, bardzo wszechstronną naukowo i literacko. Można tylko pozazdrościć uczestnikom tych spotkań, zwłaszcza kiedy rozprawiano o kulcach warsztatu autora opowiadań, tak bardzo charakterystycznych dla całej jego twórczości. Przypomnijmy (za „Rzeczpospolitą”), co powiedział niedawno o pisarzu prof. Jerzy Świątek, podkreślając, iż Gustaw Herling-Grudziński „...bynajmniej nie ułatwiał sobie dalszej kariery, owszem, komplikował ją tym bardziej, im bardziej otwarcie i bezkompromisowo zwalczał fałszywe uproszczenia rzekomych depozytariuszy „jedynej prawdy”...”, a oryginalność jego pisarstwa jest „...czymś zawsze sugerującym istnienie owego nienazwanego jądra, które u Herlinga ma swoje miejsce między słowem a milczeniem”.

Sześć opowiadań w „Don Ildebrando”, to sześć sposobów ukazania mrocznych,

skrywanych stron ludzkiej egzystencji, wszechobecnych niezależnie od statusu społecznego bohaterów. O tym się nie mówi, także w literaturze. Mała Clara Minori, ofiara pedofilii z „Ex Voto”, demoniczna Siostra Katarzyna z „Suor Strega”, doktor Fausto Angelini z „Don Ildebrando”, owładnięty mocą ietyury („złego oka”) i stający się wreszcie ofiarą okultyzmu, równie tragiczne ofiary Ferragosto (przypadającego w dniu 15 sierpnia) w opowiadaniu „Szczyt lata. Opowieść rzymska” – wszyscy ci bohaterowie są współcześni narratorowi. Jedynie książkę Venosy, Carlo Gesualdo z finalnego „Madrygału żalobnego” to średniowieczny maestro, madrygalista, morderca ukochanej, lecz niewiernej żony, który w dwa lata po swojej śmierci został określony w słowniku Blancanusa jako „Najszlachetniejszy”. Równie atrakcyjna jak fabuła opowiadań, jest ich konstrukcja i forma opisu, często bardzo bliska literaturze faktu, sugerująca tożsamość narratora z autorem, i przy tym wszystkim – wynosząca opowieści na najwyższe poziomy erudycji. Niezwykła, pasjonująca i poruszająca lektura. Niezwykłe ilustracje Jana Lebensteina.

K. KONECKA

Gustaw Herling-Grudziński „Don Ildebrando”, Presspublica Warszawa 1997, str. 139.



KIEŚLOWSKI O SOBIE

Autobiografia Krzysztofa Kieślowskiego miała swój pierwotny druk w Anglii pięć lat temu. Jej bohater nie żył sobie bowiem, by w roku 1993 książka ukazała się w Polsce. Jak pisał we wstępie współautorka wyznał Kieślowski Danuta Stok: „Nie chciałem ani tłumaczyć, ani usprawiedliwiać się w Polsce”.

W rok po śmierci Kieślowskiego wydanie w kraju tej książki wydaje się być spłaceniem długu wobec reżysera. Stał się on bowiem postacią wręcz kultową dla polskiego i światowego kina, autorytetem, którego rzesze wielbicieli ciągle rosną. Danuta Stok przeprowadziła z Krzysztofem Kieślowskim szereg wywiadów, z których zredagowała książkę. Starła się zachować indywidualny styl swego rozmówcy, który doskonale oddaje w pierwszoosobowej narracji. Nadaje to książce bardzo osobisty klimat. Kieślowski opowiada o swoim prywatnym życiu i twórczości, zdradza też kulisy powstawania i realizacji tworzonych przez siebie filmów. Wyjawia nieraz naprawdę bardzo intymne szczegóły swego życia, jak ten na przykład, że przez odchudzenie się i udawanie schizofrenii próbował uniknąć służby wojskowej. Z dużym poczuciem humoru opowiada o początkach swojej przygody z filmem

(do Szkoły Filmowej w Łodzi zdawał 3 razy), o kolegach po fachu, aktorach („Kocham aktorów, to tacy dziwni ludzie”), o pomyślach na filmy i ich tworzeniu.

Książka kończy się na czerwcu 1993 roku, kiedy Kieślowski był w początkowej fazie realizacji tryptyku „Trzy kolory”, swego ostatniego dzieła. „Robiłem tylko te filmy, które chciałem, ale to wcale nie znaczy, że zrobiłem wszystkie, które chciałem zrobić” – wyznaje Kieślowski. Niestety, nie dowiemy się nigdy, jakich filmów Krzysztof Kieślowski nie zrobił... (bor)

Krzysztof Kieślowski, O sobie, opracowanie Danuta Stok, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997, s. 201.

Nowości nadesłane w maju

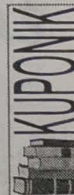
Julie Garwood, „Niewola”, przeł. Maryla Szurek, Wydawnictwo Da Capo, Warszawa 1997, s. 447.

Romans historyczny będący przeplatanką intryg, zemsty i miłości. Madelaine ratuje życie człowieka skazanego przez jej brata na niechybną śmierć. Decydując się na ten czyn boi się nie tylko brata, ale i mężczyzny, którego zamierza uwolnić. O baronie Duncanie różnie się bowiem mówi...

Ken Kesey, „Lot nad kukulczym gniazdem”, przeł. Tomasz Mirkowicz, Wydawnictwo Da Capo, seria „Klasyka współczesna”, Warszawa 1996, s. 351. Kolejne wydanie genialnego debiutu Keseya, który rozszedł się w USA w nakładzie ponad 8 tys. egzemplarzy, a film nakręcony na jego podstawie przez Milosa Formana zdobył pięć Oscarów i wszedł do klasyki kina. (tm)

BLYSKAWICZNY KONKURS DLA KSIĄŻKOWYCH MOLI (8)

PYTANIE: Pisarzem, który w ubiegłym roku sprzedał na polskim rynku najwięcej książek jest William Wharton. Ten poczytny autor po raz kolejny w dniach 9-16 maja br. przebywał w naszym kraju. Po raz który z kolei Wharton odwiedził Polskę? Na odpowiedzi (z kuponikami) czekamy przez tydzień (ul. Suraska 1, Białystok). Wśród ich autorów rozdajemy TRZY nagrody książkowe.



Wideo

DZIECI I RYBY (komedia)

Jacek Bromski, autor m.in. „Zabij mnie glino” i „Kuchni polskiej”, proponuje tym razem żartobliwy rozrachunek z dniem dzisiejszym – komedię osadzoną we współczesnych realiach. Gatunek to u nas dość rzadki, a film Bromskiego zaliczyć należy do jeszcze rzadszej kategorii utworów trafionych.

Bohaterkami filmu są kobiety, którym samotnie przyszło stawić czoła nowej rzeczywistości. Jedną z nich prowadzi bardzo dobrze prosperującą agencję reklamową, druga – aktorka – źle znosi przekroczenie progu wieku średniego. Niestety, same muszą znaleźć sposób na swoje rozterki, bowiem otaczający je mężczyźni wbrew pozorom są ludźmi słabymi i jeszcze bardziej niż one nie przystosowanymi do życia. Oczywiście zdarzają się wyjątki...

Bromski zna receptę na dobre kino. Jego dzieło z takim i wyczuciem opowiada historię bezpretensjonalną, za to dobrze osadzoną w znanej nam i doświadczanej rzeczywistości. Zabawne sytuacje, dowcipne dialogi, wreszcie pastisz telewizyjnych reklam – wszystko to może podobać się widzom. O sukcesie decydują także

znani i lubiani aktorzy – Anna Romantowska, Jan Nowicki, Krzysztof Stroiński, Cezary Pazura, Gabriela Kownacka, Jan Frycz. Takiej konstelacji gwiazd może pozazdrościć każdy polski filmowiec. (opr. mm)

„Dzieci i ryby”; reż. J. Bromski; wyst.: A. Romantowska, G. Kownacka, J. Nowicki, J. Frycz, K. Stroiński, C. Pazura i in.; Polska 1996; 100 min. Od lat 15.

HAZARD (thriller)

Alex Cox, reżyser kultowego, pokazywanego niedawno w naszej tv, „Sida i Nancy”, w swoim kolejnym filmie wchodzi w środowisko bywalców kasyn gry. Robi to po to, by pokazać nie tyle tajniki hazardu, ile namiętności, jakie targają graczami. Bohaterem „Hazardu” jest nieudacznik Filip (Vincent D'Onofrio), któremu nieoczekiwanie zaczyna sprzyjać szczęście. Nagła fortuna sprawia, że wokół niego zaczynają krążyć ludzie, liczący na udział w jego wygranej. Kawiarniana piosenkarka Louise (Rebecca DeMornay), marzący o związku z nią krupier oraz właściciel kasyna, dla którego fart gracza oznacza utratę zysków. Oczywiście, nie zabraknie miejsca dla gangstera i dla czarnej owcy w rodzinie szczęściarza... Tak zarysowany schemat fabularny stwarza wiele możliwości, a Cox robi wszystko, by każdą z nich wykorzystać. W efekcie, wśród wielu rozwiązań udaje mu się znaleźć takie, które zaskoczą widza. Dysponuje przy tym doborową stawką aktorską z DeMornay i

D'Onofrio na czele, którym stworzył szansę na pokazanie pełni ich talentu. „Hazard” zdaje się być filmem takim jak świat, który demaskuje: gwałtownym, brutalnym, a przy tym boleśnie szczerym. (opr. mm)

„Hazard” (The Winner); reż. A. Cox, wyst.: R. DeMornay, V. D'Onofrio, D. Lindo, M. Madsen i in.; USA 1996; 103 min. Od lat 15.

KONKURS • KONKURS • KONKURS

Oto pierwsze pytanie w czerwcowej edycji konkursu, w którym nagrodą jest kasetka wideo. Co tydzień razem z omówieniami filmów zamieszczamy pytanie konkursowe i kupon. Aby wziąć udział w losowaniu nagrody wystarczy odpowiedzieć tylko na trzy pytania, zebrać tylko trzy kupony i przesłać pod adresem redakcji (Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193) w terminie nie przekraczającym 7 dni od daty ukazania się ostatniego pytania w miesięczniku.

Sponsorem naszego konkursu jest Hurtownia Kaset Video oraz Salon Płyty, „Bemol”, Białystok, ul. Nowy Świat 13.

1. Krzysztof Stroiński, grający jedną z głównych ról w omawianych dzisiaj „Dzieciach i rybach”, już przed laty zyskał przychylną szerokiej publiczności dzięki roli w pewnym serialu. O jaki serial chodzi? a) „Janosik”; b) „Polskie drogi”; c) „Daleko do szosy”.



0 - szkoda oczu; 10 - słaby; 20 - średni; 30 - dobry; 40 - b. dobry; 50 - koniecznie zobacz

Uwielbiałam się przebierać

Z Marią Pakulnis, aktorką, rozmatwia Andrzej Leśniewski

Czy będąc małą dziewczynką myślała już Pani o tym, aby kiedyś w przyszłości zostać aktorką, artystką?

Tak. Jak zwyczajnie, od małego dziecka miałam marzenie, aby znaleźć się w innym świecie, aczkolwiek nie do końca potrafiłam to jeszcze wtedy określić. Niekiedy obserwuję jak ludzie w moim zawodzie starają się tak mądrze określić dla czego uprawiają ten zawód i znaleźć moment, kiedy zostali do niego natchnieni. Mnie to zawsze trochę śmieszy, bo tak naprawdę nosimy to w sobie od dziecka.

Świat marzeń był zawsze dla mnie ważniejszy niż rzeczywistość, który nie był w owym czasie najciekawszy. Uwielbiałam się przebierać, bawić sama w ogrodzie, bo nikt mi nie był do szczęścia potrzebny. Moimi jedynymi zabawkami były blaszane wiaderko i szmaciana lalka. Nie to jednak było istotne, najważniejszy był świat mojej wyobraźni.

To, że chciałam być kimś innym traktowałam jako rekompensatę za dosyć ciężkie życie.

Jak duży wpływ na ukształtowanie się Pani charakteru miały przeżycia z Pani dzieciństwa?

Miałam one na pewno bardzo duży wpływ na moją osobowość. Pochodzę z niewielkiego miasta na Mazurach, z Giżycka, tam spędziłam dzieciństwo i wczesną młodość. Wtedy w takich miasteczkach żyło się bardzo biednie, czasami żartuję, że wychowałam się na podwórku, aczkolwiek tamte podwórka były inne niż dzisiaj, inne były zabawy. Niemniej jednak od najmłodszych lat musiałam sobie radzić sama. To pewnie w jakiś sposób skrzywiło mnie emocjonalnie. Niekiedy złe wspomnienia z dzieciństwa są bardzo silne, niemniej staram się jednak przede wszystkim szukać pozytywów w tamtym okresie. Zawsze czułam się silna, a to, że wyszłam z tego wszystkiego, zawdzięczam tylko sobie. Wtedy w takim małym miasteczku trzeba było jak najszybciej zdobyć zawód i się usamodzielniać. Dostałam się więc do liceum medycznego i zrobiłam dyplom pielęgniarki. Polonistka z tej szkoły dostrzegła we mnie jakieś predyspozycje, co spowodowało, że poważnie zaczęłam myśleć o szkole teatralnej, do której potem, ku zaskoczeniu całego miasta, dostałam się. Na studiach również nikt mi nie pomagał, utrzymywałam się ze stypendium.

Wydaje mi się, że życie mnie wtedy zahartowało. Teraz inaczej na to życie patrzę, inne mam wymagania w stosunku do siebie i do najbliższych. Hołduję zasadzie, że zawsze trzeba liczyć tylko i wyłącznie na siebie. W moim przypadku sprawdziło się to w dwustu procentach.

Jakie pluse i minusy dostrzega Pani dzisiaj w swoim zawodzie?

Nie możemy zapomnieć, w jakim kraju żyjemy i w jakim żyliśmy. Kończyłam szkołę teatralną, gdy wybuchł stan wojenny, już na samym początku podcięto nam skrzydła. Zostaliśmy od wszystkiego odcięci, a mieliśmy tyle zapału i chęci do pracy. Oczywiście, każdy miał prawo wyboru, ja wybrałam tę najtrudniejszą drogę i nie współ-

pracowałam wtedy z filmem i telewizją reżimową. Został mi wtedy tylko teatr, mogłam się cieszyć, bo był to aż teatr „Współczesny” w Warszawie.

Po przejściu mroków stanu wojennego wszystko zaczęło się rozkręcać, ale ja od samego początku miałam bardzo wysoko podniesioną poprzeczkę. Niewątpliwie wpływ na to miało moje spotkanie z K. Kieślowskim, który powiedział mi, że nie liczy się ilość tylko jakość wyrobów. Wiem co on chciał mi przez to powiedzieć i wydaje mi się, że jestem uczciwa wobec niego, siebie i zawodu. Jestem uczciwa mimo tego, że cały czas borykam się z czysto żywiołymi przeciwnościami i trudnościami. Niekiedy może się wydawać, że z tym zawodem łączą się tylko same przyjemności, pieniądze i wystrzałowe życie, ale tak nie jest.

Kiedy spotykam się z ludźmi z Zachodu, którzy znają mój dorobek, to nie mogą się nadziwić, że mieszkam w bloku na Ursynowie i jeżdżę starym samochodem. Być może mogłabym mieć willę, ale oboje z mężem jesteśmy artystami. Nigdy nie byliśmy osobami zbyt przedsiębiorczy. Oboje bardzo dużo pracujemy, a że w naszym kraju tak niewiele się za tę pracę płaci, to już nic na to nie możemy poradzić.

Czy odczuwa Pani niedosyt, że umiejętności Pani nie zostały do tej pory w pełni wykorzystane?

Oczywiście, że tak. Uważam, że jestem nie do końca wykorzystaną aktorką. Zawsze starałam się nie grać tę samą twarz tak samo dwa razy. W każdej roli byłam inna i zmieniałam się. Nigdy nie grałam jednowymiarowych, lalkowych kobiet, które mają jedną twarz do każdej sceny. Dlatego nikt nie może zarzucić, że moja twarz może się opatrzyć. Czuję, że mam duży potencjał, który nie jest wykorzystany. Trudno, widocznie już tak musi być.

Niedługo widzowie będą mieli okazję zobaczyć Panią w drugiej części „Ekstradycji”. M. Kondrat powiedział, że gra Pani bardzo przekonująco ze swoimi pięknymi, niebieskimi oczami szefową mafii rosyjskiej. Czy zagranie tak negatywnej roli sprawiło pani trudności?

Powiem szczerze, że nie sprawiło mi to większej trudności. Już na etapie scenariusza spodobała mi się ta postać Nadieжды. Wiedziałam, że mogę sobie pozwolić na wiele i rozwinąć tę rolę. Zastanawiałam się, kim jest ta kobieta, nie mająca dzieci, rodziny i która wiąże się z przestępcami, z mafią. Starałam się myśleć kategoriami kobiet, mających tak wypaczoną psychikę, że popycha ich ona do okrucieństwa.

Postać Nadieжды jest rzeczywiście bezwzględna i okrutna, przecież to ona nakazuje porwanie i uwięzienie chorej córki komisarza Halskiego. Dla widzów ta postać na pewno będzie przebiegająca.

Zastanawiałam się, jak ludzie odbiorą moją grę. Doszłam jednak do wniosku, że tamta postać nie jest mną. Ja na co dzień jestem zwyczajną kobietą, matką, żoną, która gotuje, pierze i sprząta. Miałam ogromną frajdę z zagrania tej roli, tym bardziej, iż reżyser pozwolił mi jeszcze ją rozwinąć. Nie chcieliśmy wykreować papierowej, czarnej postaci. Daliśmy jej zwyczajne ludzkie uczucia i odruchy. Ona w filmie zakochuje się w bandycie, którego pobił, a to, że on morduje nie jest dla niej ważne. Pomimo iż moja bohaterka jest potworem, to potrafi jeszcze na swój sposób kochać, przeżywać. Ma poczucie piękna, estetyki, ubiera się i zachowuje jak dama, ma poczucie władzy, bo rządzi wszystkimi bandytami. Z zagrania tej roli mam już taką małą satysfakcję, ponieważ, gdy czasami jestem w wypożyczalni kasety wideo to ich właściciele mówią mi, że widzowie, którzy widzieli już drugą część na kasetach żalują, że moja rola kończy się w drugiej części. Bardzo żałuję, że nie kręczę z nimi trzeciej części i

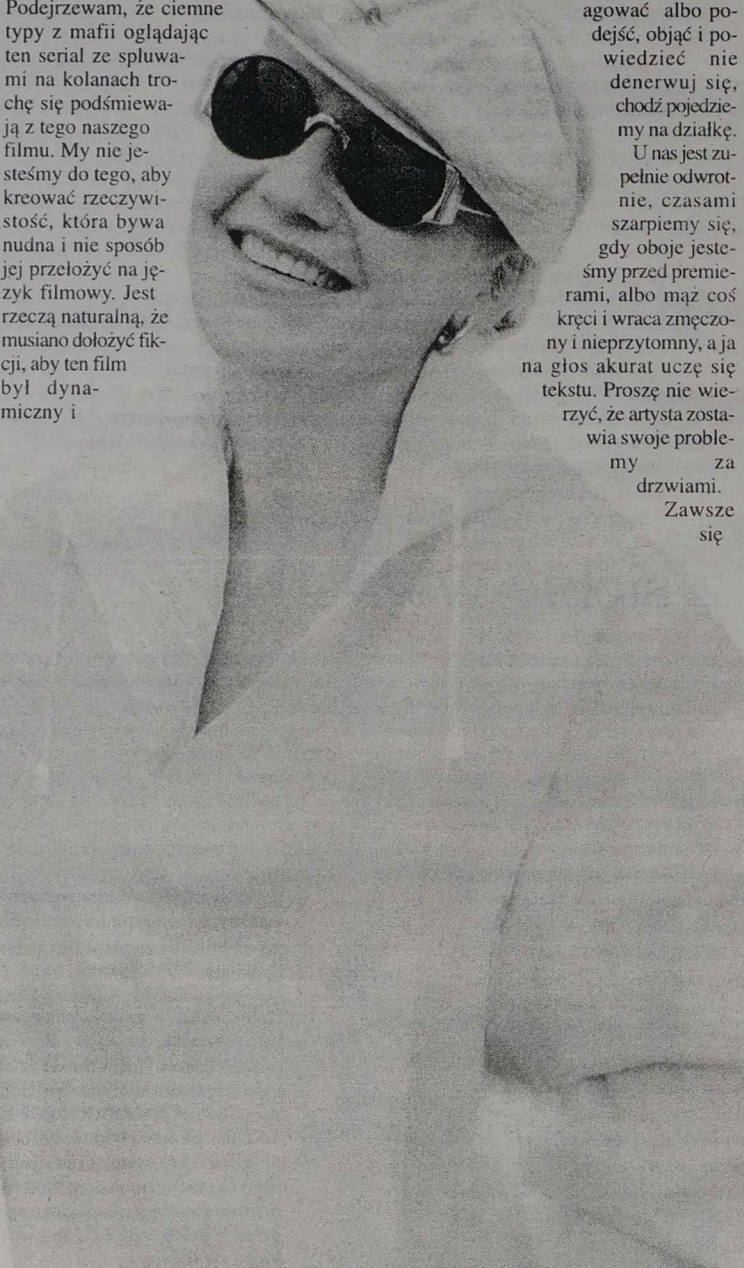
zazdroszczę koleżankom, które kreują czarne charaktery w tym filmie.

Czy uważa Pani, że ten serial jest bliski rzeczywistości?

Jest w nim oczywiście kilka elementów czysto filmowych. Przykładowo postać jednego bohatera, wspaniałego policjanta, który ze wszystkim sobie radzi. Podejrzewam, że ciemne typy z mafii oglądając ten serial ze spluwami na kolanach trochę się podśmiewają z tego naszego filmu. My nie jesteśmy do tego, aby kreować rzeczywistość, która bywa nudna i nie sposób jej przełożyć na język filmowy. Jest rzeczą naturalną, że musiano dołożyć fikcji, aby ten film był dynamiczny i

to, że wykonujemy podobny zawód ma swoje dobre i złe strony. Trudniej jest żyć kiedy trzeba nieść podobne zachowania, przeżycia związane z premierą, realizacją. Wtedy człowiek jest zdenerwowany,

napięty, czasami aż nie do zniesienia. Jeżeli drugi małżonek wykonuje inny zawód to może pomóc odreagować albo podejść, objąć i powiedzieć nie denerwuj się, chodź pojedziemy na działkę. U nas jest zupełnie odwrotnie, czasami szarpiemy się, gdy oboje jesteśmy przed premierami, albo mąż coś kręci i wraca zmęczony i nieprzytomny, a ja na głos akurat uczę się tekstu. Proszę nie wierzyć, że artysta zostawia swoje problemy za drzwiami. Zawsze się



barwny, aczkolwiek wiele rzeczy jest zgodnych z rzeczywistością jak afery, przekręty, korupcja, posiadanie broni. To są sprawy z pierwszych stron gazet. Twórcy tego serialu odnieśli taki sukces, ponieważ umiejętnie połączyli elementy fikcji z rzeczywistością.

Marek Kondrat powiedział, że został zaproszony na kawę do komendanta policji, który powiedział mu, że policjanci bardzo utożsamili się z jego postacią z tego serialu, z przejściami, alkoholem...

Jeżeli tak było, to znaczy, że dobrze napisany był scenariusz a serial dobrze wyreżyserowany. Marek, który jest moim kolegą z teatru i którego prywatnie uwielbiam jako człowieka i aktora, zagrał w tym serialu po prostu bardzo dobrze. On posiada wspaniałą osobowość, którą przeniósł na ekran. Jeżeli ci ludzi utożsamili się z jego postacią to fantastycznie. Na tym polega wielkość.

Pani mąż Krzysztof Zaleski jest również aktorem oraz reżyserem. Podobno, gdy oboje małżonkowie wykonują ten sam zawód, a nigdzie nie jest to tak widoczne jak w zawodzie aktorskim, dochodzi do pewnych, delikatnie mówiąc, komplikacji. Jak to przedstawia się w Państwa związku?

Myślę, że nie można komuś polecić, aby się związał z tym albo innym człowiekiem, to jest po prostu przeznaczenie. My odnaleźliśmy się gdzieś tam 17 lat temu, a

wnosi te problemy do domu i to jest nie do uniknięcia. Oboje mamy podobne zainteresowania, podobnie myślimy o teatrze, sztuce. Ostatnimi czasy dużo pracowaliśmy wspólnie, zrobiliśmy wiele nie najgorszych, wydaje mi się, rzeczy. Niekiedy zaraz pomysły sobie: aktorze, która ma męża reżysera prościej zdobyć pracę. Pewnie, że prościej, bo to nie jest nic nadzwyczajnego, jeżeli mąż ma dobrą aktorkę przy boku to dlaczego ma jej nie eksploatować. Poza tym wymyślamy pewne rzeczy razem i dlatego razem pracujemy. Nasi fani mówią nam, że razem robimy rzeczy wartościowe. Sprawia nam to dużą satysfakcję.

Jak postrzega pani udział aktorów w reklamach i czy Pani również proponowano udział w reklamie?

Dawno temu, gdy byłam młodą, piękną blondynką, to zaproponowano mi udział w reklamie. Niestety, nie mogliśmy dojść do porozumienia w kwestii finansowej. Udział aktorów w reklamie jest normalnym zjawiskiem w całym cywilizowanym świecie. Aktorzy robią to dla pieniędzy. Dlatego aktor miałby nie zagrać w reklamie, jeżeli nie ma innej pracy. Jest wielu młodych aktorów, którzy nie mają z czego żyć, bo są pasjonatami i chodzą na te próby do teatru.

Również starsi aktorzy, żyjący marnie po tylu latach pracy, zresztą nie dotyczy to tylko aktorów, chcieliby godnie żyć. Dlatego stary aktor, który nie grał już przez kilka lat nie miałby sobie dorobić, on mo-

że się nie napchał przez te wszystkie lata, nie naodkładał, bo nie miał takich możliwości, bo był idealistą. Uważam to za normalne zjawisko, które jest wpisane w nasz zawód.

Czy przechodząc z teatru do domu, zdejmując Pani barokowy strój, zdejmując koronę i jest Pani zwyczajną gospodynią domową?

Nie wiem, to zależy od dnia. Ostatnio mam przyjemność grać razem z K. Kolbergerem „Bergmana” w teatrze „Prezentacje”. Gramy tam sceny z życia małżeńskiego od rozpacz przez kłótnie, afery po miłość, przez półtorej godziny gramy całe nasze życie. Mimo iż ta sztuka bardzo wyczerpuje nas psychicznie, to lubię patrzeć na uśmiechnięte twarze widzów, bo wiem, że każdy z nich znalazł część swojego życia w tym przedstawieniu. Byliśmy z tą sztuką w Ustriei. Organizatorzy bardzo nam dziękowali, że pierwszy raz od wielu lat zobaczyli kawałek prawdziwego teatru, a nie składankę. Mogłabym te problemy zanieść później do domu, a nie zanoszę. To jest wpisane w mój zawód, aby jednego wieczoru nosić koronę, a drugiego żakiet.

Nie mogę powiedzieć jednoznacznie, że wszystkie swoje emocje zostawiam w teatrze zdejmując kostium. Każde przedstawienie jest aktem gwałtu wykonanym na samym sobie, człowiek nie jest maszyną, żeby to tak przeciąć i powiedzieć stop, teraz jestem kim innym i to już mnie nie dotyczy.

Po przedstawieniu potrzebuję wyciszenia, czasami wsiałam w samochód, puszczałam sobie dobrą muzykę i jadę przed siebie, kiedy dojeżdżam do domu jestem już sobą.

Jakie ma Pani zainteresowania, być może pasje, którym oddaje się Pani w wolnych chwilach?

Szczerze powiem, że ja tych wolnych chwil po prostu nie mam bo albo pracuję, uczę się tekstu, albo zajmuję się domem, no i mam małe dziecko.

Wiem, że w moim wieku to powinnam już przygotowywać dziecko do matury, ale na razie przygotowywałam je do egzaminów do pierwszej klasy szkoły podstawowej.

Przy małym dziecku jest tyle zajęć, że znalezienie sobie jeszcze jakiejś pasji jest praktycznie niemożliwe. Oczywiście z każdym

rokiem będzie inaczej, bo on będzie coraz większy, nie będzie aż tak absorbował mojej uwagi i czasu bez przerwy.

Niekiedy na chwilę udaje mi się usiąść z książką. Chciałabym uprawiać jakieś sporty, ale myślę, że przyjdzie jeszcze czas na to, może na starość, kiedy Jasek będzie większy, zacznę odkrywać w sobie jakieś pasje.

Czy chciałaby Pani mieć następne dzieci?

Już chyba za późno na to, aby pozwolić sobie na kolejne dziecko. Bardzo żałuję, że nie miałam wcześniej dzieci i pewnie będę żałować tego przez całe życie.

Jak spogląda Pani w przyszłość?

Dla mnie najważniejszy jest Jaś, który jest jeszcze mały, więc muszę pozytywnie patrzeć w przyszłość. Dlatego muszę być w jak najlepszej formie, z roku na rok muszę być coraz młodsza, pełna energii.

Nie ukrywam, że czekam z nadzieją na swoją wielką rolę. Mam nadzieję, że zagram jeszcze wiele ciekawych ról, bo życie aktorki nie kończy się w wieku trzydziestu kilku lat. Mówię to z pokorą. Czekam na taki moment, kiedy reżyserzy odnajdą mnie i będą mieli jakieś pomysły na mnie. Jeżeli tak się nie stanie, to pewna legenda chyba zostanie, ponieważ coś jednak w życiu zrobiłam.

Mam taką skromną nadzieję, zobaczmy...

Dziękuję Pani za rozmowę

**Hurtownia
Podręczników
„SAS”
Andrzej Siemaszko
ZAPRASZA**

księgarzy oraz szkoły 19-400
Olecko os. Siejnik 1, tel./fax (0-116) 41-66.

(1003290)

WRÓŻBICI W SŁUŻBIE PREZYDENTÓW

Długo przed ostatnimi dymisjami w Moskwie, które postawiły krzyżyk na karierze kilku najwyższych postawionych generałów, mówiono tam donośnym szeptem, że być może wkrótce na stołecznym horyzoncie pojawi się nowa postać. Miał nią być gen. Wiktor Czeżewatow, dowódca daleko-wschodniego okręgu wojskowego z siedzibą w Chabarowsku. Wymieniano stanowiska, jakie mógłby objąć, a wśród nich przede wszystkim dowódca wojsk lądowych.

Teraz jego nazwisko rzeczywiście znalazło się na liście pretendentów do wysokiego awansu – ale tylko przelotnie: prezydent Jelcyn dosłownie w ostatniej chwili wycofał nominację gen. Czeżewatowa na szefa sztabu generalnego sił zbrojnych Rosji.

Co jednak było najbardziej niezwykłe, to rola, jaką Czeżewatowowi przypisywano już kilka miesięcy temu w sprawach zupełnie nie związanych z armią. Jak donosił z Moskwy dobrze zazwyczaj poinformowany londyński „Sunday Times”, Czeżewatow od pewnego czasu cieszył się szczególnym mirem na Kremlu – jako osoba obdarzona właściwością postrzegania pozazmysłowego. Potrafił zaglądać w przyszłość i dlatego sugerować rodzaj kuracji, jaką należy zalecić obłożnie choremu.

Prezydent Jelcyn, który zwykle zasięgał rady astrologów przed podjęciem ważnych decyzji – tak zapewnia „Sunday Times”, powołując się na moskiewskie koła rządowe – zwykł do siebie z Chabarowska również Czeżewatowa, by zapytać o rzeczywisty stan swego zdrowia i wysłuchać jego opinii w kwestiach politycznych. Podobno generał trafnie przepowiedział Jelcynowi operację serca i jej pomyślny przebieg.

Angielskie pismo myli się jednak głosząc, że ludzi Zachodu zaskakuje wiadomość, iż szef państwa ucieka się do porad wróżbitów. Co prawda, wszyscy się wypierają i kluczą, lecz w istocie po nie sięgają. Do astrologów zwracała się w imieniu swego męża-prezydenta pani Nancy Reagan – i to jest udokumentowane – a również (jak obecnie się wydało) niedawno zmarły prezydent Francji, Francois Mitterrand.

Pamiętam, jak w Waszyngtonie zawrzało, gdy wyszło na jaw, że idąc za radą kalifornijskiej astrolog, pani Reagan zaznaczała w kalendarzu prezydenta na przemian żółtym i zielonym flamastrem dni właściwe do podejmowania kluczowych postanowień oraz dni feralne, które należało w spokoju przeczekać. Składane wyjaśnienia i zaprzeczenia – bowiem w dobie racjonalizmu nie przynosi to przywódcom splendoru – nikogo nie przekonały.

Z kolei Francuzów zaskoczyły obecne rewelacje najbardziej wziętej nad Sekwaną astrolog, Elisabeth Tessier. Ujawniła ona dopiero teraz, że Mitterrand, który uchodził za „cynicznego agnostyka”, był człowiekiem zabobonnym, polegającym na podszeptach pani Tessier.

Trudno orzec, jak dalece jej wyznania są wiarygodne. Wedle nich, przez 7 lat była ukrytą doradczynią prezydenta Francji, który zawczasu konsultował z nią ważniejsze decyzje. Astrolog twierdzi, że była w tym celu wzywana do Pałacu Elizejskiego i zdołała przepowiedzieć, iż świat oczekują dwa niecodzienne wydarzenia. Jedno przewidziała na listopad 1989 roku – później okazało się, że nastąpił upadek muru berlińskiego. Drugie wywróżyła na lato roku następnego, które spełniło się, kiedy Irak dokonał inwazji Kuwejtu.

Niedyskrecje powabnej astrolog zostały inaczej zinterpretowane niż sobie



Boris Jelcyn często ucieka się do porad wróżbitów i astrologów

życzyła: że Mitterranda bardziej interesowały jej wdzięki cielesne niż to, co odczytywała z ruchu ciał niebieskich. Tessier naturalnie zaprzecza: były to stonki o charakterze czysto profesjonalnym, chociaż prezydent, jak to człowiek spod znaku Skorpiona, ze skąpstwa nie zapłacił jej za konsultacje zlamane gozdra.

Jeżeli zaś chodzi o gen. Czeżewatowa, to jego pomocne rady na razie nie doczekały się uznania. Mówi się, że zaszkodziły mu zarzuty wojskowych prokuratorów, iż swoich żołnierzy karmił konserwami dla kotów, a podczas służby w NRD miał zatargi na tle majątkowym, natomiast w jego dalekowschodnim okręgu z powodu zaniedbań doszło do eksplozji w magazynach amunicji. Życzliwi są jednak dobrej myśli, gdyż wątpliwe, by ktoś, kto przepowiada przyszłość, nie wywróżył sobie lepszego losu.

MAKSYMILIAN BEREZOWSKI

Pokerowa zagrywka Chiraca – druzgocąca klęska

Pomyłka roku

Tęgo prezydent Jacques Chirac nie przewidział w najczarniejszych snach. Od początku swego urzędowania lubił ryzyko i jak dotąd wygrywał. Upart się, że wbrew protestom całego świata przeprowadzi próby jądrowe na atolu Mururoa i zrobił to. Rywalizując z Amerykanami zaproponował, by ewentualne poszerzenie NATO poprzedziło spotkanie na szczycie przywódców Paktu z Borysem Jelcynem. Nie tylko doprowadził do niego, ale sprawił, że odbyło się w Paryżu.

Podobnych pokerowych rozgrywek ma na swym koncie jeszcze kilka. Wszystkie jednak dotyczyły polityki zagranicznej. Nie bacząc na to – zdecydował się zagrać w banque również w kraju. Zagrać ze swoim własnym społeczeństwem. To jednak dużo trudniejsze, rodacy lepiej niż cudzoziemcy potrafią wyczuć kiedy polityk blefuje (co jest specjalnością Chiraca) i znacznie trudniej ich nabrać.

Podjętą pięć tygodni temu decyzję o rozpisaniu przedterminowych wyborów (przyspieszone o rok) prezydent chciał sobie „oczyszczyć przedpole”. Czuł i wiedział, że rządząca centroprawica stopniowo traci poparcie uzyskane w poprzednich wyborach. A było ono olbrzymie, zapewniało niemal 80 procent miejsc w parlamencie. Do sprawnego rządzenia wystarczyło natomiast tylko 51 proc. Zdobyć tylu głosów w maju tego roku wydawało się pewne. W roku przyszłym – już nie! Dlatego prezydent postanowił wykorzystać w sposób bezwzględny swoje uprawnienia i bez żadnego powodu – tylko po to by pomóc swojej partii, a sobie zapewnić komfort rządzenia – rozwiązał Zgromadzenie Narodowe i zarządził nowe wybory. Na przeprowadzenie kampanii dał partiom i ich liderom tylko miesiąc. Zrobił więc wszystko, by zminimalizować szanse opozycji.

To, co stało się 1 czerwca 1997 r. bez wątpienia przejdzie do historii Francji. Okazało się, że Jacques Chirac popełnił gigantyczną pomyłkę. Zamiast zwycięstwa – prawica poniosła druzgocącą klęskę. Straciła ponad połowę miejsc poselskich. Wielu polityków związanych z prezydentem znalazło się za burtą. Chirac chciał pomóc – tymczasem oddał swojej partii niedźwiedzią przysługę, wielu ludzi wręcz skrzywdził. Mało tego, sprawił, że w Zgromadzeniu Narodowym znalazła się największa od dwudziestu lat reprezentacja komunistów. A nie są to bynajmniej – tak dobrze znani w naszej części Europy – postkomuniści, lecz najprawdziwsi zwolennicy Marksa i Lenina, nie zgłaszający żądnych zastrzeżeń nawet wobec Stalina.

Chirac chciał zapewnić sobie spokojne rządzenie, mając wsparcie bliskiego ideowo premiera, rządu i większości parlamentarnej. Tymczasem zafundował sobie sytuację dokładnie odwrotną – premierem będzie socjalista, rząd utworzy lewica, a większość w parlamencie przejęła koalicja socjalistów, komunistów i zielonych. To będzie teraz jego główny partner polityczny.

Aż trudno uwierzyć, że tak wytrwały polityk mógł popełnić tak fatalny błąd. Co więc naprawdę stało się we Francji?

Przed wszystkim raz jeszcze okazało się, że wyborcy mają dość bycia oszukiwanymi przez polityków. Idąc do wyborów – Chirac, w imieniu prawicy, zapowiadał uzdrowienie gospodarki, zmniejszenie podatków i bezrobocia. Żadnego z tych celów nie zrealizował. Nie mógł tego zrobić, bo w kasie państwa brakowało pieniędzy. Niezbędne stały się więc oszczędności budżetowe – czyli cięcia w wydatkach na służbę zdrowia, komunikację itp. Ludzie zamiast

zyskiwać, zaczęli tracić. Gdyby Chirac powiedział im to wcześniej – pewnie by na niego nie głosowali. Zrobili to jednak i teraz poczuli się oszukani. Nikt nie lubi, gdy „robi się go w konia” – więc Francuzi skorzystali z pierwszej okazji i zemścili się. Było im tym łatwiej, że premier Juppe – człowiek bardzo inteligentny, robił wszystko by pokazać „szarakom” swoją umysłową nad nimi przewagę. Nie dość, że prawica nie dotrzymała obietnic, to jeszcze zadzierła głowę. Większego błędu w polityce popełnić nie można!

Dlatego socjaliści, którzy jeszcze nie pozbierali się po niedawnych porażkach, nie oczekiwali dla samych siebie wygrali te wybory. Przeciwny wyborca, który chciał ukarać prawicę, nie miał alternatywy. Raz jeszcze zaufał socjalistom i ich naprędce skleconym sloganom – zmniejszenie bezrobocia o pół miliona, skrócenie czasu pracy i utrzymanie na nie zmienionym poziomie zarobków. Socjaliści nawet nie próbowali wyjaśnić dlaczego nie zrobili tego podczas 14 lat rządów Francois Mitterranda i jak to zrobią teraz. Nie próbowali, bo to nierealne. Pytanie tylko, co zrobią wyborcy, gdy znów poczują się oszukani. Przywódca Frontu Narodowego Jean-Marie Le Pen nie wyglądał po wyborach na niezadowolonego.

ANDRZEJ MIKORSKI



Największa pomyłka roku. Prezydent Jacques Chirac w chwilę po oddaniu głosu w przegranych wyborach parlamentarnych, które odbyły się na jego życzenie w przyspieszonym terminie.

Największy łagier współczesnego świata

GŁÓD W RAJU

Towarzysz Joop przez 50 lat budował komunizm, a gdy „dzieło” znalazło się blisko końca, spakował manatki i uciekł do „imperialistycznych marionetek”. W ten sposób raz jeszcze potwierdził słusność zasady, że władza zawsze się wyżywi. A gdy żywności zabraknie, znajdzie inny sposób na przetrwanie. Gdy ucieknie, za granicą zostanie przyjęta z otwartymi ramionami, winy (zbrodnie) zostaną jej wybaczone.

Zwykli ludzie nie mogą liczyć na taki komfort. Mieszkańcy Północnej Korei muszą trwać w największym łagrze współczesnego świata, nazywanym przez jego nadzorców „rajem”. Dziś już jednak nawet ortodoksyjni komuniści przyznają, że sytuacja ekonomiczna w rządzonej przez nich kraju jest dramatyczna. Oczywiście, nie oni i ich opętane pomyśły są temu winne. Rolnictwo w Północnej Korei nie upadło dlatego, że zostało kolektywizowane, że zakazano posiadania nawet skrawka prywatnej ziemi, że rolę uprawia się tak jak przed wiekami. Winę ponosi natura i klimat, a konkretnie powódzie, które dwa lata pod rząd nawiedziły kraj.

Ekolodzy są jednak nieco innego zdania. Twierdzą, że również za powódzie odpowiadają ludzie Kim Ir Sena. To

oni zezwalali na rabunkową gospodarkę i wycinanie lasów. Niszczono w ten sposób nie tylko żyzną glebę (splukowaną przez deszcze), ale także naturalne zapory chroniące przed skutkami gwałtownych opadów. Żaden racjonalny argument nie przemawiał jednak do fanatyków. Po śmierci Kim Ir Sena, północnokoreańska propaganda prześcigała się w opisach żalu wyrażanego przez... naturę. Plakały jaskółki i dzikie gęsi, drżały z bólu góry, niebo zasnuwały żałobne chmury. Dziś nikomu nie przychodzi do głowy pytanie, dlaczego tak przychylna Wielkiemu Wodzowi i jego Ukochanemu Synowi natura, nagle się przeciwko nim zbuntowała. A może i przychodzi, ale za jego ujawnienie można stracić życie, w najlepszym wypadku wyładować w którymś z obozów pracy przymusowej. Według raportu przedstawicieli organizacji humanitarnej World Food Program (Światowy Program Żywnościowy), których po długich staraniach wpuszczono wreszcie do KRL-D, 17 milionów mieszkańców „raju” znajduje się na krawędzi głodu. Prawdopodobnie setki już zmarły. Pełnej prawdy nikt nie zna, gdyż nawet obserwatorzy z ramienia misji humanitarnych mogą się poruszać tylko po ściśle wyznaczonych trasach.

A władze bez wątpienia dbają o to, by nie pokazać tego, czego nie chcą. Jednak nawet to, co znalazło się w raporcie wywołuje dreszcz grozy.

Koreańscy jedzą wszystko. Tylko dzięki łaskawości klimatu, nie doszło jeszcze do takiej klęski jak w afrykańskim Sahelu. Korea nie jest pustynią, jej powierzchnię wciąż jeszcze porasta trawa, lasy, zielsko. Ludzie zjadają wszystko. Jeszcze dwa lata temu otrzymywali niewielkie przydziały ryżu. Dziś zboża starcza już tylko na minimalne racje (jeden posiłek dziennie) dla wielkich miast. Wieś – której w ramach tzw. dostaw obowiązkowych – odbiera się całą produkcję, musi sobie radzić sama. Ludzie nauczyli się więc wypiekać placki ze sproszkowanej kory drzew, suchych łodyg traw i liści. W rejonach nadmorskich ratunkiem są glony. Prasa Korei Południowej pisze o przypadkach kanibalizmu. Wysłannicy WFP twierdzą, że nie spotkali się z ludźmi, ale zastrzegają, że nie mogą go wykryć.

W magazynach państwowych kończą się ostatnie zapasy. Żywności brakuje już nawet dla wojska. Wygłodzeni żołnierze plądrują wsie. Chłopi – i to zapowiedź następnej klęski – zjedli już ziarno siew-

ne. Dzieci wyjadają kielkujący ryż, co skończy się tym, że następne zniwa będą również złe, jak te sprzed roku.

WFP apeluje, by świat pomógł głodującym. Ale jak na razie, odzew jest skromny. Wynika to przede wszystkim z uporu rządzących w Korei komunistów, którzy ciągle chcą dyktować warunki. Gdy kilka tygodni temu władze Wietnamu zaoferowały duże dostawy żywności w zamian za umorzenie części długów (zaciągniętych jeszcze w czasie wojny), spotkały się z odmową. Reżim zażądał dolarów. Na pytanie, czy zamierza je przeznaczyć na zakup żywności – nawet nie raczył odpowiedzieć. Odmawia też udzielenia jakichkolwiek gwarancji, że ewentualna pomoc z Zachodu trafi do najbardziej potrzebujących, a nie do magazynów wojska i sklepów dla aparatu partyjnego. Dlatego nikt specjalnie nie spieszy się z dostawami. Zwłaszcza że Phenian nadal odmawia podpisania porozumienia pokojowego z Koreą Południową.

Komunistycznym ortodoksom zamiast zapowiadane go rajy, udało się więc stworzyć piekło. Rządzą nim inne zasady niż normalnym światem (nie mówiąc o raju). W przyprawie desperacji fanatycy gotowi są zginać i pociągać za sobą miliony rodaków. Dlatego wciąż słychać głosy ostrzegające przed samobójczym atakiem armii północnokoreańskiej na bogatsze i syte Południe. Ponieważ Ukochany Przywódca Kim Dzong Il jest jeszcze bardziej nieobliczalny niż jego ojciec Wielki Wódz Kim Ir Sen, niczego wykluczyć nie można.

ANDRZEJ MIKORSKI

Paszoł won! – bez ceregieli i chórem wykrzyczano prosto w twarz Markowi Kotańskiemu, gdy rzeczową dyskusję na temat schronienia dla bezdomnych zdominowała ostra pyskówka. Ludzie z Garbasia mają prawo być nieufni. Przez ostatnie kilka lat ich nerwy wystawiane były na morderczą wprost próbę. Na zbyt świeże są doświadczenia po „współpracy” z Haliną Mizera.

Romans z Kotańskim

Uderzyła celnie. Twórca „MONARU” swoją działalność poszerzył o opiekę nad bezdomnymi. Schroniska pod szyldem „MARKOT” powstały najpierw w Warszawie, a obecnie jest ponad czterdzieści ośrodków rozlokowanych w całej Polsce.

– Przyjechała do mnie z bardzo sensowną propozycją – mówi Marek Kotański. – Pokazała papiery stowarzyszenia, bardzo sugestywnie opowiadała o domu w Garbasiu. Na Boga, spadła jak z samego nieba. Przecież ja już nie miałem jak upchnąć bezdomnych – Kotańskiemu wówczas nawet do głowy nie

Starcie na moment uspiło czujność portiera i oczekująca grupa zdołała sforsować bramę. Daleko jednak było do uzyskania wzajemnego porozumienia.

Z opowiadania Tadeusza wynika, że pamiętnej soboty 31 maja br., kilkakrotnie pojawiała się w ośrodku policja. Na początek, prawdopodobnie dla postrachu, H. Mizera przywiozła funkcjonariuszy z Suwałk.

– Wystarczyło, że pokazałem umowę, zaraz się wycofali – mówi Przybecki.

Zdymisjonowana przez Kotańskiego dyrektor nie dawała za wygraną. Jeszcze tego samego dnia pod dom zajechała karetka pogotowia w asyście policji. Tym razem – z Filipowa.

– To był istny cyrk – sześćdziesiątka pensjonariuszy domu w Garbasiu sekun-

Kotański przysięga, że wśród pensjonariuszy ośrodka nie ma chorych na AIDS

JAK GŁUPIE SZCZURY

GRAŻYNA MIKŁASZEWICZ

Halina Mizera pojawiła się w Suwałkach dobre kilka lat temu i od razu dała się poznać jako osoba chętna do prac społecznych. Wszędzie było jej pełno. W szpitalu, gdzie jako salowa niezwykle chętnie przeobrażała się w troskliwą lekárkę, w hospicjum, z którego dotychczas nie rozliczyła się finansowo, wreszcie tu, w Garbasiu.

Ta malowniczo położona wieś w gm. Filipów w sam raz nadawała się do urzędywania planów H. Mizery. Sielską, pegeerowską egzystencję mieszkańców Garbasia zniweczył twardy plan Balcero-wicza. W perzynę obróciły się uprawne pola, wszystko poszło pod zarządek Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Niszczyjące w oczach budynki zwróciły uwagę urodzonej społeczniczki. Jej wybór padł na nie dokończony blok mieszkalny, który po włożeniu pewnej pracy, mógł sprostać zapotrzebowaniu.

I stało się. Halina Mizera, świeżo upieczona pani prezes Stowarzyszenia im. Matki Teresy z Kalkuty została właścicielką. Nie tylko rozbabranej budowy, ale także sporego arealu gruntów przylegających do posesji.

Bo co by nie mówić o Mizerowej, natura sownie wyposażała ją w dar przekonania. W dodatku, pani Halina postanowiła zastosować wariant typowo babski, czyli płacz. W tej konkurencji nie miała równych. Przede wszystkim nie płakała na pusto. Z rozwagą i umiętnie dozowała ilości słonej wody; miękkim wystarczał kieliszek lub mała szklanka, twardzieli rozmieczyła się wiaderkiem. Wszystko po to, by w Garbasiu urządzić dom samotnej matki.

Rozmawiała na papkę twarde serca szefów przeróżnych firm w Polsce, a ci hojną ręką dawali materiały budowlane, drogą armaturę, meble, dywany i wykładziny. Swoją idę fixę zdołała otumanić także ludzi z Garbasia.

– Po likwidacji pegeeru zostaliśmy bez pracy – mówią. – Kłarowała całkiem do rzeczy, na początku synpela groszem, dopiero potem wyszła z niej oszustka – niechętnie przyznają się do błędu.

W działalności przedsiębiorczej prezeski przekręt gonil przekręt. Ale, trzeba przyznać, umiała wydłuzać. Dopiero teraz, po dwóch, trzech latach nachodzą ją dłużnicy, których mamila czcymi obietnicami, a nierzadko wylewała hektolitry lez, by uwiarygodnić swoje posłannictwo.

Dopięta swego, dom wykończyła. Zahartowana na przeciwności losu, nawet nie przypuszczała, że trafi na mur niechęci ze strony suwalskiego Kuratorium Oświaty. To, jak filmowa Moskwa, nie uwiaryliło izom. Usilne nalegania, by dom samotnej matki w Garbasiu zarejestrować jako niepubliczną placówkę oświatową, spełzły na niczym.

przychodziło, że za ofertą H. Mizery kryją się same kłopoty.

– Migiem zredagowaliśmy stosowną umowę, według której „MARKOT” na lat czterdzieści przejmie posiadłość w Garbasiu.

Dokument nabrał mocy urzędowej, a „Kotana” zacierał ręce i już szykował pierwszy rzut pensjonariuszek z małymi dziećmi.

– Była więcej niż wiarygodna – sam dziś dziwi się własnej naiwności. – Obojętnie namiętnie ją na dyrektora, a nawet pozwoliłem wybrać przyszłe mieszczanki – Kotański, choć w życiu widział niejedno, przyznaje, że ta pani z Suwałk to „niepowtarzalny egzemplarz”.

Wkrótce miały się o tym przekonać „wybranki”, przed którymi H. Mizera roztoczyła wizję Garbasiowego raję.

– Zjechalysmy późnym wieczorem – opowiada Iwona z Gdańska, matka czwórki dzieci. Awantury z bolesnymi rękoczynami, jakie wszczynął mąż alkoholik, zmusiły ją do szukania azylu w „MARKOCIE”.

– Dyrektor już od progu zaczęła nami komenderować. Rozespane dzieci marudzą, a ta wrzeszczy na całe gardło, żeby nosić materace – kontynuuje Iwona.

Ostre światło dnia odarło kobiety z resztek złudzeń. Obiecywany Eden okazał się imaginacją pani dyrektora. Ściany pokojów straszły gołymi tynkami, od cementowej posadzki wiało przejmującym chłodem i nigdzie nie było drzwi.

– Nie zamontowała, ponieważ chciała pozbawić nas nawet odrobiny prywatności – Bożena z Nasielska, która z mężem i dwójką dzieci uciekła od swarliwej teściowej. – Cały czas patrzyła nam na ręce, wyzywała od różnych, przygadywała.

– Proszę spojrzeć na ten drut kolczasty na ogrodzeniu – Iwona twierdzi, że to może kojarzyć się jedynie z Oświęcimem.

Kto silniejszy

Marek Kotański nie musiał jechać do Garbasia, by zorientować się w funkcjonowaniu świeżo pozyskanego dobytka. Już po tygodniu pobytu zaczęły wracać „wybranki” Mizerowej.

– Za dobrze znam moich ludzi, żeby od razu we wszystko uwierzyć – Kotański potwierdza jednak, że w miarę przypływu uciekinierów, nad jego głową zapaliło się czerwone światełko ostrzegawcze.

Z przygotowaną do drogi drugą turą matek z dziećmi, na wszelki wypadek, pchnął Tadeusza Przybeckiego, zaufanego pracownika.

Przypuszczenia stały się faktem.

– Po prostu nie zamierzano nas wpuszczać – Przybecki wówczas poszedł na całość i postanowił zastosować manewr wałęsowski.

– Przeskoczyłem płot i wpadłem prosto w łapy jakiegoś osiłka, który towarzyszył dyrektor Mizerze – dopiero później Tadeusz skojarzył, że słyszał wiele o panu Darku, osobistym gorylu szefowej.

dawała zająć. – Lekarz usiłował twierdzić, że leżąca na noszach Halina Mizera jest w stanie całkowitego wyczerpania. Trzeba było widzieć jego oczy, gdy ta dziarsko wstała i na prawo, i lewo zaczęła rzucać „kurwami” – Tadeusz dotychczas nie może powstrzymać się od śmiechu. – Karetka odjechała błyskawicznie, a cudownie ozdrowiona Halina Mizera wsiadła do swojego białego autka, by o dwunastej w nocy pojawić się ponownie z policją.

Kliniec: Kotański – Garbaś

Mieszkańcy Garbasia przeżyli już swoje z Mizerową, i mówiąc ogólnie – na cholerę im jeszcze – przybył nie bardzo wiadomo jakiego autoramentu. Postanowili obojętnie spotkać się z Markiem Kotańskim, by wyłożyć własne racje.

Spotkanie wielkiego „Kotana” z społecznością wsi Garbaś zakończyło się pyskówką na zewnątrz budynku.

– Oskarżono mnie o sprowadzanie wirusa HIV i tzw. elementu – spokojny dotąd Kotański jest wręcz oburzony.

– Znamy go z telewizji jako człowieka prawego, dlaczego w Garbasiu zachował się, jak zwyczajny cham? – radny Stanisław Chmielewski usiłuje powściągnąć emocje. Jego zdaniem budynek Mizerowej powinno się przeznaczyć na dom spokojnej starości, albo coś w tym rodzaju.

– Jako członek komisji socjalnej w Radzie wielokrotnie zgłaszałem taki wniosek – radny jest przekonany, że odebranie własności p. Mizerze nie nastręczy zbytnich problemów.

– Oprócz szeregu krętałów, jakich dopuściła się ta pani, nie pozwolimy, żeby zamieszkali tu osobnicy niewiadomego pochodzenia.

– Oni nas próbują oszukać – wpada w słowo radnemu sąsiad, Jarosław Sierpu-towski. – Na zebraniu widać było gołym okiem, że to jakaś sekta, a nie samotne matki z dziećmi. Widziałem w ich oczach uspiętą agresję i obłęd. Cóż, że Kotański na Boga przysięga, że nie ma wśród mieszkańców domu chorych na dżumę XX wieku. Czas pokaże, czy nie wyginie, jak głupie szczury – Sierputowski łączy bezdomność z nieudacznictwem życiowym i nie chce słyszeć innej argumentacji.

W ocenie Tadeusza Przybeckiego, ze spotkania Kotańskiego ze społecznością Garbasia wynika jedno: zero tolerancji. Owszem, nie obeszło się bez wzajemnych przytyków, ale za niesprzyjającą rozmowom aurę odpowiedzialny jest kilku krzykaczy, którym przewodzą radny i solty.

– Będę walczył o Garbaś z całych sił – twierdzi M. Kotański.

– Nie damy się ogłupić Kotańskiemu – oponują mieszkańcy wsi.

Największym klusownikiem był szef SB z Olecka. Ter...

Pieczenie

ANTONI REMIESZ

– Trocie jeziorowe tak propagowane przez uczonych jako nie wpadają w nasze sieci. Nie łowią się na spinningi. Tymi trociami, to Hus omamili nas wszystkich, wiadomo doktor, wpuszcili nas w maliny, nastawili się na biznes. Radzę zatem, niech pan próbuje, dobierając duże wahadłówki, zapolować na szczupaki. Jest ich w Hasznie bardzo dużo. Zacząć spinningować o, widzi pan, od tego Ostrego Rożka i aż do leśniczówki. Powodzenia życzę – rzekł Marian Wijas

Lubił być kozakiem

Zawód – rybak jeziorowy, urodzony przed wojną a zatem pokolenie sanacyjne. Szpakowate bujne włosy, cera zdrowa, wzrok skupiony, akcent mazurski. Będąc młodszy był kozakiem, jak siebie sam określił. Nie znał przeszkód a trudności pokonywał, jakby ich nie było.

– Przyszłość dzierżawionych przez syna i mnie jezior Haszno, Litygajno, Szwałk Duży i Mały oraz Pilwąg, uzależniał od stabilności w kraju. Jezioro to żywy organizm. Trzeba go czuć, rozumieć a nie badać zza biurka za społeczne pieniądze i pisać pracę doktorską. Do utrzymania równowagi biologicznej w jeziorach nie jest potrzebna wielka wiedza przyrodnicza. Wystarczy posługiwanie się ekonomią. Ale ekonomia nowoczesna, rozsądną, mającą perspektywę. Trzeba myśleć jak handlowiec, z działalności trzeba mieć dochód. A żeby mieć dochód trzeba zawsze mieć towar dobrej jakości. Moim towarem jest ryba: w sieci i na wędcę – rozpoczyna rozmowę Marian Wijas.

Urodził się w Bakalarzewie. Był pierwszym z sześciorga rodzeństwa. Ojciec jeszcze przed wojną trudnił się rybactwem. Zaraz po wyzwoleniu ojciec Mariana rybaczyl na jeziorach: Olecko, Sedranki, Dobki, Łęgówo dzierżawionych przez Jerzego Wysockiego. Marian od 1954 roku przyuczał się zawodu rybaka pod okiem ojca. Gdy nastał czas „rozkułaczania”, upadły pojęcia dzierżawy – jeziora upaństwowiono. Wówczas, wraz z ojcem zatrudnia się w państwowym zespole rybakim w Olecku.

– Zawsze byłem aktywny, operatywny, wiadomo młodość. Chciałem zawsze

zrobić lepiej i więcej niż inni. To cecha wpojona przez ojca. W 1959 zakochała się we mnie, z wzajemnością oczywiście, urodziła panienka, bo „byłem inny”. I pobraliśmy się.

Zona Mariana pochodzi z Rogajna, nie wielkiej wioseczki nad jeziorem Łażno z niemieckiego Haszno. To jezioro urzekło Wijasa. Podejmuje decyzję: Tu młodzi Wijasowie będą mieli swoje rodowe gniazdo. Nad brzegiem jeziora między brzożami, stoi niewielki ale stylowy domek. Dawniej była to rozwalająca się ponemiecka rybakówka. Po upaństwowieniu jeziora i budynek należały do Zjednoczenia Rybackiego w Elku. Ówczesny dyrektor elckiego zjednoczenia Jan Sawicki, zlecił Wijasowi stworzenie brygady rybackiej w Rogajnach. Tak się stało jak dyrektor sobie życzył. Wijas został brygadystą rybakim w Rogajnach.

W owym czasie bardzo modne było współzawodnictwo między brygadami.

– Polegało to na wykonywaniu planu w asortymentach ryb i ilościowego. Brygada Wijasa zawsze zdobywała propozycje Brygady Pracy Socjalistycznej i pierwszą, nagradzaną zresztą, lokatę w skali Zjednoczenia.

Dostojnicy i klusownicy

O przodowniku rybakim Wijasie z Rogajna zaczyna być głośno poza terenem zjednoczenia. Wówczas cały naród budował swoją stolicę. Stolica, zwłaszcza ta partytyna z Komitetu Centralnego PZPR i



Węgorz na chwilę przed wsiedleniem do

WRÓG LUDZI

Podniósł rękę na władzę ludową, więc nie zasługiwał nawet na normalny pochówek. A może było inaczej? Ciało nie wydano. Nikt nie powinien wiedzieć o popełnionej zbrodni. Chociaż minęło 45 lat, prawda o śmierci rolnika z Walnego nie jest znana. Przypuszczalnie – nigdy nie będzie.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

Wieś pomiędzy Suwałkami a Augustowem. Z jednej strony jezioro, wokół las. Już za czasów hitlerowskiej okupacji Walne dawało schronienie ludziom z lasu. Ci, którzy po 1945 r. nie zgadzali się z nową rzeczywistością, przychodzili tu nadal. Najpierw były to regularne oddziały WiN, potem grupki niedobitków szukających w puszczy schronienia przed obławami KBW i UB. Najdłużej, do początku lat pięćdziesiątych, przetrwały patrole Jana Sadowskiego – „Błatego” i Piotra Burdyna – „Poręby”.

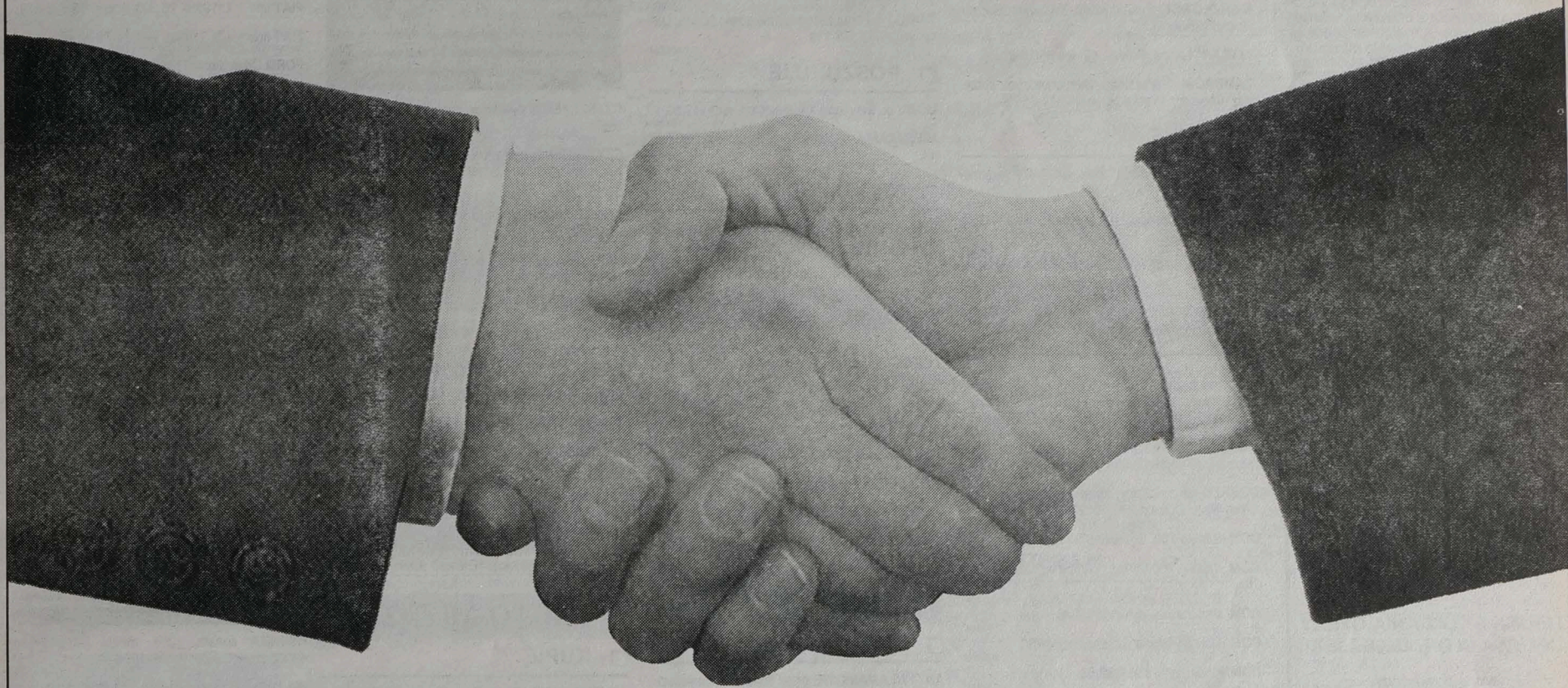
„Praca referatu III wysunęła się na czoło zagadnień, ze względu na działalność dwóch band terrorystyczno-rabunkowych” – skarżył się swoim przełożonym w lipcu 1950 r. szef PUBP w Suwałkach.

Chwalił się też zwerbowaniem 7 agentów o pseudonimach „Litwin”, „Kula”, „Koma”, „Słaby”, „Błady”, „Jasion” i „Tazan”, którzy mieli rozpracować zbrojne podziemie.

Zalecana przez Lenina rewolucyjna czujność obowiązywała na wszystkich „odcin-kach”. Właśnie wybrano Zarząd Powiatowy Stronnictwa Demokratycznego. Wszło do niego „dwóch informatorów poprzez których przystąpimy do rozpracowania SD”. Wyjątkowo kiepsko – jak wynika z raportów – pracowali aktywiści ZSL. Jeszcze większe ciężki zebrało ORM, bo „na jego czele stoi nałogowy pijak”.

Dostało się także kulakom i klerowi. Na temat tego ostatniego donosili m.in. „Jedynka” i „Nauczyciel”. Tajna misja przypadała w udziale „Roli”. Miał do lasu trafić jako rzekomy wysłannik centrali WiN (kolejnej komendy organizacji, infiltrowanej przez bezpiekę).

WIEM, NA CO MOGĘ LICZYĆ



Jasny Układ to kolejny, a zarazem najnowszy element całości, jaką tworzy pakiet praw klienta i obowiązków dealera, znany pod hasłem: **TWÓJ FIAT - TWOJE PRAWA**. Do dotychczasowych - Jasny Układ Service, 24h Assistance i Top Assistance, dołącza teraz



nowa umowa kupna - sprzedaży, gwarantująca przejrzyste warunki zakupu nowego samochodu Fiat:

- odbierając zamówiony samochód zapłacisz dokładnie tę cenę, która została określona w dniu podpisania umowy
- w chwili podpisania umowy ustalisz z nami datę otrzymania samochodu

Pamiętaj, wybierając Fiata już z góry wiesz, na co możesz liczyć.*

Układ z nami to zawsze jasny układ.

* o szczegóły pytaj w naszych salonach

INICJATYWA DEALERÓW **FIAT**

PRACA

ZATRUDNIĘ

DODATKOWE zajęcie. Ubezpieczenia. ☎(086)16-62-26; 18-99-15.

FIRMA IMPER ZATRUDNI DO PRACY 15 OSÓB. WYKSZTAŁCENIE ŚREDNIE, WSKAZANY TELEFON. ZAROBKI DO 1000 USD. MOŻLIWOŚĆ AWANSU. SPOTKANIE ORGANIZACYJNE DNIA 11.06.1997 GODZ. 17.00, SALA 04 NOT UL. POŁOWA 45 ŁOMŻA.

FIRMA kurierska poszukuje przedstawiciela w Łomży. - własna działalność gospodarcza, - samochód, - wiek do 40 lat. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 1012825.

FIRMA zatrudni doświadczonych kierowników zaopatrzenia z branży sanitarnej. Wymagana dobra znajomość obsługi komputera, wykształcenie minimum średnie. ☎(0-85)536-803.

Działająca od wielu lat na rynku **FIRMA BUDOWLANA zatrudni na stałe** na terenie m. Białystok

★ **KIEROWNIKA ZESPOŁU BUDÓW** (staż min. 5 lat)
★ **KIEROWNIKA BUDOWY** (staż min. 3 lata)

Oferty w zamkniętych kopertach prosimy składać w dziale ogłoszeń pod numerem 1003332

Oferty powinny zawierać:

- ★ kwestionariusz osobowy ze zdjęciem
- ★ dyplom ukończenia studiów wyższych (ksero)
- ★ życiorys zawodowy
- ★ propozycję podjęcia pracy na jednym z ww. stanowisk

TERMIN SKŁADANIA OFERT UPŁYWA W DN. 10.06.1997 r.

Pisemne powiadomienie o odrzuceniu oferty lub dopuszczeniu do rozmowy kwalifikacyjnej przesłane zostanie do 15 bm. pod wskazanym w ofercie adresem.

MĘŻCZYZN i kobiety od 21 do 40 lat na platformach wiertniczych i prac pomocniczych zatrudniamy. Oferty + znaczek zwrotny. 05-080 Izabelin skr. pocztowa 84.

MIESIĘCZNIE 1.000 -2.000 złotych przy adresowaniu, rozsyłaniu materiałów reklamowych. Ekspresowe informacje -znaczek 3,50. Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Małborska 8, 51-351 Wrocław.

OD zaraz -ze zdolnościami plastycznymi z województwa łomżyńskiego. ☎(086)75-31-14, 75-31-14.

PRACA chałupnicza z powierzonych materiałów. Poważna firma złożyła zapotrzebowanie, na sezon letni, jesienią, zimowy. Zarobek do 9000 złotych. Materiał szkoleniowy po otrzymaniu 5,50. - "MARINEX -PARTNER" skrytka 3/14 73-234 Łasko.

PRACA w domu -regeneracja, montaż bramofonów. Zbyt zapewniony. Producent "METPOL", Żeleńskiego 5, 15-158 Białystok. Zgłoszenia tylko listowne +znaczek 4,90 zł.

PRACA w domu! Urządzenia gratis, zbyt gwarantowany, zarobek 1560 zł. Prześlij znaczki (za 4,50 zł). P.R.U.H. "Arken" Długoleśka 62, 16-025 Krypno.

STOLARZA z praktyką, Hetmańska 10.

UCZNIA w zawodzie złotnik jubiler przyjmie. ☎(0-85)326-446, ☎325-433.

WYDAWNICTWO zatrudni doświadczonych akwizytorów z Suwałk, Elku, Goldapi, Giżycka, Olecka, Węgorzowa Augustowa, Łomży, Grajewa, Białego, Ostrołęki, Kętrzyna. Wysoka prowizja, informacja: ☎(0-87)66-24-37.

WYSOKODOCHODOWA, prosta praca chałupnicza -zbyt, zaopatrzenie, umowa. Informacja -znaczek za 4,50. 66-400 Gorzów 1 skr. 887.

WYSOKODOCHODOWE chałupnictwo, praca wykonywana w domu, niernormowany czas pracy, dowolne miejsce zamieszkania. Dołącz znaczek 5,20, - na korespondencję. "Dom-Text", BOX 7a T, 73-234 Łasko.

NIERUCHOMOŚCI

AGENCJE

(0-85)428-753 "LOKAL" nieruchomości. Wyszyńskiego 3.

"(0-85)436-483 Forum Nieruchomości -pośrednictwo, wycena.

AGENCJA "Klepacz" -kupno -sprzedaż. Augustów, Kopernika 4, ☎(0-119)23-68, ☎090-535-690.

AGENCJA Obrót Nieruchomościami, Wierzbna 5, Augustów. ☎(0-119)47-385, 31-77, 0-90-535-600.

"AMICUS" -mieszkania, domy, działki. Kupno -Sprzedaż. Sienkiewicza 22, ☎435-872, ☎436-208. Wynajem -Świętojańska 13/1, ☎415-809.

ARDVIL, kupisz, sprzedaż, wynajmiesz, ☎(0-85)32-80-53 w. 210, Branickiego 17a.

"DOMINIUM" -Nieruchomości -Kupno -Sprzedaż -Wynajem, Lipowa 4, ☎416-842, ☎435-185.

GRAJEW "Univers" nieruchomości, kupno, sprzedaż, pośrednictwo. Piłsudskiego 6. ☎(0-86)72-26-23.

KIERZKOWSKI Nieruchomości i Budownictwo, ☎(0-85)426-071w.278.

KIERZKOWSKI Pośrednictwo, Wynajem, Nadzór, Kosztorysowanie.

"TYTAN" Łomża, Polowa 45, ☎(086)16-62-26.

ZAMBRÓW "Panorama". Nieruchomości -sprzedaż -wynajem. Wąska 14, ☎(086)71-85-72.

KUPIĘ

DZIAŁKĘ -ewentualnie dom. ☎428-477 (wieczorem).

DZIAŁKĘ budowlaną na terenie Suwałk kupię. ☎(0-87)67-90-75.

ZDECYDOWANIE mieszkanie od 36 do 48 mkw. w Białymstoku (ul. Bema). ☎(0-85)37-36-45 po 18.00.

SPRZEDAM

1,5 ha ziemi ☎(0-85)54-34-17.

62 ary: Budy Czarnockie gm. Piątnica. Wiadomość: Zambrów, Białostocka 3/17 (Bukowski Zdzisław).

BUDOWLANĄ 750 mkw., woda, kanalizacja, Choroszcz. ☎(0-85)19-28-91.

DOBRE prosperujący sklep ogólnospożywczy. Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 1012761.

DOM, działka 700, Elk, ☎(0-87)10-94-15.

DOM, działka 2600 mkw.: Zambrów, Mazowiecka 1B.

DOM, stan surowy, ☎(0-119)32-48.

DOM -Osiedle "Maria" Łomża, ☎164-730.

DOM. Mońki, ☎(0-85)16-32-53.

DOM 300 mkw., 3 km od Zabłudowa. ☎(0-85)431-139.

DOM drewniany nowy nad jeziorem Łaśmiady, cena: 7.700 zł. ☎(0-87)10-41-54.

DOM piętrowy przy trasie E-18 koło Zambrowa w Sędziwujach z dużą działką. Tel. grzecznościowy (0-86)71-22-30 prosić Darka.

DOM Raczek (Suwałki) sprzedam 255 m, wolnostojący. Działka 1434 m -atrakcyjne możliwości, ☎(0-58) 61-22-58, 51-53-04.

DOM w Czarnej Białostockiej 230 mkw. ☎(0-85)102-241.

DOM (wykończony): Osiedle "Maria" Łomża ☎19-20-49 po 20.00.

DOM w zabudowie szeregowej dwupoziomowy -nowy z garażem w Olecku sprzedam. ☎(0-116)36-49.

DOM z działką 1000 mkw. Kleosin, ☎(0-85)635-262.

DUŻY dom z działką 70 arów koło Giżycka. ☎(0-87)28-92-57.

DZIAŁKĘ bliźniaczą na Os. Zielona Góra w Suwałkach. ☎(0-87)67-22-31.

DZIAŁKĘ 0,35 ha z budynkami nad Narwią, ☎(0-85)452-590.

DZIAŁKĘ budowlaną, Bielsk Podlaski, Mickiewicza 114 m. 11. ☎(0-85)30-87-16.

DZIAŁKĘ budowlaną 13 arów, pełne uzbrojenie. Krokwie zbijane z desek. Marianowo ☎(086)19-12-41.

DZIAŁKĘ rekreacyjno-budowlaną, Mielnik nad Bugiem. ☎(0-85)554-315 wew. 159 po 20.00.

GOSPODARSTWO rolne 14 ha, budynki murowane, stan bdb. Skindzierz 24, gm. Korycin, białostockie.

KIOSK 4 na 5. ☎(0-119)496-21.

LOKAL 22 mkw., CH "Park". ☎(0-85)522-718 do 18.00, ☎(0-85)517-113 po 18.00.

LOKAL w centrum Suwałk, sprzedam. ☎(0-87)66-70-18.

M-4 62 mkw., II piętro, ☎(0-85)615-916.

M-4 Słoneczny Stok, IV piętro, ☎(0-85)612-511.

M-5 Łomża ☎(086)180-444 do 16.00, 181-381.

MIESZKANIE 65 mkw. w Elku. ☎(0-87)10-75-60 po 19.00.

MIESZKANIE 67 mkw, działka nad jeziorem Blizno 800 mkw. ☎(0-87)67-28-62 po 20.00.

MIESZKANIE własnościowe M-4 Węgorzewo, możliwe raty. ☎(0-87)27-13-31.

SIEDLISKO z domem i zabudowaniami niedaleko zalewu. ☎(0-85)619-131 po 20.00.

SKLEP o powierzchni 90 mkw. możliwość kupna na raty lub wydzierżawienia, ☎(0-86)72-68-05.

SOKÓŁKA, działka 2.500 mkw. pod działalność, ☎(0-85)11-44-96.

SPRZEDAM, wynajmę lokale. Sokółka, ☎(0-85)11-41-89.

SPRZEDAM, wynajmę lokale, Sokółka, ☎(0-85)11-41-89.

SPRZEDAM: dom 110 mkw., działka 6 ar; dom 140 mkw. działka 9 ar, z warształem samochodowym: Śniadowo, ☎(086)17-61-95.

SPRZEDAM lub zamienię na Białystok mieszkanie M-3, trzypokojowe. Łomża ☎190-487.

TANIO 7 ha oraz zabudowania gospodarcze, Łosice, ☎(0-57)3-573-119.

POSZUKUJĘ

DOMU do wynajęcia k.Augustowa, ☎(0-119)50-19.

MIESZKANIA w Suwałkach poszukuję. ☎67-87-43.

WYNAJMĘ

DO wynajęcia lokal (pow. 110 mkw.) - handel, usługi: Łomża, Aleja Legionów, ☎(086)186-879.

DO wynajęcia M-4, płatne rok z góry, ☎(0-85)615-916.

HALA 200- 2000 mkw 2 km od Suwałk ☎(0-87)67-90-14.

LOKAL 33 mkw., Dąbrowa Białostocka, ☎(0-85)121-757.

LOKAL na działalność, 34 mkw. Wydminy, ☎(0-87)21-03-39.

LOKAL o pow. 287,83 mkw., ☎(0-86) 714-763.

MIESZKANIE bezdzielnym. ☎(0-85)517-839.

PRACUJĄCEJ pokój za pomoc, ☎(0-85)431-109.

WYDZIERŻAWIĘ magazyn 450 mkw. ☎(0-87)10-44-60.

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

ANTYWŁAMANIOWE drzwi izraelskie, najlepsze, najtańszy montaż "Witex Super-Lock" Wyszyńskiego 2/1 ☎42-14-38; "Dardom" Augustów ☎(0-119)54-96; "Domet" - Łomża (0-86)18-56-96.

ANTYWŁAMANIOWE drzwi "Gerda Star". ZALUS, ☎511-994, Dąbrowskiego 24.

DOCIEPLENIA budynków, roboty budowlano-remontowe, ☎(0-85)75-49-59.

GLAZURA, płyty gipsowe, sufity podwieszane, inne. ☎(0-87)67-90-75.

GLAZURNIK, wysoka jakość, Michałowski. ☎(0-85)325-989.

GLAZURNIK. ☎(0-87)16-41-45.

KOMPLEKSOWE remonty domów, mieszkań. ☎(0-87)10-05-98.

KOMPLEKSOWO remontowo-budowlane, ☎(0-87)10-10-65.

MALOWANIE, szpachlowanie, glazura, terakota, suchy tynk, ☎(0-85)545-762 po 18.00.

MATERIAŁY budowlane. ☎437-133.

OCIEPLANIE murów szczelinowych pianką kryliminową ☎(0-85)436-838.

PCV, aluminium -okna, drzwi, witryny, zabudowy balkonów. "ZALUS", Dąbrowskiego 24, ☎511-994.

ROLETY antywłamaniowe, ☎544-283.

SIDING, sprzedaż i montaż, krycie dachów, suche tynki ☎633-812.

SIDING. ☎510-353.

SOLIDNIE: szpachlowanie, malowanie, przeróbki, gipsy. Łomża ☎16-77-69.

STANY surowe i remonty, ☎(0-85)101-887.

TYNKI tradycyjne: tanio, szybko, solidnie. Zambrów ☎(086)71-37-13.

TYNKI wapienno -cementowe agregatem. ☎(0-87)66-79-85.

UKŁADANIE NAWIERZCHNI Z KOSTKI BRUKOWEJ. WIELOLETNIA GWARANCJA ABW-SUPERBRUK ☎(0-85)454-029

AGD, RTV

ANTENY montaż, ☎(0-85)543-621.

AUTOMATYCZNE pralki. ☎51-58-72.

TELENAPRAWA. ☎(0-85)617-672.

TRANSPORT

AUTO-COMPLEX, autoholowanie całodobowe, autonaprawa, ☎(0-602)361-963.

BRUKSELA -niedziela, ☎(0-85)534-550.

CZARNOZIEM, żwir. ☎(0-85)754-184, ☎(0-85)192-063.

MERCEDES 207. VAT. ☎(086)71-68-40, prosić 190.

PRZEWOZY krajowe, międzynarodowe samochodów, ładunków do 2 t. ☎(0-85)520-627.

TRANSPORT 3 tony. ☎(0-85)541-921.

ŻWIR, piasek. Suwałki, ☎(0-87)67-35-27.

ŻWIR, ☎(0-85)326-717.

INNE

ANTYWŁAMANIOWE DRZWI, FOLIE OCHRONNE OKIENNE, ZABUDOWA BALKONÓW, KRATY ZWIJANE, ALUMINIOWE DRZWI, WITRYNY, 75-12-18 "ZAMIS".

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki. ☎(0-85)753-955.

CZYSZCZENIE dywanów, futrzaków, żaluzji, odbieramy, odwozimy własnym transportem. ☎(0-85)326-062.

KONSTRUKCJE, ogrodzenia, balustrady, ☎(0-85)75-13-04.

NAPRAWA sprężarek i fiatów 126p, rachunki VAT. 16-030 Supraśl, 11 Listopada 31 m. 4.

PIECZĄTKI "ECHO", Suraska 1, ☎(0-85)420-193.

RESTAURACJA Maxim, Wesoła 18, ☎(0-85)421-409: wesela, bankiety, imprezy sponsorowane, degustacje, promocje, imprezy branżowe.

SZKLARSKIE u Klienta. ☎(0-85)524-418.

TAPICERSTWO, ☎(0-85)431-475.

WYKONUJĘ wszystkie roboty brukarskie, ☎(0-85)75-15-80.

ŻALUZJE ekspresowo, tapicerki, zabezpieczenia drzwi, ☎(0-85)444-551 "Skarbiec".

☎(0-85)437-150 alarmy, telewizja przemysłowa. "Eibus" s.c.

AUTO-MOTO

KUPIĘ

"(0-85)325-681": Biuro Rzeczoznawcy, Warszawska 40.

"(0-85)325-681": Biuro Rzeczoznawcy, Warszawska 40.

AUDI 80 (1991), ☎(0-85)532-932.

AUTO-SZROT -Skup samochodów złomowanych powypadkowych -Sprzedaż części. Białystok -Żaścianki, Szosa Baranowicka 60A, ☎(0-85)418-138 wew.4.

AUTO-SZROT skup aut powypadkowych, złomowanych. Sprzedaż części. Nowa Wieś Elcka, ☎(0-87)19-73-84.

KAROSERIĘ Poloneza Caro kupię. ☎(0-602)301-251.

SPRZEDAM

"(0-85)325-681-TUK". Ubezpieczenia, Białystok, Warszawska 40.

125P (1981/82). Kolno ☎(0-86)78-25-38.

126P, ☎(0-85)752-669.

126P (1989), stan bdb. ☎(0-85)15-39-65 po 15.00.

ATRAKCYJNE Punto (1995). ☎(086)17-22-15.

AUDI 100 2.3E (1989/90), bogate wyposażenie. ☎(086)181-072.

AUTOKOMIS "MERKURY" UL.SZOSA PÓŁNOCNO-OBWODOWA 5C (PRZY FABRYCE MEBLI). KUPNO-SPRZEDAŻ-ZAMIANA-RATY. TEL./FAX 751-599. KOM. 090271369.

AUTO -SZROT, Mońki. Zachodnie, japońskie, nowe modele, skup, sprzedaż. ☎(0-85)16-54-00.

AUTOKOMIS, NAREWSKA 26A. KUPNO. SPRZEDAŻ. ZAMIANA. RATY. PTS. MOŻLIWOŚĆ KUPNA SAMOCHODÓW BEZ I WPŁATY, BEZ PORĘCZYCI. PRZY ZAKUPIE SAMOCHODU W KOMISIE WYMIANA OLEJU W SILNIKU GRATIS (085)511-335, 511-325.

"AUTOKOMIS" róg Orzeszkowej -Branickiego, ☎(0-85) 41-04-65.

NOWO OTWARTY autokomis, Suwałki, ul. Wojska Polskiego 92, ☎062304995, zaprasza. Proponujemy: zamiany, skup, raty na miejscu.

NYSE tanio. ☎(0-87)68-31-45.

OPEL -części nowe, używane, ☎(0-85)453-023, Kruca 7.

OPEL vectra 2.0i (1993), ☎(0-86)755-466.

PASSAT (1987) sprzedam. ☎(0-87)66-70-18.

PEUGEOT 305D (1984), ☎(0-85)615-664.

PEUGEOT 309, 1987, ☎(0-85)15-68-48.

POLONEZ 1.6 GLE, 1993, I właściciel, ☎(0-85)557-630.

POLONEZ 1500, 1989, przebieg 72, stan dobry pilnie sprzedam, 5800 zł, ☎(0-119)45-424.

POLONEZ 1600, 1993, alarm, 12.000 zł, ☎(0-85)44-00-90.

POLONEZ (1993) gaz sprzedam lub zamienię na busa (do 20.000). ☎(086)17-65-59.

POLONEZ 1500 (1991). Łomża ☎16-33-88 po 20.00.

POLONEZA (1996), ☎(0-85)75-36-97.

POLONEZ Caro 1.4, MPI (1995), srebrny metalik ☎538-200, 539-303

POLONEZ Caro 1.6 GLE (1993), czerwony, ☎538-200, 539-303

POLONEZ caro 1600 (1994) sprzedam. ☎(0-87)68-12-66.

POLONEZ caro GLi (1992), gaz, I właściciel. ☎(0-85)555-745.

PRZYCZEPKĘ do żuka. ☎(0-85)618-535.

PRZYCZEPO -namiot. Łomża, ☎18-24-71.

PRZYCZEPĘ D-83 tanio. ☎(0-87)67-59-65.

SAMOCZODY, ciągniki siodłowe z Holandii, używane. Anna ☎(0-031)528-221-295.

SEAT Ibiza (1994), 1.3. ☎(086)184-076 po godz. 15.00.

SIERRA 2,3D, 1986, pilnie, ☎(0-85)161-049.

SILNIK i inne star 200. ☎(0-85)503-180.

SILNIKI mercedesa 809, 300D, silniki Merkur do łodzi, części do samochodów japońskich i niemieckich. ☎(0-87)10-41-54.

SKODA favorit (1991) 12500 zł. ☎411-801

SPRZEDAM 2 nisy, tanio. ☎(0-85)555-705.

SPRZEDAM wartburga 353 (1987). ☎(0-85)55-78-19.

STAR 200 (składak 1995). ☎(0-87)67-59-65.

STAR 200 (składak 1995). ☎(0-87)67-59-65.

STAR 200 (składak 1995). ☎(0-87)67-59-65.

STAR 244, ciągnik C-360, MTZ80, ☎(0-87)280-189.

STAR 244 na części, silnik 11 kw., Prostki, ☎185 wieczorem.

TANIO polonez (1989) do remontu, ☎(0-86)71-25-25.

TANIO sprzedam mercedes bus MB 100D, 1992, ☎(0-85)161-019.

TAWRIA (1991), tanio. ☎(0-86)753-160.

TEMPRA 1.9D (1992). ☎(0-85)375-404.

TOYOTA carina 2.0GLi (1994/95). ☎(0-85)197-345.

TOYOTA corolla, 1.4, 16V, (1993). ☎(0-85)554-147.

TOYOTA corolla 1.6 (1988), 16V, ☎(0-85)431-364.

TOYOTA hiace, 2,5D, 1994, (0-90)265-446.

TOYOTA starlet (1992), biały. ☎(0-85)553-381.

VOLKSWAGEN golf II (1988). ☎(0-87)66-16-22 wew. 130.

VOLKSWAGEN passat combi, 1993, 1.9D, ☎(0-85)428-745.

VOLVO 440, 1.7i (1989/90). ☎(0-85)375-404.

VOLVO 850, 2.5 GLT (1992), bogato wyposażony. Suwałki ☎(0-87)67-10-82.

VW passat, kombi, 1993, ☎(0-85)121-772.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

VW passat 1.8i (1989). ☎(0-87)16-30-87.

WARTBURG-GOLF, bezwypadkowy, okazynie. ☎(0-85)750-791.

WARTBURG 1.3 (1990). ☎(0-86)755-691.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

ŻUK (1989) stan bardzo dobry, ☎(0-85)125-768.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

KONSTANCIN -Jeziora, Karwia nad morzem -kolonie atrakcyjne, ☎(0-85)441-901 Sport-Tour-Medical.

Autoryzowany dealer NSW S.A.

SKŁAD HANDLOWY

KARBON s.c.
PPHU

kol. Kuriany, tel./fax 188 638

Nowosiółki (baza GS) tel. 191-303

POSEZONOWA OBNIŻKA CEN**WĘGIEL KOKS****NAWOZY - CENY FABRYCZNE MATERIAŁY BUDOWLANE**

ZAPEWNIAMY NISKIE CENY I TANI TRANSPORT

1003111

FIAT

MAREA WEEKEND

DUCATO



PUNTO



MAREA



CINQUECENTO



BRAVO



126 ELX



BRAVA



UNO

Widzisz jak wyglądają samochody Fiat? Lecz nawet najlepsze zdjęcie nie pokaże, jakie są naprawdę. Przyjdź i zawrzyj z nimi bliższą znajomość. Poznaj ich wnętrze. Zobacz co kryją pod maską. Tylko w salonie Fiat znajdziesz tak szeroką gamę nowoczesnych modeli samochodów, które są Ci przyjazne. Każdy samochód Fiat jest stworzony, żeby Ci służył. Teraz masz okazję przekonać się o tym. Twój dealer Fiat już czeka na Ciebie.

Samochody z atrakcyjnym pakietem ubezpieczeniowym (OC, NW, AC, KR) w PZU

- 126 elx - 440 zł/rok
- Cinquecento 700 Young - 640 zł/rok
- Cinquecento 900 Happy, 1.1 Sporting - 710 zł/rok
- Cinquecento 700 i 900 VAN - 710 zł/rok
- Uno 1.0 Fire, 1.4 ieS, 1.7 D - 920 zł/rok
- Uno 1.0 VAN 1.4 VAN - 920 zł/rok
- Punto 1.1 SX, 1.25 SX - 1140 zł/rok
- Bravo 1.4 SX, 1.6 SX - 1410 zł/rok
- Brava 1.4S, 1.6SX - 1410 zł/rok
- Marea 1.6 SX, 1.9 TDSX - 1600 zł/rok
- Marea Weekend 1.6 SX, 1.9 TDSX - 1600 zł/rok
- Ducato - 3,5 %/rok

- Fiat Assistance (pomoc drogowa 24h)
- Samochód używany w rozliczeniu
- Kredyt na miejscu w ciągu 60 min
- Rabat na usługi serwisowe
- Urządzenia antykradzieżowe w Zakładzie Najwyższego Zaufania

ORYGINALNE CZĘŚCI ZAMIENNE

- sprzedaż hurtowa i detaliczna
- konkurencyjne ceny, stałym klientom rabaty

SERWIS

- profesjonalna i fachowa obsługa, światowej klasy urządzenia diagnostyczne
- niskie ceny

POLMOZBYT

Białystok, ul. Zwycięstwa 10

Salon

512-540, 517-332

Serwis

510-899

Części

512-182

KALENDARZ WKŁADEK GMINNYCH

- 5.06. Bielsk Podlaski (Brańsk, Boćki, Wyszki, Rudka, Orla)
 12.06. Łomża (Piątnica, Jedwabne, Wizna, Nowogród, Przytuły, Miastkowo, Zbójna)
 19.06. Siemiatyże (Grodzisk, Dziadkowice, Drohiczyń, Milejczyce, Czeremcha, Kleszczewo, Mielnik, Nurzec Stacja)
 26.06. Mikołajki (Orzysz)
 03.07. Giżycko (Wydminy, Kruklanki, Miłki, Ryn)
 10.07. Ruciane-Nida (Pisz, Biała Piska)
 17.07. Węgorzewo (Banie Mazurskie, Pozezdrze, Budry)
 24.07. Augustów (Bargłów Kościelny, Sztabin, Lipsk, Płaska, Nowinka)
 31.07. Olecko (Kowale Olecki, Wieliczki, Gołdap, Świętajno)
 07.08. Suwałki (Sejny, Giby, Bakalarzewo, Raczek, Filipów, Przerósł, Krasnopol, Jeleniewo, Szypliszki, Puńsk, Rutka Tartak, Wiżajny, Dubieninki)
 14.08. Wysokie Mazowieckie (Ciechanowec, Perlejewo, Boguty Panki, Klukowo, Nowe Piekuty, Czyżew, Sokoły, Kulesze Kościelne, Kobylin Borzymy)
 21.08. Grajewo (Rajgród, Goniadz, Szczuczyn, Wąsosz, Trzciannę, Radziłów)
 28.08. Elk (Stare Juchy, Kalinowo, Prostki)
 04.09. Kolno (Grabowo, Stawiski, Mały Płock, Turośl)
 11.09. Sokółka (Dąbrowa Białostocka, Suchowola, Nowy Dwór, Korycin, Janów, Sidra, Kuźnica, Szudziłowo, Krynki)
 18.09. Zambrów (Końskie Kościelne, Szumowo, Rutki, Andrzejewo, Zareby Kościelne, Szulborze Wielkie, Zareby Kościelne)



KUCHNIE GAZOWE
 BUTLE, CZĘŚCI, REDUKTORY,
 KUCHNIE DO WBUDOWANIA

CENY
PRODUGENTA
BIAŁYSTOK - ZASCIANKI
 USŁUGOWA 4, TEL./FAX 418-773

ROZKŁAD JAZDY PKP stacja SUWAŁKI

ważny od 1 czerwca 1997 r. do 23 maja 1998 r.

godziny przyjazdu	kierunek	przez	godziny odjazdu
5.26 7.23d 11.52 16.44 18.57 22.27	BIAŁYSTOK		4.46b 8.45 10.45b 15.03 19.05a 23.06b
6.42 17.25	ELK		4.37 15.17
7.23d	GLIWICE KRAKÓW		19.05a
5.26	ŁÓDŹ FABRYCZNA		23.06b
6.42 17.25	OLECKO		4.37 15.17
5.26 7.23d 8.28 11.52 16.44 18.57 22.27	SOKÓŁKA		4.46 8.45 10.45 15.03 15.21 19.05a 23.06
8.35 13.50c	SZESTOKAI		8.40c 19.07
5.26 7.23d 11.52 16.44 18.57 22.27	WARSZAWA WSCHODNIA CENTRALNA		4.46b 8.45 10.45b 15.03 19.05a 23.06b
5.26 7.23d 11.52 16.44 18.57 22.27	WARSZAWA ZACH.		4.46b 8.45 10.45b 15.03 23.06

OBJAŚNIENIA

- a - kursuje w okresie 28 VI - 31 VIII oraz 1 XI, 21, 27 XII, 13 IV
 b - od Białegostoku jako pociąg pospieszny
 c - kursuje codziennie oprócz 24-28, 31 XII, 11, 12, 13 IV, 1-3 V

- d - kursuje w okresie 28 VI-31 VIII oraz 1 XI, 20, 24 XII, 11 IV
 druk wytłuszczony - pociąg pospieszny

ROZKŁAD JAZDY PKP stacja ELK

ważny od 1 czerwca 1997 r. do 23 maja 1998 r.

godziny przyjazdu	kierunek	przez	godziny odjazdu
21.43i	BERLIN		6.55 d
4.33j 7.41 11.24 12.59 15.23 17.20r 19.12 21.03 22.38s 23.27	BIAŁYSTOK		0.10a 3.00 4.00r 5.41 5.59c 6.59 11.41 15.28 17.22 20.24
2.47 16.38	GDYNIA		13.15 13.23f 21.23
4.33j 6.40D 7.41 11.24 12.59 15.23 17.20r 19.12 21.03 22.38s 23.27	GRAJEWO		0.10a 3.00 4.00r 5.00D 5.41 5.59c 6.59 11.41 15.28 17.22 20.24
0.03 2.47 5.37k 6.21 I 6.46 7.40 12.21 16.18o 16.18p 19.33	KORSZE		5.40 8.26 13.15 13.39 15.32 17.35 19.40g 21.23 22.51h
12.59	KUŹNICA BIAŁOSTOCKA		3.00
4.33j	ŁÓDŹ FABRYCZNA		0.10ab
7.37m 7.56n 12.41 16.38 19.38 21.43s	MIKOŁAJKI		6.55d 7.58 13.23 15.32 20.00
6.28 17.05	OLECKO		4.50 15.33
7.37m 7.56n 12.41 16.38 19.38 21.43s	OLSZTYN	Mragowo	6.55d 7.58 13.23 20.00
0.03 2.47 5.37k 6.21 I 6.46 12.21 16.18o 16.18p 19.33	OLSZTYN	Korsze	8.26 13.15 13.39 15.32 17.35 19.40g 21.23 22.51h
8.17 21.34	OLSZTYN	Szczytno	4.50 21.53
6.32D 7.37m 7.56n 12.41 16.38 19.38 21.43s	ORZYSZ		4.38D 6.55d 7.58 13.23e 15.32 20.00
8.17 21.34	PISZ		4.50 21.53
6.21 I	RACIBÓRZ		19.40g
8.17 21.34	RUCIANE-NIDA		4.50 21.53
6.28 17.05	SUWAŁKI		4.50 15.33
6.46	SZCZECIN		21.23
8.17 11.24 16.18o 17.20r	WARSZAWA WSCHODNIA CENTRALNA		0.10ab 4.00rb 13.39f 15.28b 21.53
5.37k 19.33	WROCŁAW		8.26 22.51h

OBJAŚNIENIA

- D - kursuje w dni robocze oprócz sobót
 a - kursuje w dniach 22 czerwca - 1 września, 1-3 listopada
 b - od Białegostoku jako pociąg pospieszny
 c - kursuje w dniach 28 czerwca - 31 sierpnia, 1-3 listopada, 20-24 grudnia, 28 grudnia 1997 - 5 stycznia 1998, 10-14 kwietnia 1998 oraz w soboty i niedziele
 d - kursuje w dniach 20 czerwca - 31 sierpnia
 e - na odcinku Olsztyn-Gdynia jako pociąg pospieszny
 f - na odcinku Olsztyn-Warszawa Zach. jako pociąg pospieszny
 g - kursuje w dniach 28-29 czerwca - 31 sierpnia - 1 września, 1-2 listopada, 20-21 grudnia, 28-29 grudnia 1997, 3-4 stycznia i 13-14 kwietnia 1998
 h - kursuje w dniach 27-28 czerwca - 30-31 sierpnia, 19-20-23-24 grudnia, 27-28 grudnia 1997 - 4-5 stycznia, 9-10, 13-14 kwietnia 1998 oraz w piątki i niedziele
 i - kursuje w dniach 19 kwietnia - 30 sierpnia
 j - kursuje w dniach 21 kwietnia - 31 sierpnia, 31 października
 k - kursuje w dniach 27-28 czerwca - 30-31 sierpnia,

- 19-20 - 23-24 grudnia, 27-28 grudnia 1997
 - 4-5 stycznia, 9-10, 13-14 kwietnia 1998 oraz w piątki-soboty i niedziele-poniedziałki
 l - kursuje w dniach 27-28 czerwca - 30-31 sierpnia, 30 października-1 listopada, 19-20, 23-24, 30-31 grudnia 1997 i 10-11 kwietnia 1998
 m - kursuje w dniach 1-19 czerwca i 1 września 1997 - 23 maja 1998
 n - kursuje w dniach 20 czerwca - 31 sierpnia
 o - kursuje w dniach 1-20 czerwca i 1 września 1997 - 23 maja 1998 w soboty i niedziele, a w okresie 21 czerwca - 31 sierpnia codziennie
 p - kursuje w okresie 1-20 czerwca i 1 września 1997 - 23 maja 1998 w poniedziałki - piątki oprócz 11 listopada, 25-26 grudnia 1997, 1 stycznia, 13 kwietnia i 1 maja 1998
 r - kursuje codziennie oprócz 25 grudnia 1997 i 12 kwietnia 1998
 s - kursuje w okresie 27 czerwca - 30 sierpnia, 19-23 grudnia, 27 grudnia 1997 - 4 stycznia, 9 kwietnia, 13 kwietnia 1998 oraz w piątki i niedziele
 druk wytłuszczony - pociąg pospieszny

PODRÓŻUJ Z GAZETĄ
PODRÓŻUJ Z GAZETĄ
PODRÓŻUJ Z GAZETĄ

ROZKŁAD JAZDY PKP stacja BIAŁYSTOK

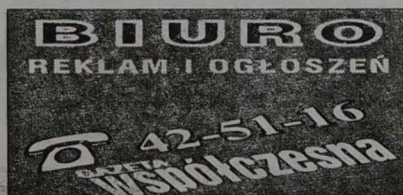
ważny od 1 czerwca 1997 r.

godziny przyjazdu	kierunek	przez	godziny odjazdu
1.45III 7.25II 10.48RII 13.40II 17.17III 21.28nIII	AUGUSTÓW		2.40III 4.57fIII 9.40III 13.45III 16.53R 19.40III
10.30[R]s	BERLIN		18.15[R]sII
6.18(D)III 7.07III 8.38IV 12.55II 16.32IV 18.54IV 22.17IV	BIELSK PODLASKI		3.30(D)IV 5.30IV 9.50IV 13.55IV 15.46IV 17.20IV 20.43IV
1.45III 5.14mIV 5.23fIV 6.20(D)II 7.25II 8.20III 13.40II 16.14II 18.30II 19.00III 19.31IV 21.28nIII 21.49III	CZARNA BIAŁOSTOCKA		2.40III 4.28I 4.57fIII 5.53III 8.45III 9.40III 11.38III 13.45III 14.48III 15.45(D)III 17.02III 19.40III 21.56IV 22.50III
7.07III 8.38IV 12.55III 16.32IV 18.54IV 22.17IV	CZEREMCHA		5.30III 9.50IV 13.55IV 15.46IV 17.20IV 20.43IV
1.50aI 4.18I 5.40eII 7.20I 7.42cII 8.28I 13.25I 17.12II 19.00II 22.05I	ELK		2.42wIII 5.48I 9.45III 11.43I 13.45I 15.40eIII 17.25I 21.00dI 21.45I
4.18I 8.28I	GDYNIA	Elk, Korsze Olsztyn	11.43I 19.41I
4.30fIII	GLIWICE		21.40nIII
4.30fIII	KRAKÓW GŁ.		21.40nIII
5.14mIV 5.23fIV 6.20(D)II 8.20III 11.33I 16.14II 18.30II 19.00III 19.31IV 21.49III	KUZNICA BIAŁOSTOCKA		4.28I 5.53III 8.45III 11.38III 14.48III 15.45(D)III 17.02III 21.56IV 22.50III
2.20III 4.30fIII 5.25III 6.10(D)III 7.12III 8.10III 9.30III 10.20III 11.30III 13.15III 13.30III 15.10(D)III 15.30eIII 16.20III 19.05III 19.30III 20.00(D)III 21.30III 22.10III	ŁAPY		2.05III 4.25(D)II 6.00eII 6.25II 7.30II 8.45II 10.00gII 11.05(D) 13.00III 14.00II 14.35III 15.25(D)II 16.00hII 16.25II 17.30III 18.30III 19.10III 20.10III 21.40nIII 22.30III
2.20III	ŁÓDŹ FABRYCZNA		2.05III
2.20III 4.30fIII 6.10(D)III 7.12III 8.10III 9.30III 10.20III 11.30III 13.15III 13.30III 15.30eIII 16.20III 19.05III 19.30III 21.30III 22.10III	MAŁKINIA		2.05III 4.25(D)II 6.00eII 6.25II 7.30III 8.45II 10.00gII 13.00III 14.00II 14.35III 16.00hII 16.25II 17.30III 18.30III 19.10III 20.10III 21.40nIII
1.50aI 4.18I 5.40eII 7.20I 7.42cII 8.28I 13.25I 17.12II 19.00II 22.05I	MONKI		2.42wIII 5.48I 9.45III 11.43I 13.45I 15.40eIII 17.25I 19.41I 21.00dI 21.45I
7.50[R]sIV	MOSKWA	Mińsk Grodno	18.40[R]sIV
4.18I 7.42cII 8.28I	OLSZTYN		11.43I 19.41I 21.00dI
12.03[R]sII 18.10[R]sII	SANKT PETERSBURG		4.47[R]sIII 10.51[R]sIII
1.45III 5.14mIV 5.23fIV 6.20(D)II 7.25II 8.20III 10.48RII 11.33I 13.40II 16.14II 17.17III 18.30II 19.00III 19.31IV 21.28nIII 21.49III	SOKÓŁKA		2.40III 4.28I 4.57fIII 5.53III 8.45III 9.40III 11.38III 13.45III 14.48III 15.45(D)III 16.53RII 17.02III 19.40III 21.56IV 22.50III
1.45III 7.25II 10.48RII 13.40II 17.17III 21.28nIII	SUWAŁKI		2.40III 4.57fIII 13.45III 16.53RII 19.40III
10.48[R]II	SZESTOKAI	Sokołka Suwałki	16.53[R]III
8.28I	SZCZECIN		18.41I
2.20III 4.30fIII 5.25III 6.10(D)III 7.12III 8.10III 9.30III 10.20III 11.30III 13.15III 13.30III 15.10(D)III 15.30eIII 16.20III 19.05III 19.30III 20.00(D)III 21.30III 22.10III	SZEPietowo		2.05III 4.25(D)II 6.00eII 6.25II 7.30II 8.45II 10.00gII 11.05(D)III 13.00III 14.00II 14.45III 15.25(D)II 16.00hII 16.25II 17.30III 18.30III 19.10III 20.10III 21.40nIII 22.30III
2.20III 4.30fIII 9.30III 10.30[R]s 11.30III 13.30III 15.30eIII 16.50III 19.30III 21.30III 23.56[R]sIII	WARSZAWA WSCHODNIA CENTRALNA		2.05III 2.25(R)stII 6.00eII 7.30II 10.00gII 10.51RII 14.00II 16.00hII 17.30III 18.15[R]sII 19.10III 21.40nIII
2.20III 4.30fIII 9.30III 11.30III 13.30III 15.30eIII 16.50III 19.30III 21.30III 23.56[R]sIII	WARSZAWA ZACHODNIA		2.05III 2.25(R)stII 6.00eII 7.30II 10.00gII 10.51RII 14.00II 16.00hII 17.30III 19.10III
3.15[R]sIII	WARSZAWA GDAŃSKA		12.00[R]sII
1.28[R]bsII	WILNO	Grodno	0.01[R]szIII
7.42cII	WROCŁAW	Olsztyn Poznań	21.00dI
6.31IV 18.50IV	ZUBKI BIAŁOSTOCKIE		4.15IV 16.40IV

OBJAŚNIENIA

- [R] – pociąg wyłącznie z miejscami rezerwowanymi
 R – pociąg częściowo z miejscami rezerwowanymi
 (D) – kursuje od poniedziałku do piątku oprócz niedziel i świąt
 a – 22 VI-1 IX, 1, 2, 3 XI
 b – kursuje codziennie od 2 VI do 1 X a od 2 IX w parzyste dni miesiąca
 c – kursuje w [6] i [1] oraz 28 VI - 31 VIII, 20-24 XII, 28 XII - 5 I, 10, 14 IV
 d – kursuje w [5] i [7] oraz 27 VI - 30 VIII, 19-23 XII, 27 XII - 4 I, 9, 13 IV
 e – kursuje codziennie oprócz 25 XII i 12 VI
 f – kursuje w okresie 28 VI - 31 VIII oraz 1 XI, 20, 24 XII, 11 IV
 g – kursuje w [1] i [6] oraz 1 V oprócz 13 IV
 h – kursuje w [2]-[5], [7] oraz 13 IV oprócz 1 V
 m – kursuje codziennie oprócz 28 VI - 31 VIII, 1 XI, 21, 27 XII, 13 IV
 n – kursuje w okresie 28 VI - 31 VIII oraz 1 XI, 21, 27 XII, 13 IV
 o – kursuje: wtorek, środa, czwartek i piątek

- r – kursuje w okresie 28 VI - 31 VIII oraz 1 XI, 27 XII, 13 IV
 s – tylko wagony sypialne w komunikacji międzynarodowej
 t – kursuje codziennie 1 VI - 30 IX, a od 2 X w parzyste dni miesiąca
 w – kursuje w okresie 21 VI - 31 VIII oraz 31 X, 1, 2 XI
 z – kursuje 1 VI - 1 X codziennie, od 3 X w nieparzyste dni miesiąca
 druk wytłuszczony – pociąg pospieszny



S.H.U. "GUMAR"
 15-715 BIAŁYSTOK • UL. SPOKOJNA 2 • TEL./FAX (0-85) 523-651, 523-393
 15-324 BIAŁYSTOK • UL. KAWALERYJSKA 28 • TEL. 454-859

OPONY
KRAJOWE

Osobowe; ciężarowe
 Ciągnikowe; rolnicze
 Motorowerowe; rowerowe
 Motocyklowe

OPONY
IMPORT

Pirelli
 Michelin
 Semperit
 Uniroyal
 Matador
 Dunlop
 Firestone
 Continental

AKUMULATORY
- FIVE STAR

O wzmocnionym prądzie rozruchu
 Wzmodyfikowanej ulepszonej obudowie
 Niskiej cenie i 25-miesięcznej gwarancji

ZWYCIĘSTWA → PKP



HURTOWNIA OPON I AKUMULATORÓW

WYBIERZ ZDROWIE !!!

1003108a



Olej rzepakowy
WIEJSKI
 Tłoczony na zimno
 Bez chemikaliów
 Zawiera wszystkie
 witaminy i sole mineralne

Nie jest droższy
 niż inne

Producent:
 Godagro sp. z o.o.
 Czyżew, tel. (086) 755-555
 fax (086) 755-016

BIALMOT

Autoryzowany Dealer DAEWOO
 szybka i dogodna sprzedaż ratalna
 profesjonalne usługi motoryzacyjne

POLONEZ CARO i ATU
 TICO, NEXIA, ESPERO

to...
 ...samochód
 na TWOJA
 kieszeń!

BIALMOT i DAEWOO
 duet godny
 zaufania



Białystok
 ul. Elewatorska 31

tel. 514 135
 tel/fax 514 094

UŻYWANE maszyny rolnicze, raty. ☎(0-87)67-82-20.

1012162
UŻYWANE zbiorniki do chłodzenia mleka oraz do-
jarki przewodowe. Koszalin, ☎(0-94) 41-20-18.

1012389
WAGĘ inwentarzową, sternik SEG 12- metrowy.
Ostrowska Jawia, Turowka 12, 16-300 Augustów.

WIAZALĘ WC-5, rozdrabniacz do słomy do bizi-
na. ☎(0-85)161-063.

1012250
WIAZALKĘ, Damfę. Sokół 37 poczta Stawiski.

101354
WÓZ asenizacyjny HTS-10, rozrząsacz obornika
T-088. ☎(0-116)382-26.

1012730
ZETOR 25, C-330, kopaczka ciągnikowa. Sokółka
☎(0-85)11-49-47.

1012329
ZETOR 7211 (1991), przyczepa samobieżną
PRP-2 jugosłowiańska. ☎(0-87)163-347.

ZWIERZĘTA

KONIE (kuce) sprzedam. ☎(0-87)280-327.

1012849
ROTTWEILERY rodowodowe -piękne, mocne
szczenięta po Championach Polski -sprzedam.
☎(086)78-23-76.

101358
SPRZEDAM 10 miesięcznego boksera, ☎(0-
86)72-12-76.

1012702
SPRZEDAM kozę z dwójgiem małych. ☎(0-
85)196-184.

1012801
SPRZEDAM kozy, kozłeta gratis, ☎(0-85)196-107.

RÓŻNE

KUPIĘ

BRZOŹĘ, olchę, Łomża ☎16-07-07.

1012023
KUPIĘ garaż blaszak, ☎(0-85)11-41-89.

1012452
KUPIĘ łóżyska toczne. ☎(0-216)27-279.

1012229
KUPIĘ tarcicę brzożową, Hajnówka, ul. Górna 19
☎(0835)20-62, 27-69.

1011519
MULTICARA uszkodzonego lub na części. ☎(0-
116)20-72.

1012822
SIATKĘ wojskową, rybacką, naczynia. ☎(0-85)11-
41-89.

1012446
TARCICĘ iglastą sezonowaną. Węgorzewo, ☎(0-
87)27-16-05, 27-28-96.

SPRZEDAM

AMATI perkusja. ☎(0-85)16-35-86.

1012575
APTEKĘ. ☎(0-85)520-043.

1012786
ATRAKCYJNY wózek bliźniaczy. ☎(0-116)42-62.

1012727
AVIA A-31 izoterma (1990), wózek widowy elek-
tryczny WW 1207, zbiornik cementu, nożyce zbro-
jarskie, palety używane. ☎(0-87)67-90-14.

200014
BARAK, ☎(0-85)510-936.

1012831
DACHÓWKĘ ceramiczną. Rakowo Stare 30 gm.
Mały Płock.

101343
FREZARKĘ górnorzecionową, Węgorzewo, ☎(0-
87)27-28-96, 27-16-05.

1012768
KAMIENI łupany szeroki asortyment. Gołdap, ☎(0-
87)15-35-18.

1011672
KIOSK plastik duży. Elk, ☎(0-87)10-44-60.

1012598
KOMÓRKOWY "Motorola-2000" z aktywnością i
gwarancją. ☎(0-85)50-52-75.

1012264

KSEROKOPIARKI niwe, używane, serwis i gwa-
rancja, faksy nowe, ☎(0-85)11-56-68, 090-508-
630.

1012534
KURKI dziewięciogodzinowe, Skrybice, ☎(0-
85)415-140.

1012594
LINIA do makaronu, Tanio. ☎(0-87)67-96-49.

200008
LODÓWKĘ samochodową 12V niemiecką, ☎(0-
85)539-448.

1011145
MARMUROWE parapety, schody, ławy, konglome-
raty. Ceny umiarkowane. Zbrzeźnica ☎(0-86)712-
866.

1012351
ODPADY poprodukcyjne suche drewna bukowego
fi 30 mm x300 mm, ok. 2 m sześć, inne elementy
bukowe, listwy dębowe 0,5-1 m (do tocenia) -ta-
nio, Augustów, ☎(0-119)46-454.

1012811
OVERLOCK 3-nitkowy. Białystok, Pułaskiego 129
/10.

1012641
PIEC olejowy -taniej, ☎61-27-71 wieczorem.

1012875
PRASĘ do złomu, ☎0-90-273-004.

1012285
SILNIK do łodzi wicher nowy, ☎(0-85)543-729.

1012747
SOLARIA. ☎(0-58)21-76-63.

1012203
SPRZEDAM młyn elektryczny. Sokółka, ul. Nowa,
wiadomość Kryńska 70.

1012712
SPRZEDAM stara 28W, tarpana (1985 rok) po wy-
padku, kamerę wideo JVC małą, fordą scorpio
(1986 rok produkcji). ☎(0-86)72-33-55.

1012361
SPRZEDAŻ maszyn i form do produkcji kostki bru-
kowej ☎612-523, 090 287396.

1008521
SUKNIĘ ślubną. ☎(0-85)30-25-55.

1012270
TARCICĘ budowlaną 25mm, wielopięt. ☎(0-
85)554-315 wew. 159 po 20.00.

1012644
TARCICĘ sosnową, sezonowaną 50 mm. ☎(0-
87)213-512.

1012239
TRAK taśmowy -cena 9.500. Łomża ☎165-318.

101372
WÓZEK platformowy elektryczny z osprzętem, ład-
owność: 2 tony. ☎(0-835)46-38.

1012790

INNE

CYKLINIARKI, betonarki, elektronarzędzia -wypo-
życzalnia. ☎(0-85)448-482.

1001237
INDYWIDUALNE wyjazdy po kombajn. ☎(0-87)67-
82-20.

1012167
NOWY Jork -kompleksowe, ☎(0-42)57-57-07.

1008730
POSZUKUJEMY producentów tarczowniczych
suszonych, struganej, ☎fax (0-87)15-12-
95.

1012762
RURY betonowe średnica 17, formę metalową 60,
sztachety ogrodzeniowe, wciągarkę 5 t. ☎(0-
116)352-02 po 18.00.

200020
UNIEWAŻNIA się legitymację służbową o nr. A-
15394 wydaną przez Areszt Śledczy w Suwałkach.

200023

MATRYMONIALNE

FRANCUZI posłubią Polki. Napisz! M-me Martine-
au, 13 Rue du Velodrome, 49120 Chemille, Fran-
cja.

1012732

Treść ogłoszeń drobnych
z pięciu ostatnich numerów
GAZETY WSPÓŁCZESNEJ
poznasz dzwoniąc:



44-63-45
44-63-46
44-63-47

Telefoniczna Agencja Informacyjna działa
od poniedziałku do piątku w godz. 9-18

✓ kosiarki trawnikowe
✓ myjki ciśnieniowe
✓ pilarki spalinowe i elektryczne
✓ myjki ciśnieniowe

SERWIS GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY
KONKURENCYJNE
CENY

RATY RATY RATY

PHU **SOLO** ul. J. Pawła II 47
☎ 523-452, godz. 9.00-17.00

1003094

OFERUJEMY:
WYKONYWAMY KONSTRUKCJI
NA POTRZEBY BUDOWNICTWA
JEDNORODZINNEGO

1003144

- tarcicę iglastą
- deski podłogowe
- szalówkę
- boazerie
- łaty wszelkiego typu
- skup dłużyc iglastych (sosna, świerk)
- skup papierówki

Sprzedaż w dni powszednie od 7.00 do 15.00,
w wolne soboty od 8.00 do 13.00

16-030 SUPRAŚL
ul. BIAŁOSTOCKA 13
tel. 183-070, 183-290
fax 183-355

SZWEDZKA BLACHA

DACHÓWKOWA
24,00 zł/m² cena netto

TRAPEZOWA
18,50 zł/m² cena netto

SIDING, RYNNY PCV

MATERIAŁY BUDOWLANE
Cegła klinkierowa 1,00 zł/szt.

Hetmańska 40
tel.: 510-201
tel./fax 515-878

1003243

Zakład Produkcyjny ES
Białystok, ul. Warszawska 21/115
tel/fax 436-800 wew.223

OKNA PCV

na indywidualne zamówienia
o wymiarach katalogowych
oraz nietypowych

1003249

"DOR-RYN" s.c.
DEALER

OFERUJE PAŃSTWU
DRZWI TŁOCZONE
I LAMINOWANE
ORAZ SKRZYDŁA
DO METALOWYCH
FUTRYN
PANELE PODŁOGOWE
BOAZERIA MDF

1002858
15-459 Białystok, ul. Częstochowska 14/2, tel. (085) 524-328, 524-486

TURMOT
MOTEL - AUGUSTÓW

Daewoo Polonez
Tico Atu Caro

Ubezpieczenia w PBK SA, PZU SA, Polonia, Polisa

OC I AC ryczałt
Raty od 11,92 % - Leasing - Zamiana - Komis
Karta Stałego Klienta - 10% rabatu na Serwis

Augustów ul. Mazurska 4 tel. 0-119 2057

CENTRUM DAEWOO

Ponad 70 typów
ciężarowe, lawety, gastronomiczne i inne
Gwarancja, Upusty

Samochody użytkowe
wszystkie wersje
Polonez Truck
Lublin II, Żuk

TOR SA Autoryzowany dealer

LUBLIN

Inwestor
LEASING

CENY FABRYCZNE
świadczymy usługi:
skup silników S-21, Polonez ● naprawy
główne silników S-21 Żuk FSO, Polonez,
C-330, C-360 3P Andoria 4c90 ● naprawy
głównic silników ● szlifowanie wałów kor-
bowych, cylindrów i sworzní ● regenera-
cja korbówodów ● spawanie bloków

Białystok, ul. Choroszczańska 24
tel. 513-165, 513-070, fax 510-972

CENTRUM DAEWOO

AUTOSALON EUCAR
Autoryzowany Dealer

Polonezy - Caro, Atu, Truck - wszystkie typy
Citroen C-15, Daewoo Espero, Nexia, Tico
Nexia - upust ekologiczny 2000 zł
lub ubezpieczenie OC i NW gratis, AC - 1%
Nowa gwarancja na samochody DAEWOO
Tico: 2 lata, bez limitu km, nadwozie - 3 lata
Nexia i Espero: 3 lata, 100 000 km, nadwozie - 6 lat

przy zakupie u nas: konserwacja gratis oraz
bonifikata na usługiservisowe i karta stałego klienta

ZAPRASZAMY
Elk, ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 10 81 11,
Giżycko, ul. Kętrzyńskiego 12 a, tel. (087) 28 55 44,
Suwałki, ul. Pułaskiego 71, tel. (087) 65 61 40,

revelacyjne warunki kredytowe
- bez I wpłaty
- spłata do 6 lat
- bez żyrantów
możliwość pozostawienia samochodu używanego
w rozliczeniu profesjonalny serwis

Leasing
Duży wybór samochodów używanych
na atrakcyjne raty

Wypożyczalnia samochodów
Atrakcyjne ceny

CENTRUM DAEWOO

AUTOSALON EUCAR
Elk, ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 10 81 11
Autoryzowany dealer
DAEWOO Motor Polska Lublin

furgon kombi oferuje wszystkie
wersje samochodów
dostawczych LUBLIN II

funkcjonalne przy zakupie u nas: konserwacja
bezpieczne gratis oraz bonifikata na usługi
ekonomiczne serwisowe i karta stałego klienta
na polskie drogi

kontener
Gotówka,
Raty
Atrakcyjne
leasing

ZAPRASZAMY
Giżycko, ul. Kętrzyńskiego 12 a, tel. (087) 28 55 44, Suwałki, ul. Pułaskiego 71, tel. (087) 65 61 40,

RIGIPS
SUCHY TYNK
Akcesoria
NISKIE CENY

UPUSTY 15% - 20%

HeBUD
Białystok, ul. Zwycięstwa 39
tel./fax 516-811
tel. 512-354 w. 44
godz. 7-16, sob. 8-14

ZAPEWNIAMY TRANSPORT

NAJLEPSZE ROWERY
W NAJNIŻSZYCH CENACH

Firma SPRINT: Białystok, Sienkiewicza 81/3, tel. 76 13 95
OTWARTE OD 10.00 - 18.00

Regionalny Przedstawiciel firm:
Giant, Author, Mondogoose
Rowery firmy Author
z bezterminową
gwarancją na ramy

Dla klientów karty rabatowej
Sprzedaż hurtowa i detaliczna

ZAPRASZAMY SKLEPY DO WSPÓŁPRACY

Współczesna KUPON NA OGŁOSZENIE ZA 1 ZŁ LUB 2 ZŁ

Maksymalnie 5 słów (ogł. za 1 zł) lub
9 słów (ogł. za 2 zł), łącznie z adresem (telefonem):

Ilość publikacji

☐ x 1 zł ☐ x 2 zł

imię, nazwisko:

adres, kod pocztowy:

nr dowodu osobistego:

- Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto 10801024-808-27001-801000-111 PBG SA O/Białystok można również przesać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193.
 - Kupon bez wpisanego numeru dowodu osobistego jest nieważny.
 - Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
 - Ogłoszenia za 1 zł i 2 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek (wyjątek p. 5).
 - Jednorazowe zlecenie 9 emisji ogłoszenia umożliwia druk 1 w magazynie (uwzględniamy wielokrotność 9).
- Kupon ważny do 30 czerwca 1997 r.

Zakreśl wybraną rubrykę

- ☐ UBEZPIECZENIA
- ☐ NAUKA
- ☐ TURYSTYKA

- ☐ USŁUGI
- ☐ budowa, remont
- ☐ AGD, RTV
- ☐ transport
- ☐ inne

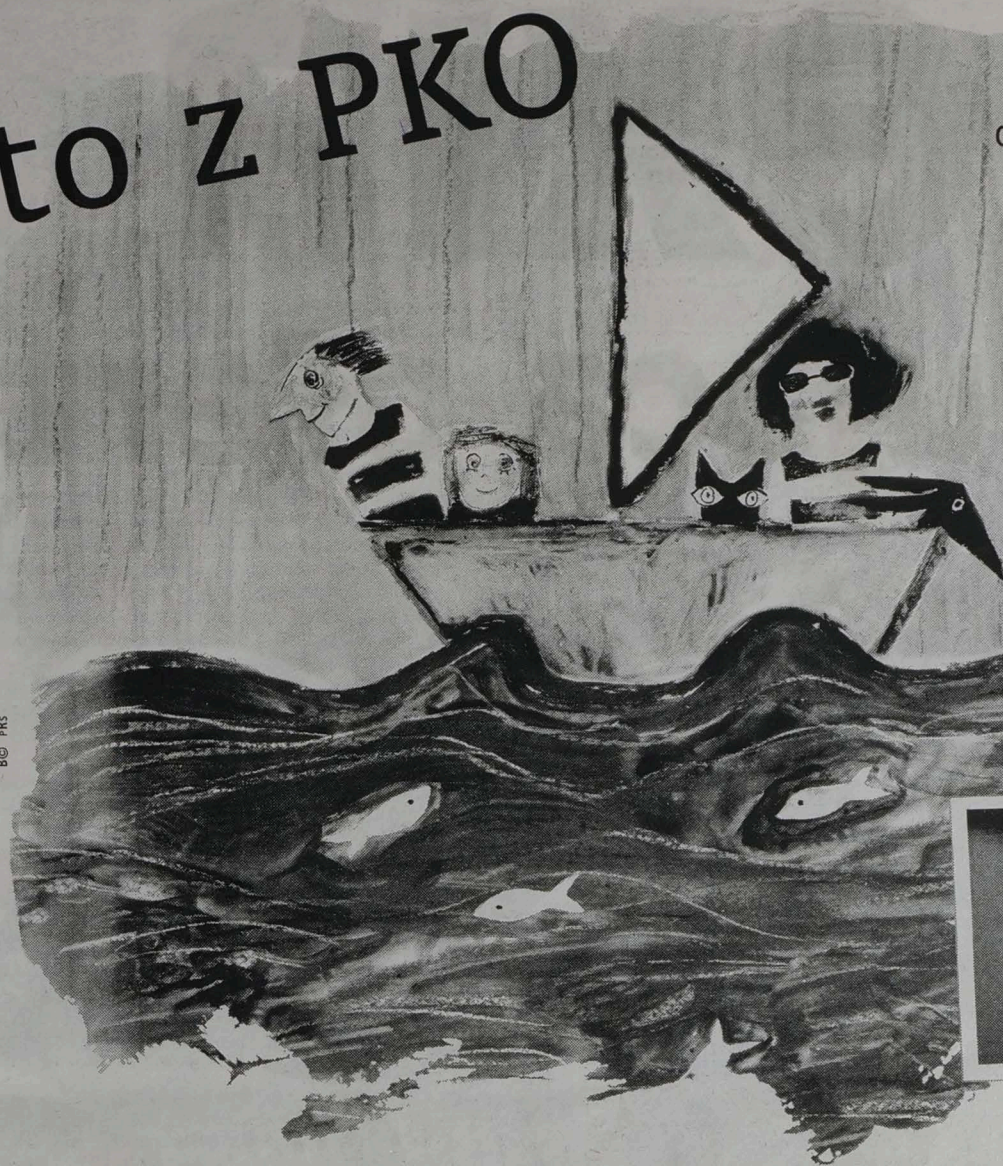
- ☐ PRACA
- ☐ zatrudnię
- ☐ szukam pracy
- ☐ NIERUCHOMOŚCI
- ☐ agencje
- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ poszukuję
- ☐ zamienię
- ☐ wynajmę

- ☐ AUTO MOTO
- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ naprawy
- ☐ autoalarmy
- ☐ inne
- ☐ MATRYMONIALNE
- ☐ ZDROWIE
- ☐ ZWIERZĘTA
- ☐ BIZNES

- ☐ ZAKUPY
- ☐ hurtownie
- ☐ sklepy
- ☐ producenci
- ☐ ROLNICTWO
- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ RÓŻNE
- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ inne

lato z PKO

B© PRS



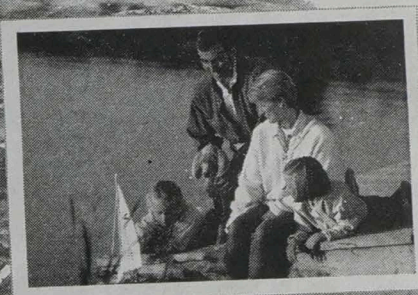
Zbliżają się wakacje.
Chcesz je spędzić tak jak sobie wymarzyłeś?

Zapraszamy do PKO BP po kredyt
o promocyjnym oprocentowaniu
7,15% za pół roku.

Jeśli zarabiasz miesięcznie do 2.000 zł,
kredyt w tej samej wysokości
możesz dostać bez zabezpieczenia.

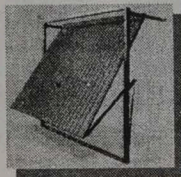
Jeśli masz konto osobiste w PKO
nie płacisz prowizji

TYLKO DO 30 CZERWCA!



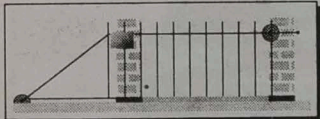
Dom Polski
CENTRUM STOLARKI
BUDOWLANEJ

DRZWI GARAŻOWE PODNOŻONE



TYPOWE
(2,375 x 2,09)
W CENIE
Z VATEM
690 zł

BRAMY OGRODZENIOWE



typowe (3,50 x 1,45)
w cenie z VAT-em 1065 zł

BRAMY ROLOWANE

w dowolnych wymiarach i dowolnym typie wypełnienia

BIAŁYSTOK, Szosa Pln.-Obwodowa 94,
(w kierunku "FAST" końcowy 9, 18)
tel./fax 54-04-04, tel. 54-23-23

Zarząd Miasta i Gminy Gołdapi

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony
na wykonanie studium uwarunkowań i kierunków rozwoju gminy Gołdapi. Przedmiotem ustaleń studium będzie określenie polityki przestrzennej gminy z uwzględnieniem uwarunkowań, celów i kierunków polityki przestrzennej państwa na obszarze województwa.

Studium ustalić co najmniej:

- kierunki rozwoju komunikacji i infrastruktury technicznej, w tym obszary, na których będą stosowane indywidualne i grupowe systemy oczyszczania ścieków;
- obszary dla których sporządzenie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego jest obowiązkowe na podstawie przepisów szczegółowych lub ze względu na istniejące uwarunkowania;
- obszary objęte ochroną środowiska przyrodniczego i kulturowego;
- lokalne wartości obszarów zasobów środowiska przyrodniczego i zagrożenia środowiskowe;
- obszary rolniczej przestrzeni produkcyjnej, w tym wyłączone z zabudowy,
- obszary zabudowane ze wskazaniem terenów wymagających przekształceń lub rehabilitacji,
- obszary, które mogą być przeznaczone pod zabudowę, ze wskazaniem obszarów przewidzianych do zorganizowanej działalności inwestycyjnej.

Oferty należy składać do dnia 20 czerwca 1997 r. w pok.
nr 14 Urzędu Miasta i Gminy w Gołdapi, pl. Zwycięstwa 14.

Oferty powinny zawierać:

- krótką informację o projektancie;
- kserokopię uprawnień urbanistycznych;
- proponowaną wycenę prac projektowych;
- proponowany termin realizacji zlecenia;
- dowód wpłaty wadium w wysokości 2000 zł.

(200007)

STIHL®



Kosy spalinowe firmy STIHL

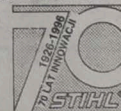
Od wysokiej trawy, przez chwasty i trzciny,
aż po najbardziej okazałe zarośla

Nowe wielofunkcyjne kosy spalinowe firmy STIHL. Ich wymienienie narzędzia tnące przytną każdy gąszcz. Kosy firmy Stihl to najnowocześniejsza technika oraz gwarancja lekkiej, przyjemnej i bezpiecznej pracy.

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Poznań, ul. Druskienicka 8/10
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:

Augustów - Wierzbna 11; **Białystok** - Kawalerska (Targowica paw. 1); **Bielsk Podl.** - Kolejowa 13 A; **Elk** - ul. Wojska Polskiego 28 (Rolnik); **Giżycko** - Armii Krajowej 6a; **Gołdapi** - Wojska Pol. 4; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 28-86; **Kruklanki** - Dworcowa 12, tel. 144; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 164-466; **Michałow** - Leśna 45; **Ostrów Mazowiecka** - Sikorskiego 28; **Pisz** - Czerniewskiego 2; **Rudka** - 3-go Maja; **Sejny** - 22 Lipca 15, tel. 16-070; **Siemiatycze** - Pl. Wyzwolenia 40, tel. 556-341; **Suwałki** - Krótka 4, tel. 666-266; **Szumowo** - 1 Maja 7; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia, tel. 752-316



KONTRAST

Największy sklep z

WYKŁADZINAMI!

B-stok, ul. Zwycięstwa 79c (obecnie Al. Jana Pawła II 79c), obok Hotelu "Leśny", tel. 521-393

Nexia

Imponująca oferta



* Można wybrać tylko jedną z tych dwóch ofert (OC, NW za darmo i AC za 1% ceny samochodu lub zniżka za złomowanie).
Złomowanie musi być udokumentowane. Czas trwania promocji do 10 czerwca br. Liczba samochodów ograniczona.



CENTRUM DAEWOO

DAEWOO NEXIA. KOCHA CIĘ CAŁA RODZINA.

Białystok P.P. POLMOZBYT, ul. 1000-lecia Państwa Polskiego 8, tel. (0-85) 754550; Białystok, P.P. POLMOZBYT, ul. Zwycięstwa 10, tel. (0-85) 512601; Białystok, P.P.H. BIALMOT Sp. z o.o., ul. Elewatorska 31, tel. (0-85) 514135; Białystok, P.U.H. INPOL Sp. z o.o., ul. Szosa Północno-Obwodowa 38, tel. (0-85) 538100; Białystok, TECAR, ul. I Armii WP 2A, tel. (0-85) 539072; Elk, AUTO-SALON-EUCAR, ul. Kilińskiego 5, tel. (0-87) 108111; Elk, DAEWOO-FSO MOTOR, ul. Bema 2, tel. (0-87) 105241; Elk, DAEWOO-FSO MOTOR, ul. Wojska Polskiego 59, tel. (0-87) 102220; Giżycko, AUTOSALON-EUCAR, ul. Kętrzyńskiego 12A, tel. (0-878) 285544; Łomża, P.H.U. POLMOZBYT, ul. Szosa do Mężenina 3, tel. (0-86) 189526; Suwałki, AUTOSALON EUCAR, ul. Połaskiego 71, tel. (0-87) 656140.

przejeżdżają tu na ryby Mieczysław Wachowski i Tadeusz Wilecki. Zapowiada się Lech Wałęsa.

Węgorza przyjaźni

Milicji Obywatelskiej odwzajemniała się... składaniem wizyt i wpadła do Rogajna.

– To dyrektor Sawicki z Elku uprzedzał mnie, że będzie ktoś ważny z Warszawy. Przyjeżdżali z wędkami i, jak to się wówczas mówiło, z wizytą przyjaźni.

Wijas miał za zadanie zorganizować co trzeba. Żelaznym punktem programu „wizyta przyjaźni” było pieczenie węgorza. Była to atrakcja, którą sobie bardzo chwalili tacy dostojnicy jak Mieczysław Moczar, szef SB, jak Pietrzak, Komendant Główny Milicji Obywatelskiej. Często gościli Wijasa byli sekretarze z komitetu centralnego oraz z komitetów wojewódzkich Białegostoku i Lublina.

Miejscem, gdzie odbywały się uroczystości związane z wizytą przyjaźni, była ustronna polanka nad rzeczką między jeziorem Łaźno a Polwąg.

W zależności od rangi prominenta w programie był, lub nie, akordeonista. O tym decydował dyrektor Sawicki. Obowiązkowo musiała być zupa rybna Wijasa i gorzalka.

– Do dużego kotła, zawieszono na ognisku wkładałem pięć gatunków ryb: okonia, szczupaka, lina, sandacza i węgorza. Sposób przyrządzania i przyprawę to receptura moja. Na początek, na zapoznanie się, polewano monopolówkę „eck” – czysta czerwona kapslowana. A później to różne gatunki gorzalki pili dygnitarze. Zawsze jednak na kaca

musiała być zupa rybna Mariana, tak było przyjęte. Imponowało mi to, byłem inny.

Dostojnicy zwani dygnitarzami mieli wówczas glejt na bezkarność. Nie znali pojęcia kłusownictwo. Stawianie sieci, sznurów, łapanie agregatami to ich przywilej. Szefowie SB, sekretarze komitetów powiatowych i miejskich twierdzili, że im wszystko wolno. Wijas uważał, że nie.

– Największym kłusownikiem rybakim w czasach PRL, na moim terenie, był szef Urzędu Bezpieczeństwa z Olecka. Do postaci z niechlubną kartą zaliczam znaną postać z tytułem magistra ichtiologii. Odbywał u mnie w brygadzie staż pracy. Będąc już dyrektorem biura PZW, pod pretekstem pseudobadań naukowych, odlawiał na Hasznie węgorze przy użyciu agregatu prądotwórczego. Sprawa nabrała takiego wymiaru, że finałem było spotkanie interwencyjne u wicewojewody suwalskiego, jako że dyrektor – gdyż o nim mówię – nie uznawał innych autorytetów – z dozą oburzenia wspomina Marian Wijas.

Ojciec i syn na dzierzawie

Rybacko nie może mieć nic wspólnego z ideologią czy raczej pomieszczeniem ideologii – kapitalizmu z socjalizmem. Jest ono wpisane w rachunek ekonomiczny.

Męską decyzją podjętą przez Mariana, gdy Balcerowicz rozwał PGR-y, było przystąpienie w 1993 roku do przetargu o jeziora, na których spędził ogrom swego rybackiego życia.

Tu, w rybakówce (czasem używa słowa rybacówka) w Rogajnach, nad brzegiem Łaźna, rodzina Wijasów powiększyła się o dwie córki i syna.

– Postanowiłem startować wraz z synem Andrzejem do przetargu. Nie mogłem pozwolić, by cały dorobek mojego życia został zaprzeczony. Jeszcze raz udowodniłem, że jestem inny.

Umowa dzierzawna na 15 lat dała jeziorom szansę na przetrwanie. Wijasowie nie muszą prowadzić badań naukowych, monitoringu komputerowego, gdyż znają oddech i zawartość tlenu w Hasznie, Litygajnie, Piłwagu, i obu Szwałkach. Czują oddech i krwioobieg każdego z jezior.

Prócz sieci, ojciec i syn biorą w rękę spinning i wypływają na jeziora. Spinningując wypracowują własną teorię na potrzeby wędkarstwa. W ten sposób testują okresy żerowania i populacji drapieżników.



Marian Wijas z gałkami krześlakowymi oblepionymi ikrą płoci

– Im więcej prac doktorskich i magisterskich zrobiono na rybach z naszych jeziorach, tym rybostan tych jezior galopująco zmierzał do stanu katastrofalnego. Wielkim błędem było zarybianie jezior węgorzem „monnte” w lutym i marcu według zaleceń z biurka. Koszt ogromny a pożytek nikomy. Podobnie jest z trocią jeziorową. My zarybiamy w maju węgorzem żerującym wielkości 10 – 12 cm.

By dostarczyć pożywienia drapieżnikom w stawach podrostowych (tam ryby podrastają do 30–45 cm), stosuję pozyskiwanie ikry płoci, której w Hasznie jest nadmiar, na krześlakach. Jest to metoda bardzo tania i efektywna. Krześlisko, to gałęzie iglaste związane i zatopione na podwodnej górze przed okresem tarła płoci.

Gdy zajechałem do Rogajna, Wijasowie akurat zajęci byli przy pozyskiwaniu ikry

z krześlisk i przewożeniem jej do stawów z narybkiem sandacza i szczupaka.

Płocę składa ikrę i mlecz na iglastych gałkach. Po kilku dniach krześlisko oblepione jest ikrą. Gałęzie z zaoczkowaną ikrą przewożone są do stawów położonych na skraju Puszczy Boreckiej, za wsią Mazury. Tam, w cieplejszej wodzie następuje wylęg. Stanowi on naturalny pokarm sandacza i szczupaka.

Zamysłem Mariana jest przejście od PZW w Suwałkach wylęgarni ryb w Doliwach.

Niewód przejmie Hubert

O zasobności ryb w jeziorach Wijasów świadczą fakty. A są one wymowne. Przyjeżdżają na wędkowanie członkowie PZW z Goldapi nad jeziorem Goldap dzierzawionym przez PZW, z Elku nad jeziorem Elk, Białegostoku. Podczas mojej wizyty

w Rogajnach spotkałem wędkarzy z Elbląga i Warszawy.

– Wędkuje tu Mieczysław Wachowski minister gabinetu prezydenta Wałęsy. Jest on moim przyjacielem. O, tu proszę pamiątkowe zdjęcie, Miecio i ja. Jest doskonałym spinningistą i dobrym myśliwym. Miecio zawsze przywozi czeską wódkę beherowską. Pod szczupaka za słodka, ale pod herbatę sam raz. Jesteśmy z Mieciem w kontakcie telefonicznym. Zapowiadał się i Lech Wałęsa. Może wkrótce będzie spinningował na Hasznie.

Na wędkowanie do Rogajna przejeżdżał generał Tadeusz Wilecki – były szef Sztabu Generalnego w rządzie Cimoszewicza.

Namiętnym łowcą ryb w jeziorze Haszno jest Leonard Etel, prorektor Wydziału Prawa UW.

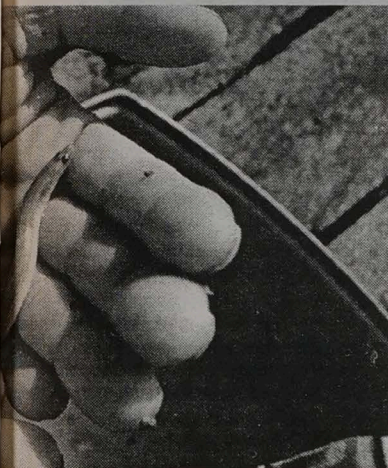
Największą rybą jaka trafiła się Wijasowi, był sum – waga – 94 kg w 75 roku! Ostatnio w sieci miał nieco mniejszego – 54 kg sumiaczka! Szczupak – bagatela – 24, 5 kg!

– O olbrzymich rybach można by długo. Ale ja chcę powiedzieć co innego. Rybą, która doskonale rozmnaża się i przetrwała na Łaźnie i Litygajnie jest sieja. Jest ona i będzie naszym oczkiem w głowie. Trochę błąd w sztuce ichtiologicznej. W Hasznie populacja szczupaka i okonia jest olbrzymia. Doskonale przyrosty osiąga sum. Szwałk to łowisko karpia, a Piłwag to sandaczowe eldorado.

Ambicją zawodową Mariana jest kontynuacja tradycji rybackich przez ród męski Wijasów. Chce służyć swoją radą i doświadczeniem. Syn Andrzej jest mocno osadzony i zaangażowany w rybackość. Duże zainteresowanie życiem ryb wykazuje syn Andrzeja, wnuczek Mariana, Hubert.

– Chcę w przyszłym roku uczyć się w szkole rybackiej w Giżycku i być jak dziadzio i tatuś rybakom na Hasznie. Pomagałem dziadziusiowi przy zarybianiu węgorzem – oznajmia Hubert, najmłodszy z Wijasów.

Gry szykowałem się do odjazdu, poznałem jeszcze jednego Wijasa. Przyjechał brat Mariana, Stefan. Jest wędkarzem, działaczem w PZW Suwałki. Mieszka nad jeziorem Mieruniszki Duże, ale na szczupaki, których w Hasznie jest w bród, przyjeżdża do Rogajna. Do rodzinnego gniazda Wijasów znad Haszna.



Haszna. Po 5 latach – towar Wijasów.

Zanim zlikwidowano podziemie na Suwalszczyźnie, w trybie historii dostał się Andrzej Krajewski, rolnik z Walnego, w ówczesnej gminie Szczebra-Olszanka.

Analfabeta na imperialistycznym zółdzie

Trudno obecnie oceniać czy był to donos, czy wymuszone zeznania. Kuzyn Krajewskiego, Wincenty, w końcu stycznia 1952 r. zwierzył się ubowcom: – W ubiegłym roku byłem u Andrzeja Krajewskiego. Chciałem u niego pociąć słomę na sieczkę. Zapytałem, co słychać. Odpowiedział, że kiepsko. Poprzedniego dnia przyszli leśni i nadal siedzą w chatupie. Do domu nie wchodziłem. Tylko w oknie widziałem dwie obce twarze. Potem od krewniaka usłyszałem, że bandyci wynieśli się wieczorem.

W augustowskim PUBP ten donos przeleżał trzy miesiące. Dopiero 20 kwietnia 1952 r. st. sierż. Józef Bałakier zatrzymał Andrzeja Krajewskiego.

– Opowiedzcie swój życiorys – zgodnie z tradycją obowiązującą w komunistycznych służbach specjalnych brzmiało pierwsze pytanie.

Aresztant za wiele nie miał do powiedzenia. Urodził się w 1898 roku, skończył dwie klasy szkoły powszechnej. Liter się nauczył, ale już ich nie pamięta. Podpisuje się trzema krzyżykami.

Przed wojną nie należał do żadnych partii. Podczas okupacji nie słyszał o Armii Krajowej, nie konspirował. Jak przychodzili uzbrojeni ludzie, to dawał im dach nad głową i żarcie.

– O żadnych bandytach nie wiem, żadnych nie znam – próbował przekonywać „śledczego”.

Po dwóch dniach zmienił zdanie, prawdopodobnie wskutek ubowskich „perswazji”.

– Leśni – przyznał – przyszli do mnie 1 czerwca 1951 roku. Wyważyli drzwi, przystawili mi pistolet do głowy. Domagali się żarcia i spania. Było trzech mundurowych i trzech w cywilu. Nazwisk nie znam.

Ubowcy, jako świadków, ścignęli dwóch ujętych członków oddziału Burdyna. „Ponury” twierdził, że w domu Krajewskiego oddział gościł kilkakrotnie i zawsze spotykał się z życzliwym przyjęciem. Podobną wersję przedstawił drugi z partyzantów.

– Przyznajcie się, że karmiliście i nocowaliście bandytów! – grzmiał funkcjonariusz UB.

Niepiśmienny chłop trzema krzyżykami potwierdził wszystkie zarzuty. Bandyci przychodzili, on dawał jedzenie, nie powiadomił nikogo o wizytach, bo bał się zemsty.

Sidla reżimu

Krajewski, decyzją Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, został tymczasowo aresztowany. Trafił do kryminalu przy UB w Olecku.

Przed komunistycznym trybunałem stanął 28 maja 1952 r. Niespodzianek nie było. Oskarżony przyznawał się do winy. Odczytano opinię na jego temat, sporządzoną przez „organa”. Wynikało z niej, że Andrzej Krajewski jest kulakiem, „posiada krewnych w Ameryce”. W dodatku, przed wrześniem 1939 r. „utrzymywał przyjaźne stosunki z sanacyjną policją granatową, urządzając im często libacje”. Wróg ludu nie zasługiwał na dalszą egzystencję. Powinien być, zdaniem spadkobierców Dzierżyńskiego, unicestwiony na zawsze.

W tej sytuacji zadziwiająco zareagował skład orzekający Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku. Uznał, że rozprawę należy odroczyć, dopóki jako świadek wystąpi „Ponury”, leczący się w

więziennym szpitalu z ran odniesionych w starciu z KBW. Prokurator nieoficjalnie dał do zrozumienia, że sprawa jest blaha i oskarżonemu nie grozi wysoki wyrok. Najwyżej trzy do pięciu lat. A jeśli zdarzy się amnestia, nawet trochę mniej.

Samobójstwo czy morderstwo?

Andrzej Krajewski miał pięcioro dzieci. Na procesie, oprócz żony, pojawili się syn Stanisław oraz córki Henryka i Helena.

– Gdy ojca wprowadzano na salę – zapamiętali – miał na twarzy ślady pobicia. Przez parę miesięcy postarzał się o dziesięć lat.

Konwojenci pozwolili na parę minut rozmowy.

– Dłużej już nie wytrzymam. Sprawa idzie do uzupełnienia, a ja nie przeżyję gestapowskich tortur – miał wówczas powiedzieć Andrzej Krajewski.

Według oficjalnych dokumentów, powiesił się w więziennej celi 16 czerwca 1952 r. o godzinie 2.00 w oleckim areszcie.

Usprawiedliwiona zbrodnia

– Przyjechał ubowiec. Przywiózł kurtkę i buty ojca. Powiedział, że tata nie żyje – zapamiętały dzieci Krajewskiego. Polska Ludowa również na nich odcisnęła

swoje piętno. Synowie Antoni i Stanisław zaliczyli w ramach służby wojskowej kopalnie na Śląsku. Reszta rodzeństwa nie była w lepszej sytuacji. Ponad dwudziestohektarowe gospodarstwo usilnie próbowali rozkułaczyć ubowcy i dyspozycyjni sekwestratorzy.

Rodzinie nie udało się po bożemu pochować męża i ojca. Postarano się o to, by nie wiedzieli, gdzie postawić krzyż.

Co dziwne, żadnych przeszkód nie widział prokurator wojskowy z Białegostoku. W piśmie z 28 czerwca 1952 r. stwierdził, że bez problemu rodzina może odebrać zwłoki „wroga ludu”. Inaczej zachowali się ubowcy z Olecka.

– Idźcie do diabła, już dawno po groźbie! – wrzasnął w twarz osłupiałej wdowie facet w półwojskowym uniformie, kiedy ta z pokorą przyszła do oleckiego UB.

Minęło prawie pół wieku. Do Sądu Wojewódzkiego w Suwałkach wpłynął wniosek o rekompensatę za zamordowanie w areszcie Andrzeja Krajewskiego. Sprawiedliwości, tej finansowej, stało się zadość. Dzieciom „wroga ludu” państwo zapłaci ponad 40 tys. zł. Nikt im nie wskaże grobu ojca.

– Gdzie zapalić świeczkę? Gdzie są mordercy? – wszystko wskazuje, że na te pytania nigdy nie doczekają się odpowiedzi.

Karawanseraj

Przemierzając w Anatolii trasy, które niegdyś były wielkimi szlakami handlowymi, napotyka się co jakiś czas na ruiny starożytnych, przydrożnych budowli. To karawanseraje – informują przewodnicy.

Karawana, słowo pochodzenia perskiego, oznacza grupę ludzi, przebywającą step lub pustynię, wiodącą ze sobą juczne zwierzęta (wielbłądy, muły, osły, rzadziej konie) z ładunkiem towarów. Seraj – to pałac, wielki dom. A karawanseraj – dom zajezdny, miejsce postoju karawany, z pomieszczeniami dla podróżnych i składami na towary.

Mieszkańcy Półwyspu Anatolijskiego z dawien dawna zajmowali się handlem. Bogaciła się na nim chociażby słynna Troja, Milet czy inne starożytne miasta. Towary przewożono drogami morskimi, ale także lądowymi. To tędy, do Konstantynopola, wiodło jedno z odgałęzień słynnego Jedwabnego Szlaku.

W XI wieku Cesarstwo Bizantyjskie zaczęły zagrażać plemiona tureckie. Po zwycięskiej bitwie pod Manzikert, w 1071 roku, Turcy Seldżuci stali się największą potęgą w Anatolii. Władcy dynastii seldżuckiej także postawili na handel. To właśnie za ich panowania budowano sieć ka-

rawanserajów. Powstawały one, zgodnie z rozkazem, co dwadzieścia dwa kilometry: taka była bowiem optymalna trasa dziennego przemarszu karawany.

Karawanseraje miały być miejscem wygodnego odpoczynku dla wędrujących kupców. Ale i bezpiecznym; ładunek karawan był zawsze cennym łupem dla różnych grasujących band, nie mówiąc już o napadach plemion koczowniczych. Tak więc owe zajezdy otaczano nierzadko solidnymi murami obronnymi, zwłaszcza gdy były położone w odludnych miejscach.

Nie tylko pokoje gościnne, stajnie i składy były w karawanserajach. Także meczety, a nawet kaplice chrześcijańskie. Chodziło bowiem o promocję handlu. Z tego też powodu pierwsze trzy dni postoju karawany były bezpłatne.

Zajezdy nie tylko wznoszono. Urządzało się w nich budowle już istniejące. Wykorzystywano w tym celu nawet ogromne amfiteatry i stadiony z czasów greckich i rzymskich. Stadiony miały zresztą swoje części handlowe; w dobrze do dziś zachowanym takim obiekcie w Perge sklepiki znajdowały się w czterdziestu niszach, wykutych w zboczu wzgórza, podobnie jak trybuny. W czasach seldżuckich wspaniałe amfiteatry w Aspendos służyły jako karawanseraje.

Bardzo dobrze zachował się do dzisiaj karawanseraj w niewielkim mieście Egirdir, położonym nad malowniczym jeziorem o tej samej nazwie, otoczonym pię-



Wielbłądy na handlowych szlakach to dziś atrakcja dla turystów

trzącymi się górami. Zjazd miał potężne mury, meczet z minaretem, wspaniałe wyposażone wnętrza, z marmurowymi kolumnami. Obecnie służy on jako miejski bazar. Przy nim wzniesiono pomnik Atatürka.

W Stambule też można oglądać pozostałości zajezdów dla kupców. W ruinie leży Wezyrska Gospoda, należąca do kompleksu biblioteki Kopruluch; z tego rodu wywodziło się pięciu wielkich wezyrów. A czyż nie jednym, ogromnym karawanserajem był niegdyś Wielki Bazar, Kapali Carsi (Kryty Targ), znany chyba każdemu Polakowi, który odwiedził Stambuł?

Zbudowany w 1461 roku, stopniowo się powiększał i zmieniał w trakcie prac budowlanych, które trzeba było prowadzić po kolejnych trzęsieniach ziemi i pożarach. Stał się też odrębnym miasteczkiem handlowym. W 1880 roku obejmował 4.399 sklepów, 2.195 warsztatów, 497 stoisk, 12 magazynów składowych, 18 fontann, 24 gospody dla przyjezdnych kupców, jeden większy meczet i 12 mniejszych, łazienkę, szkołę i mauzoleum. Założył ba-



Karawanseraj w Egirdir

zaru, zajmującego obszar bizantyjskiej dzielnicy handlowej, był tzw. Bedestan – wielka, sklepiona kopuła pośrodku dzisiejszego targowiska.

Wielki Bazar był jeszcze nie tak dawno Mekką polskich drobnych „handlowców”,

przemycających kryształ i żelazko. Nieco później przybywali tu przedsiębiorczy mieszkańcy byłych republik radzieckich. Obecnie robienie tutaj interesów oplaca się w zasadzie tylko hurtownikom.

Tekst i fot. ANIELA ŁABANOW



Wnętrze dawnego karawanseraju, dziś bazaru

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

Rozmowa z Bożeną Tarasiewicz, dyrektorem handlowym firmy „Tarmot 2”

Co miesiąc nowa promocja

Jaki jest profil działalności „Tarmotu”?

Zajmujemy się projektowaniem, pracami remontowo-budowlanymi oraz wyposażaniem wnętrz biurowych firm, banków, urzędów, hoteli i szpitali. Naszym klientom oferujemy szeroki wybór mebli biurowych, krzeseł i foteli oraz siedzisk kawiarnianych. Jesteśmy oficjalnym dealerem firmy „Absolut”, oferujemy te same warunki sprzedaży; jesteśmy także autoryzowaną hurtownią znanego producenta krzeseł „Nowego Stylu”. Na swoje usługi zapewniamy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.

Dlaczego Tarmot otworzył hurtownię w Białymstoku?

Chcemy współpracować z naszymi odbiorcami na miejscu, pozwala to nam na szybką realizację zamówień. Okres oczekiwania w naszej hurtowni wynosi nawet około tygodnia. Poza tym jesteśmy jedyną w regionie autoryzowaną hurtownią „Nowego Stylu” – w Polsce jest ich tylko 10 – producenta krzeseł, foteli biurowych i gościnnych.

Czym się kierowaliście decydując na współpracę z „Nowym Stylem”?

Tak jak przy wszystkich firmach, których towary sprzedajemy głównym wyznacznikiem jest jak najbardziej korzystny stosunek jakości do ceny wyrobu oraz zapewnienie szerokiej gamy oferowanego asortymentu. „Nowy Styl” spełnia wszystkie te wymagania. Jego krzesła są sprzedawane w Europie, Azji, Afryce i obu Amerykach. Jako ciekawostkę powiem, że miesięczna produkcja przekracza 180 tys. sztuk krzeseł. Co miesiąc „Nowy Styl” proponuje inny model krzesła i fotela w sprzedaży promocyjnej. I tak od 6 do 21 czerwca po wyjątkowo niskiej cenie można będzie kupić w „Tarmocie” bardzo popularne krzesło biurowe – Prestige w cenie detalicznej 129 zł, a fotel skórzany Manager za 279 zł.

Wszystkich potencjalnych klientów zapraszamy do naszych salonów w Białymstoku, przy ul. Nowogródzkiej 1, tel./fax (085) 545 234, 750 326 oraz w Elku, przy ul. Wojska Polskiego 62, tel./fax (087) 105 365.

Tekst promocyjny 1003263

U muzułmanów zmiany, ale...

Zaskakujące wydarzenia – i pomyślnie, i fatalne, w każdym razie różnokierunkowe – nastąpiły ostatnio w krajach islamu. W skrajnie fundamentalistycznym Iranie zwyciężył w wyborach prezydenckich Mohammad Khatami, który – chociaż duchowny w stopniu hodżatolesłama – zwany jest uśmiechniętym liberałem. Wygrał już w pierwszej rundzie, zbierając prawie 70 proc. głosów – zwłaszcza młodzieży, która lubi rocka i kobiet, które nie lubią czadoru. Zdeklasował sztywnego Ali Akbar Natch-Nuri, faworyta „fakha” (lidera religijno-politycznego) Alego Khamenei, który hierarchicznie – wedle konstytucji Islamskiej Republiki Iranu – stoi przed prezydentem.

Tego się zresztą spodziewałem. Od rewolucji Chomeiniego upłynęły prawie dwie dekady, od jego śmierci – osiem lat; profetyczny żar wystygł, zresztą lata dziewięćdziesiąte przebiegły pod przemożnym wpływem charyzmatycznego Ali Akbar Rafsandżaniego, który nigdy nie był fanatykiem, lecz zaledwie – by tak rzec – fundamentalistą oświeconym. Skoro sam nie mógł po raz trzeci kandydować do prezydentury, postawił na „swojego” Khatamiego – i cel osiągnął. Na złość „fakihowi”, którego serdecznie nie cierpiał już w początkach rewolucji.

Co to oznacza dla Iranu? Będzie się tam ludziom żyć trochę swobodniej i milej, bez niezdolnego wścibstwa mullahów i ajatollahów w codzienne sprawy. Możliwe, że dojdzie – ale powoli – do erozji autorytetów religijnych. Hierarchia szyciaka nadal trzyma jednak w garści główne instrumenty władzy: Madżlis (parlament), korpus pasdarów („strażników rewolucji”),

armię i koraniczne szkolnictwo. Sprzyja jej także powszechna niechęć do Zachodu, stale podsycana przez nakładane na Iran zachodnie sankcje. Polityczną stabilizację umacnia także coraz bardziej zażyła przyjaźń z Rosją, która traktuje Iran jako trampolinę do ewentualnego skoku na Zatokę Perską, więc otacza go protekcją i zasila bronią. Nie sądzę, by ta sytuacja zmieniła się w najbliższych latach, nawet gdyby Khatami – co wcale nie pewne – zmierzał do zmiany frontów.

Przyznam natomiast, że zagadką są dla mnie kolejne – chyba już definitywne – triumfy talibów w Afganistanie; w kraju, który nigdy w dziejach nie miał ambicji nawrotu do „korzeni islamu”. Mocna tam była tradycja koczownicza, w której religia była na dalszym planie, a dominujący od wieków Pasztunowie byli przywiązani bardziej do swego kodeksu Pasztunwali niż do Koranu. Czemuż więc teraz ogarnął ich muzułmański ferwor, czemu skupiają się wokół talibów, jego szermierzy, jak udało im się pobić koalicję wytrwałych wojowników: wodza Uzbeków Dostuma, idola Tadżyków Ahmada Szaha Massuda – legendarnego „Lwa Panczsziru”, który był postrachem Rosjan oraz lidera walecznych Hazarów w centrum Hindukuszu – Abdul Karima Khalilego? Tego się nie spodziewałem; zapewne zdecydowała jedna z trzech okoliczności lub wszystkie trzy łącznie. Może Pasztunowie zostali ogarnięci, co się często zdarza, religijnym żarem neofitów, jakby chcieli łaski Allacha, któremu przedtem służyli nie dość gorliwie? Może wokół talibów zjednoczyły się wszystkie plemiona pasztuńskie, zależnie, iż mogą w Afganistanie utracić prymat – na rzecz „tych gorszych”, za jakich

uważają Tadżyków, Uzbeków, a szczególnie Hazarów? Może zaś zdecydowana większość mieszkańców Afganistanu ma po prostu dość nieustannej wojny domowej i uważa, że lepszy jest rygor, narzucony przez talibów, aniżeli stan ciągłego zamętu i samowoli poszczególnych dowódców partyzanckich, którzy robili co chcieli w „swoich” prowincjach i sobiepańsko rabowali je, jako łupy wojenne?

Nie wiem, jakie wytłumaczenie jest wiarygodne. I nie wiem, co dalej będzie się działo w Afganistanie, choć akurat ten kraj nieźle do tej pory znałem i rozumiałem.

Zagadką jest także Indonezja. W osobliwym mieście Bandjarmassin, które uchodzi za „azjatycką Wenecję”, doszło do najostrożniejszych od wielu lat walk między zwolennikami rządowej partii Golkar, która sprawuje władzę od trzech dekad z górą – a muzułmanami, stronnikiem Zjednoczonej Partii Postępu. Stało się to tuż przed wyborami, które po raz pierwszy od wielu lat mogą przynieść zmianę na politycznej scenie, bo dyktatura wojskowych chyba się kończy. Prezydent Sukarno, który rządził przez bodajże sześć kadencji – zastąpił się i osłabił. Szukuje się zmiany warty. Ale na następnego generała, czy na despotę religijnego?

Córcie twórcy i pierwszego prezydenta Indonezji, Sukarno, pani Sukarnoputri – nie wróżę powodzenia, choć i ona pretenduje do władzy. Chociaż? Może będzie tym „czarnym koniem”, który pierwszy dojdzie do mety? Już nieraz w Azji kobiety były najlepszymi szefami państw; choć często też przegrywały, bo jednak mężczyźni nie lubią, gdy ich prestiż upada.

WOJCIECH GIEŁŻYŃSKI

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN

Bergamota

Marilyn Monroe mawiała: „w nocy nie mam na sobie niczego, prócz kropli Chanel No 5”. Te najsłynniejsze perfumy świata, które przyniosły Coco Chanel dochód w wysokości 20 milionów dolarów, są produktem prawie całkowicie syntetycznym”. W ich nucie zapachowej dominuje co prawda jaśmin i drzewo sandałowe, ale pozostałość to aromatyczne aldehydy syntetyzowane w pracowniach chemicznych. Produkcja sztucznych zapachów objęta jest ścisłą tajemnicą, a receptury perfum przechowuje się w firmowych skarbcach. Innymi przykładami syntetycznych perfum są: Salvador Dali (w słynnej buteleczce w kształcie ust), Tosca Mulhens' a, Le Dix Balenciagi i Fleurs des Fleurs Niny Ricci.

Oczywiście, podstawowym surowcem perfumeryjnym pozostają nadal naturalne wyciągi roślinne. Ich pozyskiwanie, to żmudny i bardzo kosztowny proces. Aby otrzymać 1 kilogram najbardziej popularnej esencji (cena: 15 tysięcy dolarów) potrzeba jednej tony kwiatów pomarańczy, 600 kilogramów płatków róży i 180 kilogramów lawendy. W miasteczku Grasse w Prowansji, założono największe we Francji plantacje krzewów jaśminu. Kobiety zatrudnione przy zbiorze kwiatów wstają przed świtem, gdyż tylko wtedy pachną one najintensywniej. Lecz są i takie, które wydzielają najmocniejszy aromat w nocy; zależy to od gatunku rośliny.

Głównym dostawcą surowców zapachowych jest więc roślina jako całość, od korzenia po kwiat. Najczęściej wykorzystuje się: ziele i liście – eukaliptusa, tymianku, geranium, lawendy, mięty, rozmarynu, wawrzynu, estragonu, szalwii. Kwiaty – róży,



jaśminu, pomarańczy, tuberozy, narcyza, goździka i lilii tygrysię. Owoce – pieprzu, goździka korzennego, wanilii i galki muskatowej. Skórki owoców – cytryny, pomarańczy i cedratu. Korzenie – imbiru i irysa. Korę – brzozy i cynamonu. Drewno – drzewa sandałowego i cedru.

Składnikami nowoczesnych, orzeźwiających perfum są też igły cyprysu i mchy porastające dęby. Ostatnimi laty, w składzie luksusowych perfum odnajdujemy skórkę BERGAMOTY. Jest to odmiana gorzkiej pomarańczy pochodząca z Indii, uprawiana w krajach śródziemnomorskich. Skórka nieco gruszkowatego owocu zawiera gęsto ułożone zbiorniczki olejku eterycznego (widać je gołym okiem i u innych pomarańczy, jako blade kropki na barwnym tle). Lobedo, czyli gąbczasta, biała warstwa pomiędzy skórą, a miąższem gromadzi spore ilości witaminy C. Miąższ ma bardzo ciekawe pochodzenie: tworzą go liczne maczugowate włoski, wypełnione sokiem. Włoski z kolei, są wytworem przezroczystej błony utulającej poszczególne cząstki owocu. Pomarańcza jest odmianą jagody.

Leng.

KOSMETYCZKA RADZI

Lniane kosmetyki

O kosmetykach zawierających olej lniany mówi się ostatnio bardzo dużo. Kremy, mleczka, maseczki, szampony, odżywki były nagradzane na targach (również w Białymstoku) i godłem „Teraz Polska”.

Len jest jedną z najstarszych roślin uprawnych. W lecznictwie i kosmetyce używa się nasion tej rośliny (siemę lniane), które zawierają głównie tłusty olej, białka, kwasy organiczne, witaminę F i szeregi innych składników. Lecznicze właściwości lnu były znane już w starożytności. Do dziś siemę lniane jest stosowane w chorobach przewodu pokarmowego, np. wrzodach żołądka i dwunastnicy, chrypcy, kaszlu oraz schorzeniach dróg żółciowych i moczowych.

W kosmetyce wykorzystano właściwości łagodzące i zmiękczające lnu. Olej lniany działa bowiem korzystnie w różnego rodzaju schorzeniach skóry: egzemach oraz pękaniu i łuszczeniu się naskórka. Stosowany jest także do likwidowania łupieżu i przy wypadaniu włosów. Ma działanie

hamujące rozwój grzybów chorobotwórczych. Dobroczynne właściwości lnu w pielęgnacji urody odkryto już bardzo dawno temu. Przed tysiącami lat z oleju lnianego Egipcjanki przygotowywały balsam odmładzający i łagodzący do pielęgnacji włosów i cery.

Współczesne kremy, emulsje i mleczka wygładzają, uelastyczniają, nawilżają i odżywiają naskórek, a także spływają zmarszczki (szczególnie tzw. kurze łapki w okolicach oczu). Maseczka z lnu łagodzi podrażnienia i nawilża cerę. Polecana jest zwłaszcza dla osób z początkowymi objawami trądziku różowatego.

Krem do rąk i paznokci zmniejsza szorstkość skóry i zapobiega pękaniu naskórka oraz wzmacnia paznokcie. Szampony i odżywki nadają się szczególnie do pielęgnacji włosów delikatnych i słabych.

W domu można samodzielnie przygotować prostą miksturę do pielęgnacji popękanej skóry, np. na piętach. Stopy i ręce należy moczyć co najmniej 10 minut w gotowanym siemieniu lnianym.

MONIKA

NA TALERZU

Jajka na zielono

Tylko proszę nie pomyśleć, że EWIE coś się poplątało z wielkanocnymi pisankami. Chodzi o jajka, które przyrządza się z dodatkiem dużej ilości wspaniałej wiosennej zieleniny.

Oczywiście, zielone jajeczka nie mogą być substytutem dla osób, które lubią jajka jako nieodzowny składnik kremów do ciast lub lodów. Tego rodzaju smakolików (chodzi o takie, które przygotowuje się u niepewnych producentów) nie polecamy wosną ani latem nikomu: zabójcza Salmonella uwielbiająca jajka, tylko czeka, żeby zatruć nasze żołądki. Siedzi to-to na skrupkach i w środku, więc przy okazji uważajmy też, kiedy kupujemy jajka do domu. Należy je bardzo starannie umyć przed rozbiciem i na wszelki wypadek unikać surowych przysmaków w rodzaju kogla-mogla.

No, dobrze. Teraz o zieleńkach, które dodaje się do jajek na gorąco, czyli do ja-

jeczniczy lub omeletów. Najprościej jest wrzucić do jajecznej masy na patelni wielką garść szczypiorku i natki pietruszki, i już. Ale można przyrządzać też ciekawe „warzanie” z sezonowymi listkami w rodzaju szpinaku lub szczawiu.

Jeżeli mamy znajomą łąkę ze szczawiem lub zaprzyjaźnioną działkę z grzędą szpinaku, wystarczy na 2-3 jajka duża garść tego lub tego, albo pół na pół. Sparzone wrzątkiem (po wcześniejszym umyciu) liście siekamy i chwilę obsmażamy na maśle. Dodajemy odrobinę maki, soli oraz łyżkę mleka lub śmietany. Zagęszczoną masę jest świetnym dodatkiem do przelozienia omeletu, a może też być wymieszana z jajkami jako jajecznicza.

Są wśród nas entuzjaści... pokrzywy, która po sparzeniu też może być niezłym (i bardzo wartościowym) dodatkiem do jajeczniczy. Koloryt wzmacniamy porcją szczypiorku lub pietruszki.

EWA

ZDROWIE
DO KONTROLI

Gronkowce

Gronkowce to bakterie, które – obok Salmonelli – najczęściej wywołują zatrucia pokarmowe.

– **Wiąże to się z dużym rozpowszechnieniem gronkowców, nosicielstwem wśród ludzi i zwierząt: głównie w jamie nosowo-gardłowej oraz na skórze** – mówi mgr Elżbieta Wolfart z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. – **Drobnoustroje przenoszone są bezpośrednio przez kichanie lub z ropięjących zmian skórnych, a także za pośrednictwem zakażonych przedmiotów na żywność. Do zatrucia dochodzi jednak najczęściej w przypadku dużego namnożenia tych drobnoustrojów w żywności, dokładnie: po wytworzeniu przez nie znacznych ilości toksyny, odpowiedzialnej za objawy zatrucia.**

Zatrucie się można różnymi produktami mięsnymi, rybny, mleczarskimi (głównie lodami i serami twarogowymi), ciastami z kremem czy sałatkami, zanieczyszczonymi przez nosiciela lub osoby ze zmianami ropnymi skóry. Żywność pochodzenia zwierzęcego może być już pierwotnie zakażona, np. mleko od krów z zapaleniem wymion.

Zatrucie wywołane przez toksynę gronkowcową charakteryzuje bardzo krótki okres wylegania, trwający dwie-cztery, a nawet tylko pół godziny. Najwcześniejszym objawem jest ślinotok, po którym prawie natychmiast pojawiają się mdłości i gwałtowne wymioty. Objawom tym towarzyszą bóle brzucha i biegunka. Wyzdrowienie następuje zwykle w ciągu doby.

Zapobieganie polega przede wszystkim na ścisłym przestrzeganiu zasad higieny, zwłaszcza przy ręcznej obróbce produktów spożywczych. Gronkowce, znajdujące się w porach skóry dłoni, są bardzo trudne do usunięcia. Zwykle mycie wodą z mydłem nie wystarcza, potrzebna jest szczoteczka i gorąca woda, a nawet środki dezynfekujące.

Istotne jest przygotowywanie posiłków bezpośrednio przed spożyciem i przechowywanie w warunkach chłodniczych, uniemożliwiających namnożenie się gronkowców i wytworzenie toksyny. Gronkowce łatwo giną w wysokiej temperaturze, ale toksyna przez nie wytwarzana jest ciepłoodporna: może ją zniszczyć dopiero gotowanie przynajmniej przez pół godziny.

(A)

MODA

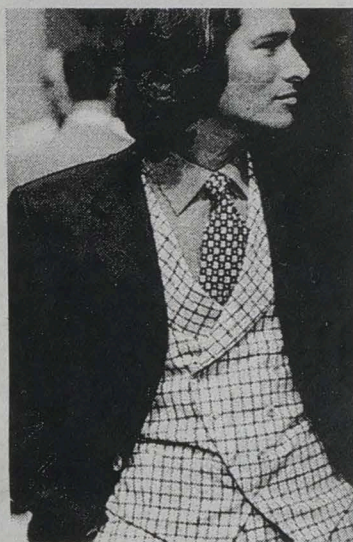
Odchudzanie garnituru

Nieczęsto zajmujemy się modą męską, a od czasu do czasu wypadaloby poświęcić jej trochę miejsca. Choćby dlatego, że zwracają na nią uwagę także kobiety. Ale przede wszystkim powinniśmy odnotować fakt, że dużo się w modzie dla mężczyzn dzieje i także zmienia.

W modzie męskiej wybucha kolor, dynamizuje i ożywia. Pojawia się dużo barw, także tych krzyczących, uważanych za niemęskie. Obok zawsze przez panów lubianej gamy niebieskości występują czerwieni, żółć, zieleń (także krzykliwa), oranż, koral, wszelkie odcienie piasku, czekolady, ecru. Można łączyć ubrania w gamach pokrewnych albo na zasadzie kontrastu. Szokująco zestawia się wzory. Garnitur przestaje być monolitem, nosi się spodnie i marynarki z zupełnie innych „parafii”.

Z garnituru zresztą coraz więcej ubywa, a moda męska zerka coraz częściej w kierunku damskiej szafy i w stronę epoki hipisów. Zarówno w kolorystyce, jak linii i deseniach można odczuć wpływ lat 60. i 70.

Stają się obowiązujące garnitury o linii wyszczuplonej, blisko ciała. Marynarki, jak w modzie damskiej, są dopasowane, o niedużych ramionach i lekko zaznaczo-



nej talii. Przy wyszczuplonych garniturach koszule też stają się bardziej dopasowane i mają dłuższe rogi kołnierzyka. Innym rozwiązaniem jest polo lub kamizelka na gołe ciało.

Koszule nosi się we wszystkich możliwych kolorach, ale czarne i białe zupełnie dobrze mieszczą się w tej gamie rozmaitości. Łączą się z gładkimi, kolorowymi krawatami. Zamiast T-shirtów – przyciasne koszulki z krótkimi rękawkami.

Materiały dominują lekkie – krepa, bawełna i jej mieszanki, wełny z jedwabiem, len z wiskoza, stretch. Często mają lekkie polyski i to jest właśnie bardzo modne. Z wzorów – kratki, jodelki i dużo pasków, łączonych w sposób dowolny i bez umiaru.

A poza tym czuły na modę mężczyzna powinien mieć w swojej szafie kurtkę, wiatrówkę, bluzę safari, kamizelkę reporterską z kieszeniami, spodnie rybackie, polo i dzinsy. Te ostatnie wracają do źródeł i powracają w wersji surowej.

AGA

HOROSKOP

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

Zacznieś sobie cenić udział w zawodach, dzięki którym możesz odpocząć. Twoje inwestycje rozwijają się lepiej. Nie musisz przejmować się nadchodzącymi tygodniami. Kiedy rodzina wyjeżdża na wakacje, Ty spokojnie będziesz mógł więcej pracować. Pracoholikiem nie jesteś, nie grozi Ci przepracowanie. Serdeczne rozmowy z Koziorożcem, polubicie się.

RAK 23 VI – 22 VII

Jesteś rozczulony, możesz mieć ograniczoną możliwość podejmowania sensownych decyzji. Opuść sobie, przynajmniej przez kilka dni zajmij się tylko sobą. Wiele spraw w końcu się ułoży. Potrafisz słuchać i to jest Twoja największa zaleta. Unikaj nadmiaru pozytywnych emocji, związanych z osobą Byka.

LEW 23 VII – 23 VIII

Nowości przed Tobą. Zwłaszcza w sferze uczuć. Niewykluczone, że wkrótce poczuje się innym człowiekiem. Nie obawiaj się swoich nastrojów, zazwyczaj jesteś dość opanowany. Pomyślnie przebiegnie wrażeń, zawodowa wizyta. Znasz się na sprzedaży, po kilku tygodniach powinien nadejść sukces. Życie rodzinne bieć będzie swoim torem.

PANNA 24 VIII – 23 IX

Wyjazd przyniesie ze sobą zmianę nastrojów. Ostatnio tyle rzeczy było bez wyrazu. Dużo energii, którą wykorzystasz na różne sposoby. Nawet rodzina nie zdoła Ci się oprzeć. Zmniejszysz wydatki, a to będzie prawdziwy sukces. Pomóż swojemu znajomemu, tylko nie za wszelką cenę.

WAGA 24 IX – 23 X

Jakoś wytrzymasz bliskie spotkanie ze Skorpionem. Nie lutz się, że będzie bezbolesne, ale twardy z Ciebie człowiek. Zakończysz porządku w domu. Bardziej niż na pogodę, licz na własny charakter. Prawdopodobny wyjazd. Pakuj się i wyruszaj bez względu na okoliczności. Zaczynj o siebie dbać.

SKORPION 24 X – 22 XI

Nie daj sobie wmówić, że coś jest dla Twojego dobra. Tym razem masz rację i to jest najważniejsze. Ciekawe spotkanie z wieloma osobami, będziesz mógł dyskutować do syta. Ilość obowiązków w normie. Ale zapewne szybko znajdziesz nowe sprawy i znów poczujesz się zmęczony. Czekają Cię mile niespodzianki.

STRZELEC 23 XI – 22 XII

Rozmowy na gruncie zawodowym. Porozumienie jest jeszcze możliwe. Jakaś propozycja, której obojętnie nie powinieneś ominąć. Nudne towarzystwo piątkowego przyjęcia pozostawi wiele do życzenia. Nie wykluczony mały kac. Pamiętaj tylko, że nie ma ludzi niezastąpionych.

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Podniesiesz poprzeczkę. Będzie to efekt Twoich przemyśleń i wniosku, że masz dość stania w miejscu. Możesz otrzymać wiadomość, która wzmocni Twoje zamierzenia. Ustabilizowana sytuacja uczuciowa. Małe problemy z mniej życzliwymi ludźmi. Większa wrażliwość na nieodpowiednie odżywianie. Nowe kontakty i nowi współpracownicy. Jak na razie ambicję odłóżysz na dalszy plan. Ogranicz się do naprawdę niezbędnych wydatków.

WODNIK 21 I – 19 II

Do końca tygodnia załatwisz co istotniejsze sprawy. Energiczne działania nie pozostaną bez wpływu na Twoją psychiczną formę. Świętyn okres na robienie nie tylko interesów. Kłopotliwe zobowiązania pozostawisz za sobą. Znajdziesz pozytywne strony współpracy z Lwem. Przed Tobą działania wymagające prawdziwej odpowiedzialności.

RYBY 20 II – 20 III

Tydzień może niezbyt łatwy, będziesz miał na głowie dużo różnych rzeczy. Mimo to, dni zaczną szybko mijać. Uważnie posłuchasz tego, co mówią inni. Pozytywnie załatwisz urzędowe sprawy, prawdopodobnie dzięki znacznym pokładom cierpliwości. Udany program zawodowego działania. Obiecujące plany na weekend.

BARAN 21 III – 20 IV

Teraz wspiera Cię los. Nadchodzący miesiąc powinien być dla Ciebie czasem odpoczynku i dobrego nastroju. Masz szansę, by wykorzystać swoje atuty. Poddasz się uczuciom, rozwijają się różne wątpliwości. Dwuznaczne zachowanie kogoś spod znaku Ryb doda powagi Twoim słowom. Praca w zespole przyniesie więcej satysfakcji niż indywidualne działania. Wiecej części spędzone poza domem.

BYK 21 IV – 21 V

Racjonalne postępowanie dobrze będzie odebrane przez całe otoczenie. Zacznieś podnosić kwalifikacje, co przysądzi się nie tylko w pracy zawodowej. Ułożysz życie rodzinne, wielu osobom zaimponuje Twoja rozważa. Możesz okazać się niezastąpionym w nawiązywaniu kontaktów towarzyskich. W sprawach materialnych, zapobiegliwość powinna przynieść widoczne rezultaty.

Zaczęło się wszystko prawie sto lat temu. Nauczyciel wychowania fizycznego z Amsterdamu Nico Broekhuysen spędzał wakacje w szwedzkiej miejscowości Naas. Oglądał tam całe rodziny oddające się dziwnej rozrywce dotąd mu nie znanej, która polegała na wrzucaniu piłki do wysoko zawieszzonego kosza wiklinowego. Tak wysoko, że wzrost ani skoczność poszczególnych graczy nie odgrywały właściwej roli. Niemal równe szanse mieli zatem wszyscy na boisku, a że walczyły w tej zabawie drużyny damsko-męskie, wynik z góry nie był przesądzony.

Wakacje się skończyły, Broekhuysen wrócił do Holandii i ciągle zafascynowany tą zabawą zaczął opracowywać przepisy tej gry, by rozpowszechnić ją w swoim kraju. Przede wszystkim, aby była to gra zespołowa z równymi szansami dla kobiet i mężczyzn. Podzielenie boiska na strefy umożliwiło częste odpoczynki w czasie pojedynku. Zawodnicy mogą być aktywni tylko we własnej strefie, niwelując tym samym męską przewagę kondycyjną. Wprowadził też zakaz bezpośrednich kontaktów między przeciwnikami. Likwidowało to przewagę wynikającą z większej siły fizycznej. Pierwsze próby przeprowadzał w swojej szkole. I tak skromny nauczyciel stał się wynalazcą pierwszej i do dziś jedynej na świecie koedukacyjnej gry zespołowej. Stworzył rodzaj koszykówki, w której zabronione jest kozłowanie i w ogóle poruszanie się z piłką, a gra w 90 procentach polega na uwalnianiu się spod opieki przeciwnika, wychodzeniu na wolną pozycję, w której punkty zdobywa się poprzez wrzucenie piłki (o identycznych wymiarach jak do futbolu) do kosza ustawionego trzy i pół metra nad ziemią, pozbawionego tablic. Na boiskach o wymiarach 60 metrów na 30 (w hali odpowiednio 40 x 20) obserwować można rodzaj widowiska perfekcyjnego technicznie i pozbawionego jakichkolwiek elementów brutalności. Jest natomiast szybkość, inteligencja i fantazja. Niespełna rok po powrocie ze Szwecji, 2 czerwca 1903 roku, Broekhuysen stanął na czele ogólnokrajowego związku.

Tulipany w koszu zambrowskiej „3”

„Korf” oznacza po holendersku kosz, ball, jak wiadomo, piłkę. Narodził się w ten sposób korfbal. Przed drugą wojną światową ta nowa dyscyplina sportu podbiła szybko Skandynawię. Pokazowo wprowadzono korfbal do programu Igrzysk Olimpijskich w Antwerpii w 1920 roku i osiem lat później w Amsterdamie.

Dziś popularność rośnie, rozszerza się na wszystkie kontynenty, trafił nawet do Azji, Afryki. Prowadzone są regularne rozgrywki ligowe. Ale nie to jest dla Skandynawów najważniejsze. Korfbal jest wyrazem określonej filozofii życia. Uprawiany przez całe rodziny, składające się nie tylko z dzieci i rodziców, ale także dziadków, jest zajęciem w swej istocie typowo rekreacyjnym i amatorskim. Amatorskim w znaczeniu coubertinowskim. Nawet najlepsze drużyny na świecie, trenujące nie mniej intensywnie od zawodowych piłkarzy, nie otrzymują za grę najmniejszego ekwiwalentu. Kluby utrzymują się głównie z prowadzenia barów, w których serwuje się znakomite piwo. Rekreacyjny charakter korfballu wyraża się w opowie zawodów, które przypominają raczej festyny.

Międzynarodowa Federacja Korfballu z siedzibą w Zeist w Holandii nie dzieli Europy na wschodnią i zachodnią, ale północną i południową. Zależy jej na wciągnięciu do swoich szeregów amatorów ze wschodu Starego Kontynentu. Pierwszym krajem, w którym powstał jeszcze nie oficjalnie, ale już uznawany Związek Korfbal jest właśnie Polska.

Zaczęło się od znajomości. Nauczyciel wf w Szkole Podstawowej nr 3 im. Janusza Kusocińskiego w Zambrowie, Robert Karwowski został przed dwoma laty zaproszony przez przyjaciela do warszawskiej AWF, gdzie obejrzał pokazowy mecz w korfbalu Polska – Belgia. Zrobiło to na nim duże wrażenie i po powrocie do Zambrowa wraz kolegą z tej samej szkoły, Jarosławem Pogorzelskim założyli sekcję. Po trzech miesiącach wzięli już udział w ogólnopolskim turnieju szkół podstawowych w Warszawie. Wysoka lokata jeszcze bardziej



zodpiewała młodzież, a przy tym nawiązała znajomości i co najważniejsze bardzo się spodobał. Powstały dwie sekcje w klasach IV-VI i VII-VIII skupiające po 20 zawodniczek i zawodników.

Reprezentantów zambrowskiej „trójki” zaczęto zapraszać na zgrupowania treningowe w Kortowie, gdzie też zdobywali kwalifikacje ich nauczyciele. Zajęcia prowadzili Holendrzy, którzy z duchem korfballu, doprowadzili do trwałych sympatii również międzynarodowych. Sukcesy „trójki” są coraz bardziej znaczące. W meczu Polska – Słowacja (rocznik 1983-84) wystartują z Zambrowa Joanna Sawicka i Marcin Tomaszewicz. Wiele pomocy szkoleniowej udzielili Holendrzy, którzy odwiedzili też zambrowską szkołę. Ligi jeszcze nie ma w naszym kraju, ale rozgrywane są ogólnopolskie turnieje, w których starują zambrowianie. W dniach 11-18 czerwca, dwanaście dziewcząt i chłopców ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Zambrowie wyjedzie na zaproszenie gospodarzy do Holandii, by doskonalić swoje umiejętności. Po drugiej, naszej stronie Wisły, istnieją jak dotąd trzy kluby: w Białej Podlaskiej, Wyszakowie i Zambrowie.

LESZEK TARASIEWICZ

NA RYBY

WZOROWO I EKOLOGICZNIE

W życiu mam wpisanych nieskończenie wiele imprez wędkarskich: szczebla okręgowego, krajowego, europejskiego. Trzykrotnie obserwowałem Wędkarskie Mistrzostwa Świata, pierwszy raz w Bydgoszczy w 1975 roku. Mam zatem pewną skalę porównawczą tak w technice łowienia, jak i organizacji zawodów wędkarskich.

Przyznaję, że obserwując V Zawody Spławikowe NSZZ „Solidarność” Region Białystok, rozegrane 24 maja na Narwi w Tykocinie, odniosłem bardzo miłe wrażenie. Gdybym miał oceniać w skali, jak czynią to belfrowie, postawiłbym notę najwyższą – 6 z plusem.

10 trzyosobowych drużyn, ze stoickim spokojem zajęło wylosowane stanowiska. Już w pierwszej godzinie zawodów Leszek Lewkowski łowi w stylu przepływanki z przetrzymaniem 9 dużych ryb: 6 jazi, 2 płocie i leszcza. Pierwszy jaź siadł na przynętę przy drugim przepuszczeniu zestawu, skróconego zresztą. Doskonale operuje łaską Waldek Wiśniewski. Jednak wiele cennych minut traci na przypalaniu papierosów. Sędziowie kontrolni notują każdą zgłoszoną rybę. W łowisku nie występują płocie niewymiarowe.

Nad sprawnym przebiegiem czuwał znany ze swej powagi Bogdan Kowalewski, sędzia klasy państwowej.

Po zakończeniu imprezy na stanowiskach nie pozostały żadne, ale to żadne opakowania. U palaczy jedynie pety. W czasie trwania zawodów złowiono 16,31 kg ryb. Oczekując na wyniki i rozdanie nagród, była przekąska – bigos z kielbaską. I ponownie zaskoczenie – wszystkie naszczyńca i opakowania znalazły się w worku, a nie na murawie lub w wodzie. Przyznaję, że wędkarze zachowali się bardzo... ekologicznie.

Nie sposób pominąć ilości nagród: wędziska, kołowrotki, zanęty do wyboru do koloru i na wymyślne gatunki ryb. Impreza ta może być wzorcem dla tych, którzy zwykli odfajkować zafiksowaną w kalendarzu imprezę okręgową.

Wyniki indywidualne: 1/ Leszek Lewkowski – 4,76 kg, 2/ Adam Łapiński – 2,59 kg, 3/ Jacek Niwiński – 2,26 kg, Janusz Korzeniowski, 5/ Waldemar Wiśniewski, 6/ Marek Golek 7/ Waldemar Dzienis, 8/ Andrzej Cylik 9/ Bogdan Olesiewicz, 10/ Roman Lewczuk.

Największą rybę, jazią 1,62 kg złowił Adam Łapiński.

Drużynowo: I – Bison-Bial, II – ZR „Solidarność”, III – Zakład Energetyczny Białystok, IV – ZNTK w Łapach, V – Zakłady Drobiarskie Białystok, VI – Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe Białystok, VII – Wodociągi Białystok, VIII – Huta Szkła Białystok, IX – Fasty, X – Agnella Białystok.

Łącznie złowiono 463 ryby. Dwóm zawodnikom prawdopodobnie, gdyż nikt nie widział, pszczyły zerwały przypony 0,10 natychmiast po zacięciu.

Z innej tematyki. Kontrowersyjną publikację o Siemianówce można przeczytać w 6/97 Świecie Spinningu. Rzecz dotyczy zanikającego pogłowia szczupaka.

REMIESZ

Boniek wśród sław

32 twarze największych sław światowego futbolu widnieją na olbrzymiej tablicy, która postawiona została za jedną z bramek stadionu w Lyonie, gdzie rozgrywane są mecze „turnieju czterech drużyn”.

Na jednym ze zdjęć figuruje wizerunek Zbigniewa Bonika, jedyne Polaka, którego komitet organizacyjny rozgrywek zdecydował się umieścić wśród najslawniejszych. Na tablicy zabrakło jednak Niemca Franza Beckenbauera, jedyne człowieka, który zdobył mistrzostwo świata jako zawodnik oraz jako trener. „Wybór zawsze

oznacza wyeliminowanie kogoś” – skomentował to Michel Platini, wiceprzewodniczący komitetu organizacyjnego przyszłorocznych MŚ.

Zamiast niego spośród sławnych Niemców wybrano Seppa Maiera i Gerda Mullera. Najslawniejsi są, według organizatorów, Brazylijczycy. Na tablicy umieszczono twarze pięciu reprezentantów tego kraju, a wśród nich oczywiście „króla futbolu” Pellego.

Na „ścianie sław” na stadionie w Lyonie znaleźli się: Florian Albert (Węgry), Gordon Banks (Anglia), George Best (Irlandia Pln.), Zbigniew Boniek (Polska), Antonio Carbajal (Meksyk), Bobby Charlton (Anglia), Johan Cruyff (Holandia), Didi (Brazylia), Alfredo di Stefano (Argentyna), Eusebio (Portugalia), Just Fontaine (Francja), Garrincha (Brazylia), Francisco Genito (Hiszpania), Raymond Kopa (Francja), Laszlo Kubala (Węgry), Sepp Maier (Niemcy), Diego Maradona (Argentyna), Stanley Matthews (Anglia), Roger Milla (Kamerun), Gerd Mueller (Niemcy), Johan Neskens (Holandia), Daniel Pasarella (Argentyna), Pele (Brazylia), Michel Platini (Francja), Ferenc Puskas (Węgry), Roberto Rivelino (Brazylia), Juan Alberto Schiaffino (Urugwaj), Luis Suarez (Hiszpania), Marco van Basten (Holandia), Lew Jaszyn (ZSRR), Zico (Brazylia), Dino Zoff (Włochy) (PAP)

RELAKS NA SPORTOWO

III liga piłkarska. Hetman Białystok – Gwardia Warszawa (sobota, 7 bm. o godz. 17 na stadionie przy ul. Słonecznej 1 w Białymstoku), **LKS Łomża – Olimpia Warszawa** (sobota, 7 bm. o godz. 17 na stadionie przy ul. Zjazd 18 w Łomży), **Olimpia Zambrów – Jagiellonia Białystok** (sobota, 7 bm. o godz. 16 na stadionie przy ul. Kardynała Wyszyńskiego 8 w Zambrowie).

IV liga. Narew Choroszcz – Wissa Szczuczyn (niedziela, 8 bm. o godz. 17 na stadionie przy alei Niepodległości w Choroszczy), **Mlekovita Ruch Wysokie Mazowieckie – Marcovia Marki** (niedziela, 8 bm. o godz. 17 na stadionie przy ul. 1 Maja 14 w Wysokim Maz.), **Agro Lega – Marymont Warszawa** (niedziela, 8 bm. o godz. 13 na stadionie w Chelchach), **Cresovia Siemiatycze – Tur Bielsk Pod-**

laski (niedziela, 8 bm. o godz. 17 na stadionie przy ul. Nadrzecznej 29 w Siemiatyczach), **Orzeł Kolno – KP Wersal Podlaski Wasilków** (niedziela, 8 bm. o godz. 17 na stadionie przy ul. Wojska Polskiego 40 w Kolnie), **Nida Ruciane-Nida – MKS Ciechanów** (sobota, 7 bm. o godz. 15 na stadionie w Rucianem-Nidzie).

Klasa okręgowa. Suwałki (niedziela, 8 bm. o godz. 15): Mamry Giżycko – Sparta Augustów, MKS Orzysz – STP Suwałki, Rominta Goldap – Węgiora Węgorzewo, Czarni Olecko – Pogoń Ryn, Orkan Drygały – Klubik Mikołajki.

Łomża (niedziela, 8 bm. o godz. 16): Ziemowit – Sparta, Victoria – Fortuna, Orleń – Iskra, Kontakty – Znicz, Biebrza – Unia; (niedziela, 8 bm. o godz. 12): Warmia – LKS II.

Białystok: Włóknarz Toyota Białystok – Iskra Narew (niedziela, 8 bm. o godz. 16 na stadionie przy ul. Antoniukowskiej 60 w Białymstoku).

Klasa „M” juniorów starszych. Mazur Elk – Olimpia Zambrów (niedziela, 8 bm. o godz. 15 na stadionie przy ul. Piłsudskiego w Elku).

Klasa „M” juniorów młodszych. Mazur Elk – MOP Wersal Podlaski Białystok (niedziela, 8 bm. o godz. 13 na stadionie przy ul. Piłsudskiego w Elku).

Gimnazjada wojewódzka w lekkiej atletyce – memoriał Stanisława Baszenia (sobota, 7 bm. o godz. 10 na stadionie w Zwierzynie).

IV ogólnopolskie zawody w triathlonie o puchar Polski (sobota, 7 bm. o godz. 10 – otwarcie zawodów, pierwsza konkurencja – godz. 11. Ośrodek Sportów Wodnych w Dojlidach).

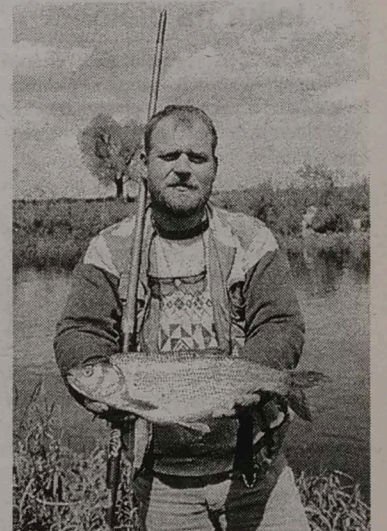
VII Oleckie Otwarte Biegi Uliczne (sobota, 7 bm. o godz. 11 start przy Oleckim Centrum Kultury, plac Wolności w Olecku).

Walne zebranie Okręgowego Związku Brydza Sportowego (niedziela, 8 bm. o godz. 10 w sali MOSiR przy ul. Włóknienniczej 4 w Białymstoku).

Święto Sportu Szkolnego w SP 32 (sobota, 7 bm. o godz. 9 Las Pietrasze – mistrzostwa SP 32 w sztafetowych biegach przełajowych; niedziela, 8 bm. o godz. 9 Las Pietrasze – II puchar OLYMPIC BICYCLE CLUB w kolarstwie górskim).

(mark)

Adam Łapiński z jaziem 1,63 kg



PO STRUNACH

Szkola otwierania umysłu

Krótką wymianę werbalno - manualną z Ryszardem „Tymonem” Tymańskim, zeznutym liderem i kontrkulturnikiem frakcji oraz prestidigitatorem Jassu*, wywołowaną przy okazji koncertu w Metro zespołu MIŁOŚĆ

Głupio jest wspomnieć o tym, że tak dobra wokalistka, jak Agnieszka Chylińska nie musiała puszczać publicznie szerszenia pod adresem wszystkich belfrów. Ze niby co? Ten biedny Fryderyk jest satysfakcjonującym prawym prostym w limo znienawidzonego przez nią profesora? Sam miewałem pieprę w szkole, ale żeby hodać tak skrajne uczucia do nauczycieli?

Czesław Niemen, „Tylko Rock”

Złość mnie bierze na Bindbada żeglarza co bimba nam sam jest Cyndbadem sam jest Lindbadem co bimba wam bim bam

Tomasz Budzyński, fragment jego poezji, „Tylko Rock”

Odkąd pamiętam, liczyło się dla mnie tylko śpiewanie. Oczywiście, chciałem być też stewardessą, policjantką i kosmonautką. Ale zawsze chciałem być śpiewającą kosmonautką.

Kayab, „Tylko Rock”



Zaczęło się...

Nasze lat temu granie w kapelach alternatywnych, słuchałem wtedy Zappy, King Crimson, Velvet Underground... Dziesięć lat temu wziąłem do ręki kontrabas, pojawiły się pierwsze kontakty z Mazzollem, no i wtedy pojawił się jazz. Graliśmy mainstream, później przyszedł czas na free.

Terass...

Po „Aromatic” zrobiliśmy z MIŁOŚCIĄ trochę muzyki filmowej do debiutu Olafa Lubaszenki „Sztos”. To jest taki cwaniacki film, coś jak „Vabank” lata 70. we wrześniu wchodzi do kin. Pojawi się druga płyta KUR, sa tam numery disco polo, jest death metal, sporo róż-

norodności, trochę publicystyki. Na październik szykuje się drugi krążek TRUPÓW, akustyczny i ciepły, ciemny i brudny, trochę nirwanowski, bardziej eksperymentatorski niż „Songs for Genpo”.

Buddyzm...

Robienie sztuki jest dosyć zajmujące, ale buddyzm praktykuje oddanie... Muzyka, poszukiwanie, droga ducha to wszystko się ściśle łączy. Muzyka to szkoła otwierania umysłu i wydaje mi się, że ważniejsze jest podejście do życia, niż twarde przywiązanie do awangardy.

„Dragi to syf”...

Tekst jest w połowie retoryczny, a każdy kto lubi myśleć, wie o co chodzi... Wiesz, są dwie płaszczyzny dróg - wrażliwym mogą coś otworzyć, ale też zamknąć. Nie dadzą na pewno duchowego rozwoju... Odradzam eksperymentowanie, bo znam kolesi, którzy siedzą jak warzywa. Jest Henry Rollins, straight edge, zdrowy styl życia, ja od dwóch lat trenuję Karate Shotokan. Wypoczynkowo, ponieważ nie lubię się bić, ale muzyk - myśliciel ma zawsze problemy z ciałem, a to pozwala mi nad nim zapanować. Ale też chodzi w tym tekście o ludzi przywiązanych do swego głupiego myślenia. Jesteśmy otoczeni powszechnymi małostkowymi nalogami: kawa, papierosy, seks, telewizja to też są druzgociny zabijają - tylko w inny sposób.

Coltrane...

Mam już za sobą fazę klęczenia przed Coltranem, ale energia jego muzyki pozwalała mi wybuchnąć twórczo. Jest to czysta energia zakodowana w dźwiękach spowa granicy rzeczywistości. Ale staram się nie trzymać jednego wzorca. Prawdziwy mistrz to jak w „Gwiezdnym Wojnach” - taki, który pozwala się zabić. Był czas, kiedy Trane zmieniał mi świadomość, ale pozwolił się od siebie uwolnić.

Jesteś zodiakalną Wagą...

No tak, w zasadzie każda Waga ma coś takiego, że poszukuje innych, akurat ładnie się składa, bo ludzie, którzy mieli jakiś wpływ na mnie to Wagi: John Lennon - stąd „She So Heavy” na płycie TRUPÓW, Coltrane i Monk, no i Lester Bowie.

No właśnie. Bowie...

Pojawił się poniekąd przypadkiem. Pewna agencja z Gdyni zaproponowała koncert z gwiazdą, padło parę nazwisk, kilku saksofonistów, ale do składu bardziej pasowała trąbka i - jak się okazało - sam Bowie pasował idealnie. Traktował mnie jak syna, bo to złoty człowiek, zna się na muzyce, która daje mu to, co chce robić. Dzięki temu „może robić to, co chce” i o to właśnie chodzi...

THE END - rozmawiała TEKSTIFOTIZA

* „Jass” - pierwotna nazwa wiryjnej, improwizowanej muzyki tanecznej, uprawianej przez amerykańskich Indian Rzeczek.

PS ażeby dobić do obiecanych (DJ BĘBEN!) 100 wersów - niestety, krótkiej - rozmowy, dla niesłuchających zacytuje wiersz z płyty MIŁOŚCI „Taniec Smoka”:

„OSTATNIE Z LUDZKICH SMOKÓW”

(Smoczydła na Szczudlach)

pazury z marmuru, w borych kaburach - badyle, robale, kalambur, kalfior - tamburyn, mazagran, karbidoczaszka, Mazepa, adapter, Perdidio, kapiszon, peryskop

w herbach wyszczerzone, zębate, szczerosrebrne, szczerbate, w złotej herbacie skapane chlepcące samogon - kosmogon, wodę królowąską, hel ciekły, ksenon, argon, krypton i rtec gibką ostatnie z ludzkich smoczydel, smoczydła - zamczydła to smoki - kosmoki, kosmate wszechświat dają się lubić, są w stanie hołubić ich moralne walory wzruszają pow-

twory dowcipne smoczany, gilza złocista chamstwo oczywiste, arcydzielnia ja-

downia kosmar, potworność, delegat i rolnik w ślipach ton błękitnej beznia, a czasem i słowa siarczyna popłynię...

„Lost Highway” Różni Wykonawcy Interscope Rec.

W przeciwieństwie do wielu filmowych ścieżek muzycznych, materiał ilustrujący „Lost Highway” Lynch nie jest tylko przypadkową zbieraniną kilkunastu piosenek. Nad kompilacją czuwał nawet sam reżyser, usiłując do poszczególnych scen dobrać jak najlepsze dźwięki, a efekt końcowy jest więcej niż interesujący. Na płycie mamy, jak zwykle, nostalgiczniego i supernowoczesnego w jednym Davida Bowie, konserwatywnego Lou Reeda, powalający energią i pięknem zastosowaną elektroniką Nine Inch Nails („Perfect Drug”), do złudzenia przypominający dokonania Laibacha zespół Rammstein, wreszcie Marilyn Manson - z ekstatycznym coverem klasyka „I Put A Spell On You”. Nadworny kompozytor Lynch, Angelo Badalamenti spaja to wszystko z dużą pomocą Trenta Reznora przy pomocy dźwięków tajemniczych (światy „Red Bats With Teeth”), a także swingująco-jazzujących. Podróż w piąty wymiar rzeczywistości - tylko w tym sklepie... (tola)



Dobra Siła „INNA MAZUR STYLE” FOLK TIME



Dobłą Siłę tworzy sześciu osobników płci męskiej i jedna niewiasta. Zespół pochodzi z naszego regionu, a dokładniej z Węgorzewa i jak łatwo zgadnąć, gra muzykę spod znaku Boba Marleya. A muzyka jest to niezwykle prosta i radosna. „Inna mazurek style” - swoja droga ciekawe o co chodzi w tym tytule - to reggae tradycyjne, skomplikowane jak równanie 2 x 2 i niestety, nieco męczące swą jednostajnością. Specie twierdząc, iż tak być jednak powinno, a kosmiczna, transowa zabawa podczas koncertu jest wręcz gwarantowana.

Teksty, jak na tę muzykę przystało, są równie proste, przepojone radością życia i zachwytem nad pięknem świata. Najlepiej o zawartości tego krążka mówi cytując zamieszczony na obwolucie płyty: „Uzmysłowienie sobie wartości przemijania, tego, jaka jest noc, jaki dzień i tego co jest pomiędzy tym/ wszystkim - może to właśnie muzyka.../ Jest DOBRA SIŁA na świecie i choćbyś zamknął się/ na wszystkie spusty, zaryglował okna.../ pozostanie muzyka...” Dla fanów gratka, jednak w skali ogólnostrunowej jedynie trójka.

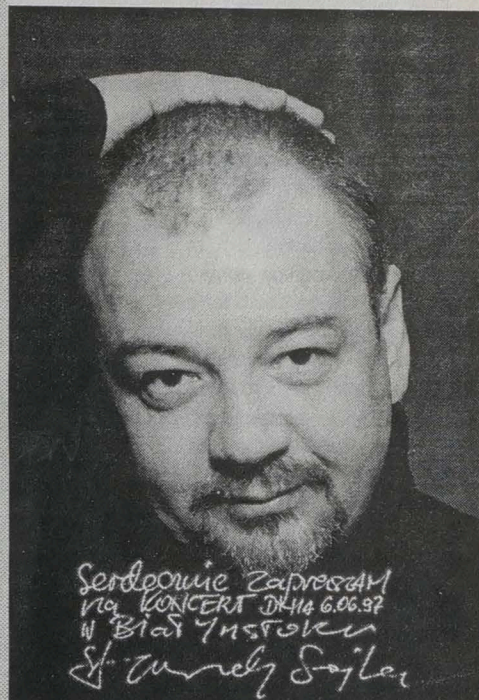
Meloman

Gdzie ten Gdzie ten Gdzie ten Gdzie ten

Dzisiaj kawiarnia „Ratuszowa” gości będzie Staszka Sojkę, który z tej okazji własnoręcznie i za pośrednictwem „Po Strunach” zaprasza swoich fanów na koncert, który wystartuje o godz. 20. Stanisław Sojka - żywa legenda polskiej muzyki, nie tylko rozrywkowej - dzisiaj zagra z Loco Richterem (bas) i Arkiem Skolikiem (perkusja).

Uwaga!!! Dwie pierwsze osoby, które dziś - między godz. - 11.30 i 12 - zgłoszą się do redakcji (p. 111) z aktualnym numerem „Gazety” - otrzymają bezpłatne, podwójne zaproszenia na koncert!!!

(tola)



Jennifer Rush „Credo” EMI Electrola

Jennifer Rush to taka brzydula, która w latach osiemdziesiątych wyłansowała ogromny „hicior”, czyli „Power Of Love”. Od tej pory słuch jakby o niej zaginął, a na nowej płycie przebojów podobnej klasy specjalnie nie słychać. „Credo” to zestaw piosenek z gatunku zwanego estradowym, a to mniej więcej oznacza muzyczny banal w popowym klimacie, który wlatuje w uszy prawie tak szybko, jak z nich wylatuje. Nawiasem mówiąc, jest tu jeszcze tzw. aspekt pozamuzyczny: z tytułowego kawałka możemy się dowiedzieć o silnych, religijnych fascynacjach Jennifer i jej niezachwianej wierze w zbawienie. (tola)



3 Colours Red „Pure” SONY MUSIC POLSKA

3 Colours Red tworzy muzykę, którą można określić jako mieszankę punku, popu, rocka, metalu i pewnie jeszcze kilku innych rzeczy. Zespół powstało do życia czterech Amerykanów, którzy mają już na swoim koncie granie w paru innych kapelach. Na przykład wokalista i basista w jednym - Pete Vukovic - przewinął się przez Diamond Head.

3 Colours Red w czerwcu minionego roku zagrał jako support Sex Pistols w jednym z londyńskich klubów. Przy okazji wydania swojego debiutanckiego albumu, muzycy stwierdzili, iż są najlepszym zespołem na świecie, gdyż nikt nie ma tylu tak dobrych kawałków co oni. Chłopaki więc nieźle się rozpędzili, a najbardziej przykre jest to, iż tak naprawdę, to na „Pure” nie sposób znaleźć ani jednego dobrego kawałka. Debiutanci sięgają to tu, to tam i próbują poskładać to w jedną całość. Efekt - płyta jakich tysiące, nie wnosząca do historii muzyki zupełnie niczego nowego. A swoją drogą to ciekawe, czy młodym Amerykanom obito się kiedyś o uszy nazwisko „Kieślowski”. Meloman.



THE CHEMICAL BROTHERS

„Dig Your Own Hole” Virgin/Pomaton EMI

Każdy fan zakreślonych rytmów, który miał wątpliwości, jakie formacje tworzą czołówkę brytyjskich wykonawców techno, z pewnością zaliczy do niej - po wysłuchaniu „Dig Your Own Hole” - THE CHEMICAL BROTHERS. Choć pierwszy kontakt z tą płytą niekoniecznie tę opinię uzasadnia. Wydawać się może bowiem, że „Dig Your Own Hole” jest tak najeżona ostrymi, agresywnymi dźwiękami i karkołomnymi rytmicznymi łamańcami, a przede wszystkim - tak niejednorodna, że aż - prawie nieprzyswajalna. Tom Rowlands i Ed Simons do tworzenia swej - szalenie zresztą energetycznej (czad XXI wieku?) - muzyki wykorzystują bowiem tak elementy funky i hip-hopu, jak też gitarowe sample, odgłosy industrialne, by w końcu nagrać „Setting Sun” z Noelem Gallagherem, wokalistą brit-popowego OASIS. Pełna nieprzewidywalność, która paradoksalnie organizuje kosmos THE CHEMICAL BROTHERS. Kosmos albo futurystyczny szamański obrządek, do którego człowiek - nieustannie zaskakiwany i niepewny zadnego dźwięku - musi się ostatecznie przyłączyć.

DJ BĘBEN

Nie zysk jest najważniejszy - stwierdził podczas swojej polskiej pielgrzymki papież Jan Paweł II, zmierzając jednocześnie serca redaktorów „Po Strunach”. Redaktorzy ci zamierzali bowiem nagrodzić w ostatnim konkursie tylko te osoby, które wraz z prawidłową odpowiedzią (nowa płyta Kazika nosi tytuł „12 groszy”) przysłały lapówki w wysokości 12 polskich groszy (a zebraloby się z tego około złotówki). Wstydźcie się, skorumpowani Czytelnicy - żeby tak wysłać kasę do redakcji, zamiast, jak zwyczajnie każą, bez zbędnego rozgłosu wpłacić na prywatne konto redaktorów! Dzisiaj wobec powyższego płytka i kasetki powędrują do uczciwych obywateli naszego kraju: Grzegorza Pińczuka z Białegostoku (po odbiór kompaktu zgłoś się do sklepu „Bemol”) i Małgorzaty Skwarko z Bielska Podlaskiego (zestaw kaset przywędruje do Ciebie dzięki pocztce).

Pytamy z kolei o tytuł nowej płyty Edyty Bartosiewicz. Jest to:

- „Niemowle”
- „Dziecko”
- „Pachole”

Czekamy pod adresem redakcji przez dwa tygodnie! Sponsorem w naszym konkursie jest sklep „Bemol”, Białystok, ul. Nowy Świat 13.

Nagrodę ufundował

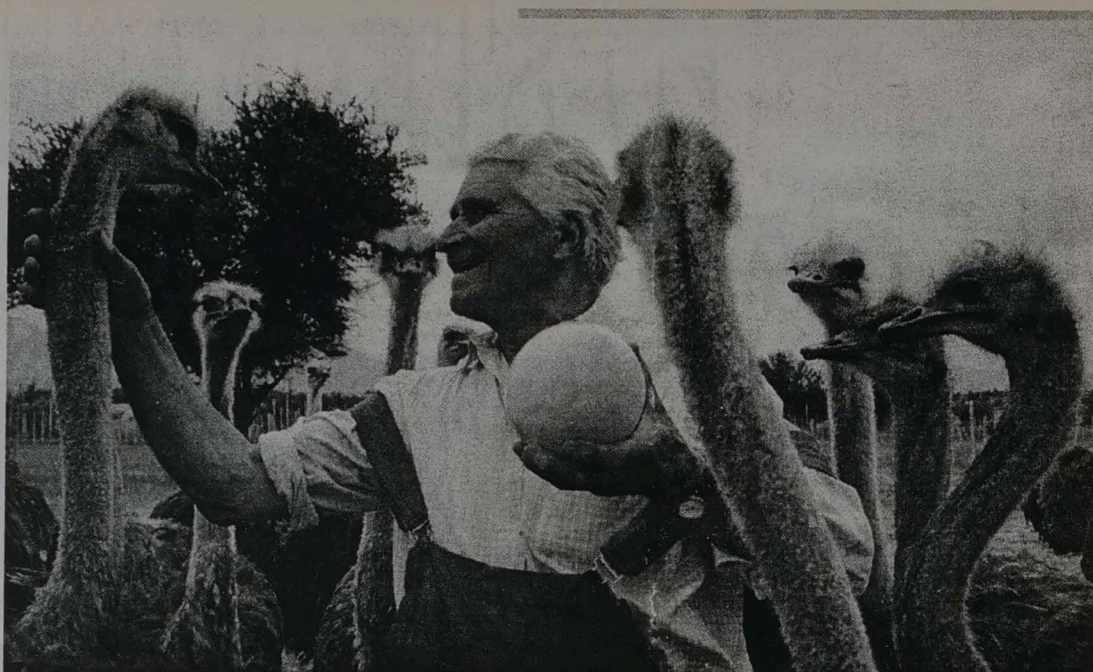
TALONIK NR 23

„BEMOL” ul. Nowy Świat 13

Synoptycy zapowiadają, że od niedzieli będziemy mieli prawdziwe lato. I całe szczęście, bo przecież wakacje coraz bliżej, a tu deszcze padają i padają. Ze słońca ucieszą się też na pewno wszystkie roślinki, ptaszki i zwierzęta. Ona też bardzo lubią lato. Ale tymczasem - jak co tydzień zresztą - zapraszam do ruszenia głową i rozwiązywania kilku łamigłówek.



Aby wziąć udział w losowaniu TRZECH NAGRÓD, trzeba bezbłędnie rozwiązać przynajmniej dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu - tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 191 otrzymują: Monika Matyszczyk z Białegostoku, Marta Gusiewska z Moniek oraz Joanna Gromak z Zambrowa. Gratuluje. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku wysłamy je pocztą.



TO I OWO

Każdy wie, że strusie chowają głowę w piach i żyją w Australii. Ale - okazuje się - że w Europie coraz bardziej popularna staje się ich hodowla. Europejczycy interesują się tymi olbrzymimi ptakami nie ze względu na ich atrakcyjne upierzenie. Niektórzy sądzą, że w przyszłości strusie staną się podstawą hodowli na naszym kontynencie. Mamy już pierwsze ich фермы w Polsce. Strusie są cenione przede wszystkim ze względu na mięso o niskiej zawartości cholesterolu, skórę i oczy, które mogą być wykorzystywane przy operacjach ludzkiej gałki ocznej. Ponadto jedno smakowite strusie jajo to aż dwanaście kurzych, a ich skorupy to atrakcyjny materiał dekoracyjny.

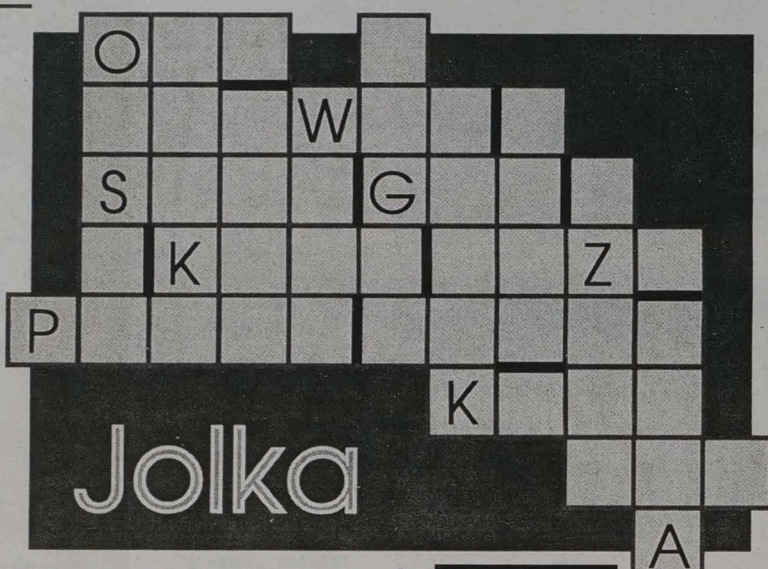
Fot. PAP/CAF

WSPÓŁCZESNA
194
DZIECIOM

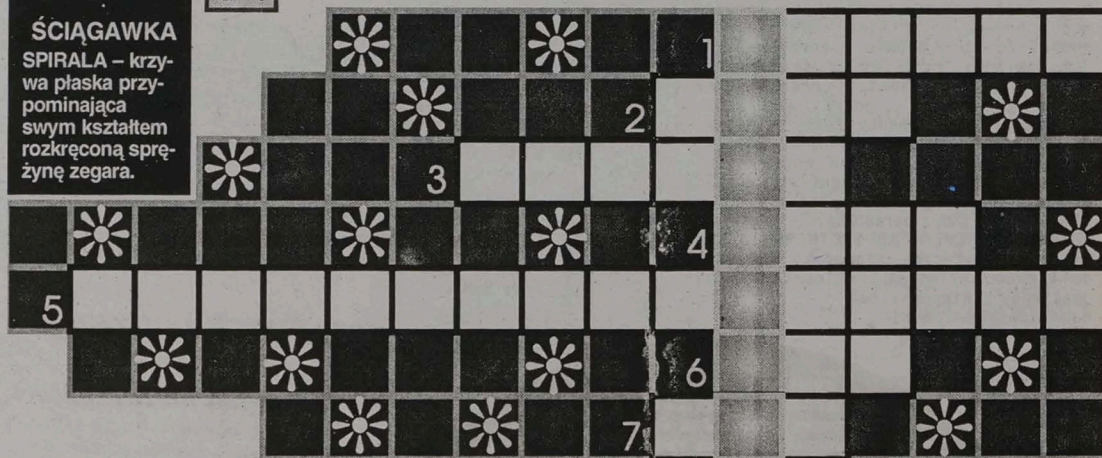
Cześć Dzieciaki!

Do diagramu wpisz rozwiązania tak, aby wszystko się zgadzało, to znaczy tak, by diagram był cały prawidłowo wypełniony. Utrudnieniem w tym zadaniu jest to, iż znaczenia rozwiązań i diagram nie mają numerków porządkowych. Nie wiadomo też z początku, które rozwiązania wpisać pionowo, a które poziomo. Jest jednak również ułatwienie, w diagramie są zamieszczone niektóre litery.

* Mityczny koń ze skrzydłami. * Nocny ptak. * Czynność wykonywana dla zdobycia pieniędzy. * Coraz rzadziej używany przy wstawianiu szyb. * Podobna do pszczoły. * Bez niego kolarz nie byłby kolarzem. * Ptak, który ma podobno skłonności do kradzieży. * Jabłko, śliwka, albo gruszka. * Mieszka w Afryce, a jej znak rozpoznawczy to czarno-białe paski. * Szwajcarski, albo biały. * Bohaterka znanych powieści L. M. Montgomery. * Zwierzę domowe z bródką. * Naczynie do podawania zupy. * Piłka w bramce. * Wraz z Tytusem i Atomkiem. * Jeden ze zmysłów. * Biorą go państwo młodzie. * Daje natchnienie poecie. * Drzewo, którego liść kojarzy się bardzo z Kanadą.



ŚCIĄGAWKA
SPIRALA - krzywa płaska przypominająca swym kształtem rozkręconą sprężynę zegara.



SZYFROGRAM

1	2	3	4
9	8	6	10
11	12	7	5

A

1	2	3	4	5	6
7	8				
9	10	11	12		

B

Do diagramu A wpisz poziomo rozwiązania: 1. Po wpisaniu odpowiedniej kwoty można nim zapłacić w sklepie. 9. Zwierzę hodowane w Peru i Boliwii ze względu na piękną wełnę. 11. Tysiąc kilogramów. Następnie przenieś do diagramu B wszystkie litery ustawiając je w kolejności od 1 do 12. W ten sposób w diagramie B pojawi się hasło będące rozwiązaniem szyfrogramu.

Kochani, bardzo się cieszę, że odpowiedzicie na moją prośbę i przysyłacie portrety swoich ulubieńców. Ustawiam je w kolejce i postaram się, aby wszystkie były zaprezentowane w naszym kąciku, bo wszystkie są tego warte. Czekam też na kolejne Wasze prace.



nasze ZWIERZAKI

Basia Żeruń, Bielsk Podlaski: „Mam 10 lat i kota Węgielka. Lubię go bardzo, ale to bardzo mocno! Węgielek ma niecały rok, ale jest dość dużym kotem, bo sięga mi do tydek. Ma dużo przyjaciół: kotka sąsiadki Znajdka, jakiegoś małego kociaka i kilka innych kotów. Na nasze podwórko przychodzi taki duży, stary, gruby kot i bije Węgielka. Węgielek nie umie się bronić więc krzyczy przeraźliwie i wraca do domu podrapany. Kocham swojego kota za to, że jest zdrowy, że żyje i że go mam”.

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE

ODSTĘP, ODDALENIE	TEŻ GRUCHA CZĄSTKA CZOSNKU	SPOSÓB ZDOBYWANIA TWIERDZI	OGRÓD MIEJSKI	PRZESZKODA	AZOT LUB WĘGIEL
		AJER	JEDNORAZOWY ŁADUNEK WIELKIEGO PIECA HUTNICZEGO	PROSO AFRYKAŃSKIE	
			SSAK ZWANY TAKŻE CZYTAŁEM		
NAUKA O PASTWISKACH				MARKA KOMPUTERÓW	ZATOKA MORZA CZERWONEGO
Z TRYBAMI	17	10	9	2	7
15	18		5		
10 RYZ			CHRUŚCIEL AMERYKAŃSKI		
POMOCNIK PROBOSZCZA			ZŁUDA		
			DOKŁADKA		
			IMIĘ SUMAC		8
			TKANINA ŚCIENNA		20
CIEMNA W ROGU	4				16
	6	PIONEK PO AWANSIE		RASOWY KON	19
			STOLICA FIPIPI		13

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21

1. Litery uszeregowane od 1 do 21 utworzą rozwiązanie – przysłowie hiszpańskie

ŁÓŻ Z ROZWINIĘTYM POROZEM	MOŻE BYĆ NERWOWY	DROBIAZG	GRZYBKIE W OCIE	SYMPTOM	BRAK MIEJSCA	MIASTO W ROSJI ZNAJĄCE Z BITWY W 1812 r.
	STOLICA CHIN	DAWNE NARZĘDZIE PRACZKI	UTWÓR CORNEILLE'A			
				BOŻYSZCZE		11
PODAJE CZAS						
NICIEŃ, GUSTA	2				NAMALOWAŁ ŚNIADANIE NA TRAWIE	8
				POTWÓR		
	18		3	POŻYWKA DO HODOWLI BAKTERII	6	19
AMERYKAŃSKA RAKIETA NOŚNA			GRANICZY Z USA			
			PLATYNOWIEC			
17		10	MINERAL, SKŁADNIK PERŁY			16
RZĘKA WE FRANCJI						
KRZYWDA MORAŁNA	20	PORA ROKU		BOGINI MADROŚCI		5
	4		13	WIELBIciel		21

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22

2. Litery uszeregowane od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – przysłowie szorskie

KUKLA DWORSKA	PIERWSZY CZŁOWIEK W KOSMOSIE	LOCH WIĘZIENNY	HAUST	UCHOTA	ANGLOSAŃSKA JEDNOSTKA POWIERZCHNI GRUNTÓW
ZARZĄDZA SKŁADEM		BAKTERIA		UBYTEK MAKI W CZASIE MIELENIA ZBOŻA	
					PRZECIWIENSTWO HOMEOPATY
9	18			5	15
PISAK					
OSAD NA CZĘŚCIACH SILNIKA	14		1	SKRZYDŁA TY KRÓLEWICZ	3
			NIE RAK, A SZCZYPIE		10
4	12				BOKSYT ALBO LATERYT
MIESIĄC POSTU U MUZYKANTÓW				NAKRYCIE NA ŁÓŻKO	
SŁOWO		7			
			RODZAJ PIECA		
				17	13
PISARZ					
DROGOCENNY NASZYJNIK	19	6		SOLENIZANTKA Z 29 KWIECIA	2
			DRZEWO LUB KON		
				8	11

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

3. Litery uszeregowane od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – przysłowie włoskie

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązanie co najmniej trzech zadań, rozlosujemy 3 nagrody pieniężne po 25 zł, natomiast za trafne rozwiązanie wszystkich zadań zostanie rozlosowana nagroda pieniężna w wysokości 100 zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 22, a na kopercie (karcie pocztowej) zaznaczyć: „3 zadania lub wszystkie zadania z numeru 22”. Kupon można znaleźć obok krzyżówek.

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do złotych skrzynek przy wejściu. Za rozwiązanie wszystkich krzyżówek z magazynu nr 20, nagrodę pieniężną w wysokości 100 złotych otrzyma

Wanda Czaplewicz z Sokółki.

Nagrody pieniężne po 25 zł wylosowali: Piotr Jezierski z Olecka, Józefa Chomicka z Białegostoku, Grzegorz Pińczuk z Białegostoku.

Gratulujemy! Nagrody wysłamy pocztą.

(jn)

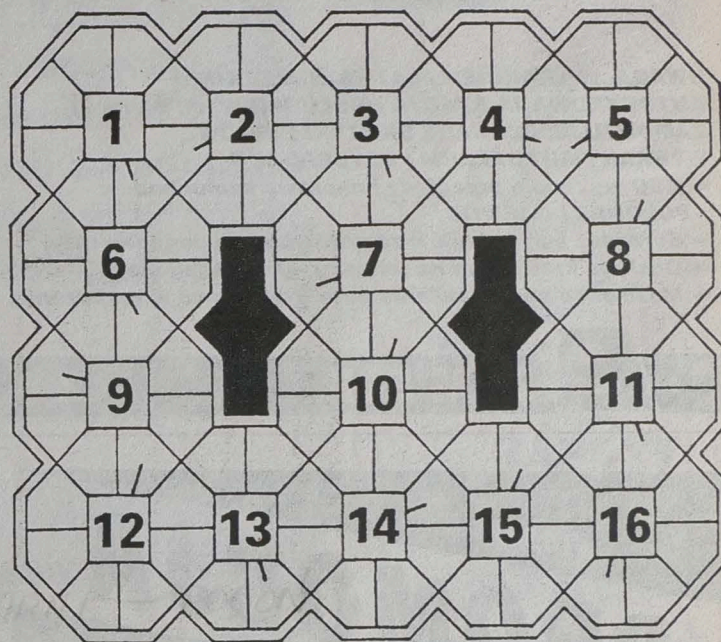


4. WIRÓWKA

Wszystkie wyrazy zawierają literę „ó”

PRAWOSKRĘTNIE:

1) konkurencja lekkoatletyczna, 2) łącznik korbowy, 3) łagodny albo złośliwy, 4) przenoszenie się z miejsca na miejsce, 5) towarzysz baśniowego Wyrwidęba, 6) miasto w woj. lubelskim, nad Wieprzem, 7) lampa jarzeniowa, 8) już nie mężatka, 9) małż słodkowodny, 10) schówek, schronienie, 11) finisz, resztkę lub przyrostek, 12) dawny żołnierz uzbrojony w pikę, 13) część krosna albo pantofel damski, 14) lęk, obawa, 15) materiał na sztuczne futra, płaszcze, śpiwory, 16) półkole.

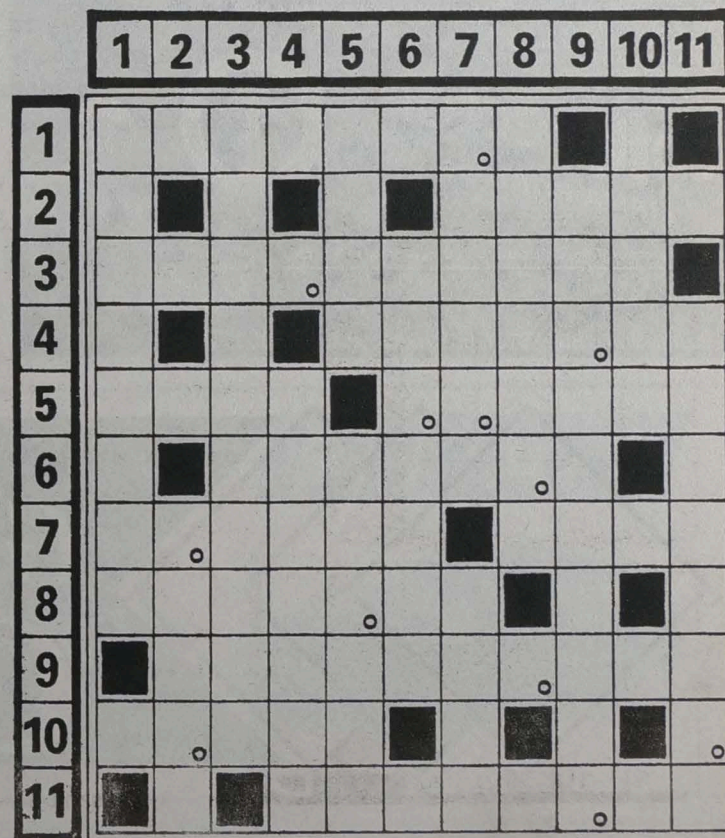


5. KRZYŻÓWKA MAGICZNA

Litery z zaznaczonych pól, czytane rzędami, utworzą ostateczne rozwiązanie.

1) służy do włączania np. dzwonka u drzwi, 2) w parze z Panem Tadeuszem, 3) swojska pizza, 4) pieśń liryczna 5) rodzaj przekazu pieniężnego – niezbędny składnik komórek zwierzęcych i roślinnych, 6) wśród złodziei, 7) roślina lecznicza albo piosenka żeglarska – 10 kwintali, 8) popis Jankiela, 9) roślina warzywna zwana też wężymordem czarnym korzeniem, 10) posag, 11) średniowieczny kalendarz albo zbiór utworów literackich różnych autorów.

HELLES

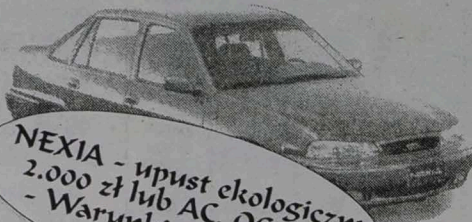




Centrum Handlowe Daewoo FSO w Elku

poleca:

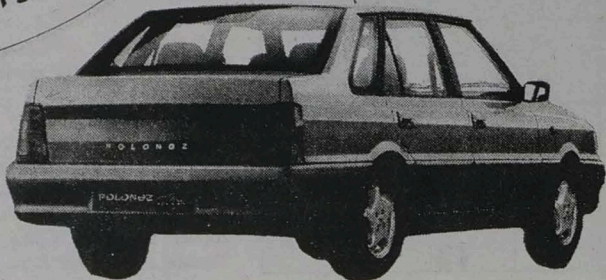
- ☐ POLONEZY - we wszystkich wersjach
- ☐ DAEWOO - TICO, NEXIA i ESPERO
- w standardzie
- i z wyposażeniem luksusowym



NEXIA - upust ekologiczny
2.000 zł lub AC, OC, NW
- Warunki promocyjne



TICO i POLONEZ plus
w ciągłej sprzedaży



UWAGA, W TRAKCIE ZAŁATWIANIA ZAKUPU
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI (Elk, ul. Bema 2)
ZAMONTUJE: BLOKADĘ SKRZYNI BIEGÓW,
WYBRANY AUTOALARM I SZYBERDACH

- ASO wykonuje przeglądy i naprawy samochodów POLONEZ i DAEWOO;
- Sprzedaż samochodów za gotówkę i na dogodne raty;
- Obsługa kredytowa na miejscu - w autosalonie;
- Możliwość pozostawienia auta używanego w rozliczeniu.

CENTRUM HANDLOWE DAEWOO-FSO

SALONY:

- ul. Wojska Polskiego 59,
tel. (087) 10-31-52 wew. 39
- ul. Bema 2, tel. (087) 10-52-41 wew. 323

1000808

E ZEM ELK

ZAPRASZAMY

NOWE, NIŻSZE CENY

OPEL COMBO
OPEL ASTRA

OPEL VECTRA
DOSTĘPNA JUŻ
OD 48.000 ZŁ

Preferencyjne warunki ubezpieczeń kredytów. Kredyt do 6 lat bez pierwszej wpłaty. Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu. Samochód używany w rozliczeniu

ZAPRASZAMY
KWIATKOWSKI Sp. z o.o.
ul. Kilińskiego 5, 19-300 Elk
tel. (087) 102-102

OPEL OMEGA
PROMOCJA
KLIMATYZACJI
UPUST 6.000 ZŁ

OPEL

1003316

„Społem” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Hajnówce, ul. ks. I. Wierobieja 2 oferuje do sprzedaży:

1. zmywarka XKB-34, (1986 r., 1989 r.) szt. 2;
2. dozowniki XDB-2 (1985 r.) szt. 1;
3. etykietarka XEE-6 PASANTA (1975 r.) szt. 1;
4. saturator XAA-20 (1986 r.) szt. 1;
5. napełniarka XRB-15 (1986 r.) szt. 2;
6. myjka do skrzyń XM-72 (1984 r.) szt. 1;
7. przenośnik łańcuchowy XPY-4 (1978 r.) kpl. 1;
8. przenośnik płytowy XPJ-77 (1978 r.) kpl. 1;
9. przenośnik rolkowy XPY-3 (1978 r.) kpl. 1;
10. napełniarka XRB-6 (1988 r.) szt. 1;
11. żuk A-11 (1975 r.) szt. 1;
12. robur LD-3000 (1984 r.) szt. 1;
13. butle CO2 szt. 30.

Kontakt telefoniczny pod numerami: (0-835)26-88, 22-08.

(1003341)

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Spółka z o.o. w Białymstoku

informuje wszystkich odbiorców energii ciepłej

zasilanych z miejskiego systemu ciepłowniczego, że od dnia 5.06.1997 r. do wody sieciowej wprowadzi zielony barwnik.

Prosimy o zgłaszanie wszystkich przypadków wypływów wody koloru zielonego pod nw. numery telefonów:

- Pogotowie Ciepłownicze - tel. 993.
- Zakład Energetyki Ciepłej nr 1 - tel. 421-778.
- Zakład Energetyki Ciepłej nr 2 - tel. 413-079.
- Zakład Energetyki Ciepłej nr 3 - tel. 421-661.

(1003308)

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W SOKÓŁCE poszukuje wykonawcy na malowanie elewacji budynku nr 4 na osiedlu Centrum w Sokółce (budynek 4-klatkowy, 5-kondygnacyjny).

Oferty prosimy składać w sekretariacie Spółdzielni os. Centrum 17 do dnia 13.06.1997 r.

Szczegółowe informacje: tel. 34-21.

Spółdzielnia zastrzega dokonanie wyboru oferenta bez podania uzasadnienia.

(1003310)

Zarząd Miasta i Gminy Gołdapi

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony
na wykonanie pełnej dokumentacji architektoniczno-konstrukcyjnej adaptacji budynku użytkowego o pow. ok. 240 mkw., położonego przy ul. Armii Krajowej 38 na budynek mieszkalny.

Oferty należy składać do dnia 20 czerwca 1997 r. w pok. nr 14 Urzędu Miasta i Gminy w Gołdapi, pl. Zwycięstwa 14.

Oferty powinny zawierać:

- krótką informację o projektancie;
- proponowaną wycenę prac projektowych;
- proponowany termin realizacji zlecenia;
- dowód wpłaty wadium w wysokości 500 zł.

(200004)

PHT i U MINERAL-ALINA
Ojdana, tel. (0-835) 134-11
Nowoberezowo k.Hajnówki

o f e r u j e

1. Wapno węglanowo-magnezowe 45% CaO + 8% MgO.
 2. Wapno węglanowo-magnezowe 45% (CaO + MgO) w tym 15% MgO.
- Transport samochodowy 14 - 26 ton.

(1003200)

Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
w Sejnach

zawiadamia

że odwołuje ogłoszony przetarg
na sprzedaż zabudowanej działki

- zlokalizowanej w miejscowości Giby na dzień 10.06.1997 r., który został ogłoszony w „Gazecie Współczesnej” z dnia 26.05.97 r. Przepraszamy.

(200003)

wiosenna

PROMOCJA GRZEJNIKÓW

w filiach Convector dodatkowe rabaty:

10% dla każdego za płatność gotówką
ale to nie wszystko!

równocześnie o **5%** rosną dotychczasowe rabaty

W stałej ofercie grzejniki c.o.: wodne, elektryczne, wodno-elektryczne oraz pozostałe elementy c.o. m.in. rury miedziane, złączki SANHA, zawory DANFOSS i MERZ, kotły BERETTA i VAILLANT.

Zapewniamy również bezpłatne doradztwo oraz kompletny montaż na terenie całej Polski instalacji grzewczej.

convector
FIRMA ROKU '96

*Czas promocji ograniczony do 30 czerwca 1997 roku

Filia Handlowa: BIAŁYSTOK ul. Ryska 5, tel./fax 085/32 35 29



GRESY GLAZURA

Centrum Ceramiki

CERIM

Białystok, ul. Kolejowa 12, tel. 513-652

1003018

Znana, dynamicznie rozwijająca się firma, działająca terenie Polski północno-wschodniej, poszukuje odpowiedniej osoby na stanowisko:

PUBLIC RELATIONS MANAGER

Nr ref. 1701/GR6/PR5K

Kandydat (-ka) wybrany (-a) na to stanowisko będzie odpowiedzialny (-a) za:

- ☐ kreowanie wizerunku firmy na zewnątrz ☐ kontakty ze środowiskiem inwestorów, szczególnie giełdowych ☐ stworzenie efektywnego systemu informacyjnego wewnątrz firmy

Idealny kandydat (-ka) powinien spełniać następujące wymagania:

- ☐ umiejętność prezentacji firmy na zewnątrz ☐ łatwość nawiązywania kontaktów ☐ orientacja w funkcjonowaniu mechanizmów gospodarki rynkowej ☐ chęć dalszego kształcenia się ☐ samodzielność, kreatywność ☐ znajomość języka angielskiego

Mile widziane:

- ☐ doświadczenie w pracy dziennikarskiej ☐ znajomość innych języków obcych

Dla odpowiednich osób oferujemy:

- ☐ bardzo atrakcyjne warunki zatrudnienia ☐ perspektywy rozwoju zawodowego ☐ możliwość uzyskania mieszkania

Prosimy o przesłanie w ciągu 10 dni listu motywacyjnego (wraz z podaniem numeru referencyjnego), C.V. oraz zdjęcia na adres naszego konsultanta:

CRDP, 87-100 Toruń, ul. Łazienna 4,
tel. (056) 62-10-099, 62-10-110, fax 24-154.

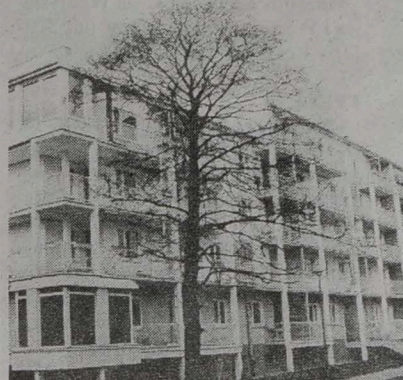
Spotkania kwalifikacyjne odbędą się w dogodnym i uzgodnionym miejscu oraz terminie.

Zapewniamy całkowitą dyskrecję.



1003302

OD 1.235 ZŁ/M2



osiedle "LEŚNA DOLINA"

- mieszkania 1,2,3-pokojowe
- dogodne raty
- odliczenia podatkowe w 1997r
- pomoc przy załatwianiu formalności kredytowych
- garaże w podziemiach budynku

BIURO HANDLOWE

Białystok, ul. Brukowa 24, tel. 44 32 10

Bielsk Podlaski, ul. Brańska 132, tel. 30 42 41

ŠKODA

AUTO POLSKA S.A.

Autoryzowany dealer
s.c. FILIPKOWSCY

Elk, ul. Łukasiewicza 1c,
tel./fax (0-87) 10 48 40



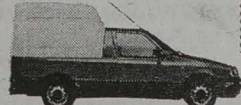
Volkswagen Group



FELICIA LXI/GLXI



FELICIA KOMBI LXI/GLXI



FELICIA PICK-UP

Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

Punkt informacji Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel./fax (087) 66 32 63

Na miejscu zryczałtowane ubez. OC i AC 3,3%

Zapraszamy!!!

Krótkie terminy!!!

• KREDYT • LEASING

ZAKUPY

**POD JEDNYM
DACHEM**

Promocja
mebli włoskich

- MEBLE •
- WYKŁADZINY •
- TAPETY •

KAMA

S.C.

Białystok, ul. Wyszyńskiego 21,
tel. 420-550, 451 825

zapraszamy

poniedziałek - piątek godz. 9.00 - 18.00
sobota godz. 9.00 - 15.00

Przy zakupie w miesiącu czerwcu - 5% bonifikaty

Firma SCHÄFER wraz ze swoimi PARTNERAMI
pragnie zaprezentować PAŃSTWU
NOWE TECHNIKI GRZEWCZE

INFO-BUS SCHÄFERA ODWIEDZI TWOJE MIASTO:

8 - 9.06.97 - Pisz - Dom Kultury
13-14.06.97 - Łomża - Stary Rynek
15-16.06.97 - Kolno - Urząd Miasta
20-21.06.97 - Wys.Mazowieckie - Dom Kultury
22-23.06.97 - Zambrów - ul. Białostocka 19
27-28.06.97 - Węgorzewo - Pl. Wolności

- Z.I.S. i C.O. Barański
- P.I.S. Rzońca
- P.I.B. Mroczkowski
- Z.I.S. Czajkowski
- SMS "Edyta"
- Z.I.S. Moskal

SCHÄFER
Holztechnik

Producent: Kotłów olej/gaz
Automatyki
Grzejników

100245

FIMOT

Regionalny Dealer samochodów



Lublin, Żuk, Polonez Truck, Citroën C-15, Cargo VAN, Caro



specjalistyczne: kontenery, izotermy, furgony, chłodziarki

OBN Leasing
Sp. z o.o., ul. Żabia 20,
15-448, Białystok,
tel. 515-725.

Elk, Słowackiego 11, tel./fax (087) 103 103

Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel. 66-32-63 (obok hotelu Hańcza)
na miejscu leasing i kredyt profesjonalny serwis

**TERAZ
DEKOR**

1002174



**WIOSENNA
PROMOCJA!**

TAPETY

GRESY GAT. I
od 25,00 zł

**ARCHITEKT DORADZA
BEZPŁATNIE**

DEKOR

ul. Nowowarszawska 128
tel. 414-479,
320-352

* cena hurtowa bez podatku VAT

CAŁĄ DOBĘ Z WAMI
TAXI
ŁOMŻA **RADIO** TAXI
ŁOMŻA
☎ 16 97 97

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.
BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA
JEŹDZIMY TANIEJ NIŻ INNI

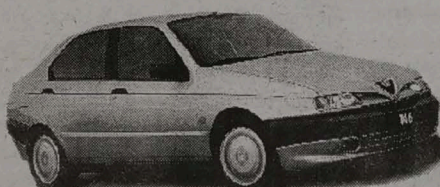
**Hurtownia oferuje
odzież używaną
z Niemiec Zachodnich**
☎ (0-65) 38-07-81

(200002)

OKAZJA!

W czerwcu specjalna wakacyjna promocja samochodów

FIAT



Bravo, Brava, Marea, *Alfa Romeo*, Ducato

KONRYS Fiat Dealer

Białystok, ul. Zwycięstwa 8f, tel. (085) 516-364, 516-444, fax (085) 513-498
Hajnówka, ul. Warszawska 54, tel. (0835) 45-69



1003345

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 420-353), godz. 10-17 z wyjątkiem poniedziałków. Wystawy czasowe: „Repetitio et differentia” – prace Jerzego Truszkowskiego, „Bezwymiar iluzji” – prace Jerzego Olka.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (tel. 421-473), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego. Wystawa czasowa: Anna Frank „Historia na dzień dzisiejszy”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków. Wystawa czasowa: „Rzeźba głuchoniewidomych” (otwarcie w piątek o godz. 17).

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Dom mieszczański na przełomie XIX/XX w.”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 416-449), godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Ekspozycja stała: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski (X-XX wiek). Galeria sztuki: rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego; Sala sławy bojowej, Sala Rycerska. Wystawy czasowe: „Policja Państwa w V Okręgu 1919-1939”, „General Stanisław Bułak-Bałachowicz” oraz ekspozycja oświatowa „Od żołnierskiej pieśni do hymnu narodowego”.

Muzeum Miejskie – Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24a (tel. 517-670), godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna. Wystawa czasowa: „Gobeliny i obrazy Dawida Smaczego”.

Galeria 113, Wydział Pedagogiki i Psychologii FWW, ul. Świerkowa 20, tel. 457-407 – codziennie w godz. 9-18. Wystawa czasowa: „Fotogramy Ireny Nawrot”.

Galeria AK-ART, al. Piłsudskiego 10 (tel. 428-908), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14 (tel. 436-038), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 11-15.

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja – 422-222.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 42-59-60.

SZPITAL W BIAŁYMSTOKU
OSTRE DYŻURY

PIĄTEK, 6 czerwca

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-4-31 do 39, 42-36-13 do 16 – położnictwo.

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruźlicy.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 42-40-31 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia, laryngologia, Zakład Anestezjologii i Intensywnej Terapii DSK.

SOBOTA, 7 czerwca

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 2, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka, neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 327-729), poniedziałek-piątek w godz. 10-17.

Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416-010), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria Sztuki Ludowej „Pod Strzechą”, ul. Kilińskiego 8 (tel. 328-652 w. 43), poniedziałek-piątek w godz. 9.30-16.30.

Galeria Związku Polskich Artystów Plastyków „Marszand”, Rynek Kościuszki 17 (tel. 422-262), codziennie w godz. 11-18. Wystawa czasowa: „Malarstwo Ireny Krzywińskiej”.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 12-275), w godz. 9-15 oprócz dni poświęconych.

Galeria Tamary Tarasiewicz, ul. Parkowa 5 (tel. 12-766), termin zwiedzania należy uzgadniać telefonicznie. Ekspozycja stała: malarstwo, korzenioplastyka, dziwne twory natury, zbiory etnograficzne, rzeźby miejscowych artystów, ikony. Wystawa czasowa: „Fotografia przyrodnicza – Puszcza Białowieża” – prace Krystiana Owczarzewskiego, Adama Masajły oraz Christiana Maliwerney.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 30-22-44) – w godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy czasowe: „Dziecko” – prace Bogdana Kujawskiego, „Moje miasto małe, małe jak kropla deszczu” – prace Olega Kobzara.

CHOROSZCZ

Muzeum (19-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 436-082) – w godz. 7-15 od wtorku do piątku (oprócz dni poświęconych), w godz. 9-16 w soboty, w godz. 9.30-16.30 w niedziele.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 183-506),

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – wewnętrzny, oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 42-40-31 – okulistyka

NIEDZIELA, 8 czerwca

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruźlicy.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800, 750-788 – wewnętrzny.

DYŻURY CODZIENNE

BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po

w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie.

SURAŻ

Muzeum Archeologiczne Władysława i Wiktora Litwińczuków (tel. 503-116) – czynne codziennie w godz. 8-20.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 18-16-13, 18-16-26), czynne w godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina, Wieczera Paschalna, Gabinet Glogerowski, Galeria Malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wśród pamiątek po prowilorach farmacji. Ekspozycja czasowa: „Szlachcic na zagrodzie. Drobną szlachta na Podlasie w XIX/XX w.”.

MN

ŁOMŻA

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Polowa 19, tel. 16-41-00, czynna w dni powszednie (prócz poniedziałków) w godz. 10-17, w sobotę i niedzielę 12-16: wystawa malarstwa i rysunku Rafała Strenta.

Galeria „Bonar”, ul. Wojska Pol. 3, tel. 16-32-26: wystawa prac plastycznych Pracowni MDK-DŚT.

Urząd Wojewódzki (hol): akwarele Kazimierza Wojewody.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-29-37, 16-51-92, czynne w godz. 9-16 (prócz poniedziałków), w sobotę i niedzielę 10-16. Wystawa czasowa: „Czar poety – Stanisław Wyspiański” (ze zbiorów Muzeum Narodowego, Muzeum St. Wyspiańskiego, Muzeum Etnograficznego, Muzeum Starego Teatru w Krakowie, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Starego Teatru w Krakowie oraz Krystyny Zbiejowskiej i Marka Sosenki z Krakowa).

Klub Garnizonowy, al. Legionów 133: poplenerowa wystawa prac Kazimierza Lemańskiego, Jerzego Rudnickiego i Kazimierza Wojewody pn. „Impresje Górowieckie”.

Galeria „Pod Arkadami”. St. Rynek: nieczynna (remont).

SP 1

Pokonkursowa wystawa prac plastycznych o tematyce ekologicznej pn. „Sposób na życie”

godz. 15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: choroby płuc dzieci, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 42-53-01, 42-02-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białówny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe tel. 761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 – wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 67-25-46 – położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 – oddział gruźlicy, zakaźny, zółtaczki.

SZPITAL W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczi, tel. 24-08 – zakaźny, położnictwo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

DROZDOWO

Muzeum Przyrody, tel. 192-081, czynne od wtorku do piątku w godz. 8.30-15.30, w sobotę i niedzielę 9.30-15.30.

NOWOGROD

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika, tel. 17-65-62.

ZUZELA

Muzeum im. Prymasa St. Wyszyńskiego – udostępniane na życzenie zwiedzających.

CIECHANOWIEC

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka ul. Pałacowa 1, tel. 771-328, otwarte codziennie w godz. 8-16, w sobotę i niedzielę 9-16. Wystawa czasowa: „Kamyk na szafcu” autorstwa Barbary Wachowicz – dokumenty, archiwalne zdjęcia, pamiątki o harcerzach z Szarych Szeregów.

BOGUTY PIANKI

GOK: wystawa fotografii Romana Świerżewskiego: „19 maja 96 – huraganowy krajobraz” oraz prezentacja materiałów z wykopalisk archeologicznych z Gródka I gm. Klukowo.

SZEPIETOWO

GOK: wystawa prac Marty Nowackiej z łomżyńskiego PLSP.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

MOK: wystawa prac malarstwach i rzeźbiarskich twórców amatorów.

(nom)

SUWAŁKI

Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki, ul. Kościuszki 45, **Galeria Sztuki Współczesnej** – wystawa malarstwa i rysunku Leszka Kwiatkowskiego z Radomia. ROKiS, ul. Noniewicza 71, **Galeria Fotografii „Pacamera Club”** – wystawa fotograficzna Wiktora Wołkwa „Biebrza”, **Galeria „Chłodna 20”** – wystawa rzeźby Magdaleny Abakanowicz.

Cafe Bar „Jaćwing”, ul. Kościuszki 41 – wystawa malarstwa Teresy Malinowskiej.

Muzeum Marii Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 – ekspozycja stała: „Maria Konopnicka 1842-1910 – Za zamkniętymi drzwiami czasu”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, godz. 8-16, soboty 10-17. Ekspozycje stałe: „Alfred Wierusz Kowalski – życie i twórczość”, „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”, „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur”. Wystawy: „Tradycje Wojska Polskiego na Suwalszczy-

źnie”. Wystawy: Pamiątki związane z Witoldem Urbanowiczem, „Ikony” i Starożytny Egipt.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 21, czynne w godz. 10-14. Ekspozycja stała, poświęcona Suwalskiej Brygadzie Kawalerii oraz 41 Pułkowi Piechoty. Ponadto wystawa pt. „Broń z okresu II Rzeczypospolitej z rejonu Suwalszczyzny”.

AUGUSTÓW

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7 – stała ekspozycja etnograficzna. Czynne, oprócz poniedziałków i dni poświęconych. Wystawa starych fotografii pn. „Gdzie Augustów z tamtych lat”.

Dział Kanalu Augustowskiego, ul. 29 Listopada 5. Zwiadać można po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym: (0-119) 27-54. W święta muzeum nieczynne.

Miejski Dom Kultury – stała ekspozycja malarstwa i rysunków plastyków amatorów. Wystawa malarstwa Renaty Rybsztat.

Urząd Miejski – wystawa pt. „Wycieczka w przeszłość”, przedstawiająca miasto wczoraj i dziś.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej, ul. Daszyńskiego 7 – stała ekspozycja „Fauna i flora Puszczy Piskiej”.

ELK

Miejski Dom Kultury, Galeria „Ślad” – wystawa malarstwa Moniki Tyczyńskiej, ubiegłorocznej absolwentki warszawskiej ASP, Galeria „Holl” – wystawa fotografii (pokonkursowa), „Mazury zimą”.

GIŻYCKO

Galeria Wspólnoty Mazurskiej – wystawa „Pruskie osiedla obronne”.

WĘGORZEWO

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1, czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8-18, sobota, niedziela 9-15. Kultura ludowa województwa suwalskiego; wystawa fotograficzna Henryka Rogozińskiego „Drzewa, chaty i cerkwie”, XXVII Przegląd Twórczości Amatorskiej.

GOLDAP

Dom Kultury, Galeria K-2 – wystawa „Plastyki tańczą”.

(m)

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK

ul. Malmęda 12, tel. 327-529, ul. Poleska 89, tel. 522-111, ul. Mickiewicza 27 „SALUS”, tel. 323-024 (całą dobę), niedziela (10-17): ul. Lipowa 45, ul. Suraska 2, ul. Batalionów Chłopskich 18 „W Leśnej Dolinie”, soboty 10-18, niedziele 10-14, ul. Spółdzielcza 8 „HORN”, codziennie 7.30-19, soboty 8-16.00, ul. Wyszyńskiego 2 (pawilon handlowy), soboty 8.30-15.00, ul. Mickiewicza 11, soboty 8-21.00, niedziele 9-15.00. We wszystkie soboty czynne są ponadto apteki: ul. M. Skłodowskiej-Curie 19, tel. 421-963, ul. Warszawska 13, tel. 436-655, ul. Jurowiecka 10, tel. 435-184, ul. Baranowicka 113 (9-16).

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (8-16), ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur – 7-21, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesoła 18 (7-20, w sob. 8-15), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, w sob. 7.30-15.30), ul. Malmęda 12 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 10-17), ul. Suraska 2 (gdy pełni dyżur 7-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witosza 36 (8-19, w sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (7-21, w sob. 8-16), ul. Warszawska 79 (7.30-15.30), ul. Siewna 2 (7.45-19, w sob. 7.45-15), ul. Broniewskiego 4 (8-16, w sob. 8-15), ul. Radzyminska 16 (7.30-19.30, w sob. 8-16), ul. Gen. Berlinga 8 (7.30-19, w sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15.30).

ŁOMŻA

Dwórna 35, tel. 16-32-44.

KINA

W BIAŁYMSTOKU

„**POKÓJ**” – piątek, sobota „Zakochany kundel” (USA, b.o. – dubbing), godz. 10.00, 12.00, 14.00, 16.30, 18.00, „Sara” (pol., l. 15), godz. 20.00, 22.00, „Zabijanie na śniadanie” (USA, l. 15), godz. 15.45, 17.45, 20.15, niedziela „Zakochany kundel”, godz. 10.00, 12.00, 14.00, 16.15, „Sara”, godz. 17.45, 20.00, „Zabijanie na śniadanie”, godz. 15.45, 18.30, 20.15.

„**TON**” – piątek „Rzeka życia” (USA, l. 15), godz. 11.00, 16.00, 20.15, „The Pillow Book” (ang., l. 18), godz. 13.30, 18.10, sobota „Siedem” (USA, l. 15), godz. 11.00, 16.00, 20.30, „The Pillow Book”, godz. 13.30, 18.15, niedziela „12 małp” (USA, l. 15), godz. 11.00, 16.00, 20.15, „The Pillow Book”, godz. 13.30, 18.10.

„**FORUM**” – piątek „Ścigani” (USA, l. 15), godz. 14.00, 20.00, „Długi pocałunek na dobranoc” (USA, l. 15), godz. 16.00, „Księgi Prospera” (franc.-włos.-holend., l. 15), godz. 18.00, sobota, niedziela „Ścigani”, godz. 12.00, 20.00, „Długi pocałunek na dobranoc”, godz. 14.00, „Księgi Prospera”, godz. 16.00, „Rzeka wspomnień” (USA, l. 15), godz. 18.00.

„**SYRENA**” – piątek, sobota, niedziela „Zagubiona autostrada” (USA, l. 15), godz. 15.45, 20.15, „Komora” (USA, l. 15), godz. 18.15.

W WOJEWÓDZTWACH
BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „**Żubr**” – piątek, sobota, niedziela „Gwiezdne wojny” (USA, l. 12).

Bielsk Podlaski „**Znicz**” – piątek „Powrót Jedy” (USA, l. 12), piątek, sobota, niedziela „Lemur zwany Rollo” (USA, l. 15), niedziela „Zdrada” (USA, l. 15).

Dąbrowa Białostocka „**Lotos**” – niedziela „Blask” (austral.-ang., l. 15).

Hajnówka – piątek, sobota, niedziela „Marsjanie atakują” (USA, l. 12).

Kuźnica Białostocka „**Kormoran**” – niedziela „Karaluchy pod poduchą” (USA, l. 15).

Michałow „**Czajka**” – piątek, sobota, niedziela „Eddie” (USA, l. 15).

Narewka „**Las**” – piątek, sobota, niedziela „Czas zabijania” (USA, l. 15).

Siemiatycze „**Chrobry**” – piątek, sobota „Evita” (USA, l. 15), niedziela „Odwiedź mnie we śnie” (pol., l. 12).

SUWAŁKI

ul. Gałaja 4, tel. 66-49-32.

POGOTOWIA

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie 999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbrową Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Goldapią – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrową Biał. – 121-008, Mikołajkami – 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991, Pogotowie Gazowe – 992, Pogotowie Ciepłownicze – 993, Pogotowie Wod.-Kan. – 994, Pogotowie Drogowe – 981, Pogotowie Opiekuńcze – 325-688, Pogotowie Weterynaryjne – 511-542, Straż Miejska – 512-741, Żandarmeria wojskowa – 753-301, Informacja PKP – 910, Informacja PKS – 936, Informacja o usługach – 951, Telefon Zaufania – 988 (czynny codziennie w godz. 16-22), Telefon Zaufania dla kobiet w ciąży i rodzin – 32-22-22, Telefon zaufania dla dzieci 42-60-41 w. 17, wtorki, piątki, 14-17, Taxi – 919, Zakupy na telefon – 42-14-02, Informacja o lekach – 752-437, 750-292, 752-474, 750-329, Zielony Telefon – 42-53-78, TonZ – 42-45-02, 512-670, „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22), Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy (7.30-15), Klub Abstynentów „Krokus”, ul. Warszawska 2 – 43-58-43 (17-21, oprócz niedziel), Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku „Zielony Telefon” 42-53-78 czynny w godz. 7.15-15.15, 42-55-00 czynny w godz. 15.15-7.15 oraz 42-10-75.

Sokółka „**Sokół**” – piątek „Blask” (austral.-ang., l. 15), piątek, sobota „101 Dalmatyńczyków” (USA, b.o.), sobota, niedziela „Kłamka, kłamka” (USA, l. 12).

Suchowola „**Komet**” – piątek, sobota, niedziela „Czule słowa cd.” (USA, l. 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „**Millenium**” – piątek „Pinokio” (USA, b.o.), godz. 16.00, „Marsjanie atakują” (USA, l. 12), godz. 18.00, 20.00, sobota, niedziela „Pinokio”, godz. 11.00, 16.00, „Marsjanie atakują”, godz. 18.00, 20.00.

Ciechanowiec „**Meteor**” – piątek, sobota, niedziela „Maksimum ryzyka” (USA, l. 15).

Kolno „**Wrzos**” – piątek, sobota, niedziela „Tunel” (USA, l. 15).

SUWAŁSKIM

Suwałki „**Bałtyk**” – piątek, sobota, niedziela „Długi pocałunek na dobranoc” (USA, l. 15), „Picasso – twórca i niszczyciel” (USA, l. 15).

Augustów „**Iskra**” – piątek, sobota „Gliniarz z metropolii” (USA, l. 12), piątek, sobota, niedziela „Jaguar” (franc., l. 15), niedziela „Ścigani” (USA, l. 15).

Elk „**Polonia**” – piątek „Kreglogłowi” (USA, l. 12), „Zdrada” (usa, l. 15), sobota, niedziela „Pinokio” (USA, b.o.), „Romeo i Julia” (USA, l. 15).

Giżycko „**Fala**” – piątek „Donnie Brasco” (USA, l. 15), godz. 17.00, „Angielski pacjent” (USA, l. 15), godz. 19.00, sobota „Angielski pacjent”, godz. 18.00, niedziela „Kreglogłowi” (USA, l. 12), godz. 17.00, „Angielski pacjent”, godz. 19.00.

Goldap „**Samb**” – piątek, sobota „FAN” (USA, l. 15), niedziela „Trainspotting” (ang., l. 15).

Kowale Oleckie „**Pionier**” – piątek, sobota „Matylda” (USA, b.o.).

Olecko „**Mazur**” – sobota, niedziela „Góra Dantego” (USA, l. 15).

Mikołajki „**Żagiel**” – piątek „Okup” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Imperium kontratakuje” (USA, l. 12).

Pisz „**Stolica**” – piątek, sobota „Jerry Maguire” (USA, l. 15), niedziela „Michael Collins” (USA, l. 15).

Stare Juchy „**Grunwald**” – piątek, sobota, niedziela „Dzieci i ryby” (pol., l. 15).

Węgorzewo „**Mewa**” – piątek „Skandalista Lary Flynt” (USA, l. 18), sobota, niedziela „Nocne graffiti” (pol., l. 15).

Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej im. Ludwika Zamenhofs – tel./fax 45-46-00.

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991, Pogotowie Gazowe – 992, Pogotowie Ciepłownicze – 993, Pogotowie Drogowe – 954, Pogotowie Telewizyjne – 959, Pogotowie Weterynaryjne – 16-46-47, Straż Miejska – 16-45-42, Informacja PKP – 16-34-41, Informacja PKS – 18-55-54, Taxi – 16-37-60, Ochrona Środowiska – 16-21-69, Telefon Zaufania – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30), Telefon zaufania dla kobiet – 16-45-53, poniedziałek, czwartek, godz. 21-24, Informacja handlowo-usługowa – 957 (czynna 8-18), Wojewódzkie Centrum Informacji Turystycznej – 16-64-42, 16-47-18 (czynna codziennie w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-14).

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne – 66-52-21, Pogotowie Gazowe 66-57-23, Pogotowie Ciepłownicze – 66-49-13, Pogotowie Kanalizacyjne – 994, Pogotowie Drogowe – 954, Straż Miejska – 66-49-21, Informacja PKP – 66-27-63, Taxi – 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40, Biuro Zleceń Telefonicznych – 917, Telefon Zaufania (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) – 988, 67-49-41, Policja Ekologiczna – 66-44-10 (w razie dużych skażeń), Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska – 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę).

ELK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01, Pogotowie Gazowe – 10-21-87, Informacja PKP – 10-26-30, Informacja PKS – 0-33-52, Taxi – 10-21-01, Straż Miejska – 986.

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku – piątek „Królewna Śnieżka” (Duża Scena), godz. 9.00, 11.15, „Detektyw” (Mała Scena), godz. 19.00, sobota „Detektyw”, godz. 19.00, niedziela Koncert Ogniska Baletowego (Duża Scena), godz. 17.00.

Białostocki Teatr Lalek – piątek „Państwo Fajnickich”, godz. 10.00, 12.00, sobota, niedziela „Czerwony Kapturek”, godz. 11.00.

Państwowa Filharmonia w Białymstoku – piątek, godz. 19.00, koncert kameralny w wykonaniu zespołu „NONSTROM” w składzie: Paweł Mykietyń – klarnet, Tomasz Świąteczny – puzon, Maciej Grzybowski – fortepian; Justyna Reksć-Raubo – wiolonczela. W programie utwory: K. Serockiego, T. Wieleckiego, K. Czaja, J. Grudzień, P. Mykietyń.

Studenci chcą się bawić

Juwenalia '97
po raz drugi

Inicjatorzy tradycyjnego studenckiego święta po raz drugi w tym roku podjęli próbę organizacji Juwenaliów. Przypominamy, że pierwsza edycja imprezy nie doszła do skutku z powodu konfliktu sponsorów.

Jednak mimo poprzedniego sporu, główny sponsor Juwenaliów '97 – Browar „Zywiec” – nie wycofał się. Dzięki temu organizatorzy mogli ponownie zaprosić gwiazdy polskiej sceny muzycznej, które trzy tygodnie temu wyjechały z Białegostoku z kwitkiem, gdyż nie pozwolono im wystąpić. W sobotę (7 czerwca) o godzinie 18 w białostockim amfiteatrze prezydent Krzysztof Jurgiel przekaze braci studenckiej klucze do bram miasta. Następnie na deskach amfiteatru wystąpią: Kult, Mega Power Team, R.F. Braha i Drapped Fel.

W niedzielę o godz. 12 studenci będą się bawili na Festynie Szantowym w amfiteatrze. Zaś o godz. 18 zagrają tam: EKT Gdynia i Mietek Folk.

We wszystkich klubach studenckich naszego miasta będą też równolegle odbywały się imprezy towarzyszące. „Herkulesy”, ACK i „Gwint” już dzisiaj wieczorem zapraszają na dyskoteki. Studenckie potańcówki zaplanowano tam również na sobotę i niedzielę. (dona)

II Spotkania z Naturą i Sztuką

UROCZYSKO '97

W dniach 11 – 15 bm. odbędzie się w Supraślu kolejna edycja imprez artystyczno-przyrodniczych pn. II Spotkania z Naturą i Sztuką UROCZYSKO 97.

W pierwszym dniu – 11 bm. (środa) – po uroczystej inauguracji w auli Zespołu Szkół Mechanizacji Rolnictwa – odbędzie się tamże seminarium pt. „Białowieża i edukacja ekologiczna”. Prof. Andrzej Strumiłło będzie kontynuował rozpoczęte wcześniej warsztaty z młodzieżą tej szkoły oraz Liceum Sztuk Plastycznych. O godz. 16 w Refektarzu poetka Elżbieta Kozłowska-Świątkowska spotka się z czytelnikami, o godz. 17 w PLSP nastąpi otwarcie wystawy „Supraśl w starej fotografii”, w godzinę później rozpocznie się w Refektarzu koncert „Muzy Chopina”, a o godz. 21 nastąpi otwarcie „Salonu Uroczyska”.

12 bm. (czwartek) o godz. 9 – w auli ZSMR seminarium „Odnawialne źródła energii” i wystawa „Małe elektrownie wodne”, w Ratuszu – wystawa prac studentów PB pt. „Zabytki Supraśla”, a w PLSP – spotkanie z tegoroczną absolwentką, poetką Justyną Wencel. O godz. 12 w Refektarzu – spotkanie autorskie poetki Krystyny Koneckiej, o godz. 16 w Białym Dworcu – pokaz slajdów z gawędą P. Świątkiewicza, o godz. 18 w dawnym kościele ewangelickim – otwarcie wystawy „Znaki pamięci”. O godz. 20 w Refektarzu – wieczór autorski z prof. Władysławem A. Serczykiem, a o godz. 21 w siedzibie Teatru Wierszalin – „Mondo Cane”. (kon)

GRATKA 2

Kupon nr 10

6.06.1997 r.

Zakreśl na karcie konkursowej

119 210 326 413 570 693 732

Droży Czytelnicy!

Jesteśmy na półmetku II Gratki. Zbieramy cierpliwie zgłoszenia wygranych czekając na to najważniejsze – Nagrodę Główną. Przypominamy, że w Gratce II jest to gotówka w wysokości 5.000 złotych! Nasza lista laureatów liczy już blisko 250 nazwisk i w najbliższych dniach na pewno się powiększy. Ile ich będzie w sumie w naszych Gratkach? Zobaczymy, zobaczymy...

Na razie możemy zdradzić, że przygotowujemy już Wakacyjną Gratkę, a po niej będzie Letnia Gratka. Nic tylko grać i wygrywać. Nagrody czekają!



GRATKA TYGODNIA:
rower górski „Tornado”

Dzisiaj do wygrania

DUŻA GRATKA: robot kuchenny lub ekspres do kawy
MAŁA GRATKA: lampka nocna lub dywaniki łazienkowe albo klocki „Lego”
GOTÓWKA: 100 złotych

Biuro Gry

tel. (085) 42-32-42

Białystok

ul. Suraska 1

9⁰⁰-16⁰⁰

Gratki w „Gratce”

5.000 złotych i inne nagrody pieniężne

GRATKI TYGODNIA:

*telewizory kolorowe *radiomagnetofony z CD *wycieczki zagraniczne *rowery górskie *odkurzacze *kuchenki mikrofalowe

DUŻE GRATKI:

*ekspresy do kawy *miksery *żelazka *roboty kuchenne *walkmany *radiomagnetofony *radiobudziki *radioodbiorniki

MAŁE GRATKI:

*kalkulatory *radia kieszonek *dywaniki łazienkowe *lampki nocne i na biurko *parasolki *klocki „Lego”, „Herbapol”

Konkurs dla listonoszy
– rozstrzygnięty!

Dobiegł końca trwający od kwietnia konkurs dla listonoszy na największą liczbę zebranych prenumerat naszej gazety. Konkurs obejmował trzy województwa: białostockie, łomżyńskie i suwalskie, i każde z nich było rozpatrywane oddzielnie.

W województwie białostockim najwięcej prenumerat zebrali:

Józef Wilczewski – Suchowola, Wacław Andrejczyk – Jaświły, Jerzy Drozd – Narewka, Eugeniusz Maliszewski – Wierchlesie, Wojciech Zimnoch – Rynki, Bernard Rudziński – Korycin, Jerzy Daniluk – Pasynki, Józef Kołodo – Majewo Kośc., Krzysztof Ciuchna – Korycin, Jan Łonczyk – Kuźnica k. Sokółki.

Wręczenie nagród wyżej wymienionym listonoszom odbędzie się w naszej redakcji, Białystok, ul. Suraska 1, 11 czerwca br. o godzinie 11.

W województwie łomżyńskim wśród biorących udział w konkursie najlepsi okazali się:

Stanisław Fiedorczuk – Wyszonki Kośc., Piotr Konopka – Zawady, Józef Ferfecki – Sokoly, Piotr Serafin – Szczuczyn, Krzysztof Rzońca – Kobylin Borzymy, Czesław Małaszczyk

– Nur, Andrzej Długoborski – Boguty, Sławomir Zajkowski – Nowe Chlebiotki, Jan Masalski – Kobylin Borzymy, Leszek Wołosiewicz – Szepietowo.

Wręczenie nagród nastąpi 12 czerwca o godzinie 11 w Urzędzie Pocztowym w Zambrowie, ul. Wojska Polskiego 37c.

W województwie suwalskim najwięcej prenumerat zebrali:

Antoni Anuszkiewicz – Monkinie, Józef Koncewicz – Janówka, Marek Karecki – Sztabin, Ryszard Dembowski – Wydmyny, Janusz Stankiewicz – Janówka, Wiesław Kulis – Mikołajki, Zenon Jutkiewicz – Bargłów, Piotr Denert – Rutki Stare, Wiesław Mierzejewski – Włósniewo, Elckie, Adam Zdanio – Pogorzel, Łomża, Szczuczka – Wieliczki, Stanisław Andruszkiewicz – Stary Folwark, Kazimierz Gocaliński – Ryn, Bogdan Sitarzewski – Straduny.

Wręczenie nagród odbędzie się w Rejonowym Urzędzie Poczty w Suwałkach, ul. Kościuszki 25, 10 czerwca br. o godzinie 11.30. Gratulujemy i zapraszamy!



Złote usta – srebrne pióra – brązowe umysły

Ogłoszenia drobne

„Gazeta Współczesna”: **Białoruś zamieni na mniejszy** – Litwę na większy?

Mówią politycy

Pan Balcerowicz prawie dorównał ideałom liberalnego ustroju. Prawie doprowadził rolnictwo do stanu Białorusi i Bułgarii – **Waldemar Pawlak**, lider PSL o Leszku Balcerowiczu, liderze UW.

Uczestniczyłem niedawno w radiowej Trójce w dyskusji z Leszkiem Balcerowiczem. Ja przy jego zapiekłości, agresji, aroganckich atakach – byłem jak baranek – **Marian Krzaklewski**, przewodniczący „Solidarności” i AWS.

W gazetach piszą

Bo „polityczny” znaczy obecnie tyle, co pozbawiony racji, niemerytoryczny, dowolny, manipulacyjny, partyjniacki, a czasem – po prostu z palca wyssany i nieuczuciwy – prof. **Michał Głowiński**, magazyn psychologiczny „Charaktery”.

Kolejną atrakcją UW jest Boniek (Zbigniew Boniek, były piłkarz – red.). Boniek postanowił zostać posłem UW z Bydgoszczy. Boniek będzie świetnie wyglądał na tle finezyjnych unickich intelektualistów. „W Unii najbardziej cenię to, że jej politycy mówią o problemach Polski, a nie biją się o ideologię”. Balcerowicz przyznaje, że Bonka poznał niedawno. Może dlatego Boniek nadal tak myśli – **Agnieszka Wolk-Łaniewska**, „Przeгляд Tygodniowy”.

Nic tak nie poprawi zdrowia społeczeństwa jak senacka debata na ten temat (...). Festiwal pobożnych intencji i pustych frazesów zwiędziła myśl jednego z dyskutantów: „Jesteśmy w tym właśnie miejscu, w którym jesteśmy” – **Paweł Walewski**, „Polityka”.

Zdaniem byłych

Polski prawnik, gdy coś zrobi lub wyda jakąś prawną opinię nie ma szans na to, by – jak jego zagraniczny kolega – być pewnym znaczenia tego, co robi – prof. **Ewa Łętowska**, prawnik, były rzecznik praw obywatelskich.

Nauka poucza

(...) Polak, który osiedlił się za granicą i nie ma zamiaru wracać do Polski, nie powinien mieszać się w jej sprawy wewnętrzne w sposób czynny, taki jak m.in. wybory. Może służyć radą, opinią, gdy o to proszą, ale nie powinien sam się mieszać do stanowienia o kraju, do którego powrócić nie zamierza i w którym nie płaci podatków – prof. **Jan Karski**, historyk, politolog.

REKLAMA REKLAMA REKLAMA

MORZE

Kolejny numer miesięcznika już w kioskach

A w nim: Ostatnia część wielkiego jubileuszowego konkursu - główna nagroda rejs s/y „Zawisza Czarny”.

czytaj **MORZE** Za jedyne 3 zł kup, zaprenumeruj

00-057 Warszawa, pl. Dąbrowskiego 1, tel./fax (022) 8264759, 8267318

Chora sprawa

GODZINA W GODZINE

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?
– Nu odczekał ja tydzień i tereź zamierzam dosunąć.

– Eee... słucham?

– Take coś jest u mnie we śródku, że jak wszystkie o czymśś gadają, nu to ja wtenczas przeważnie milczę. Skoncz, dopiero zaczynam.

– Brzmi to dość groźnie, co chce pan zacząć?

– Patrzy na mnie jak by sie domyslał, ale nie z tego, o polityce nie bende nawijał. Już sie ona dla mnie całkowicie skonczyła. Znaczy aż do wtedy, jak sie polityki pokażo prawdziwe, bo te nasze szmugielfuksy, co obecnie politykujo, wszystkie razem iść na grzyby powinn.

– ?!

– Take jest przysłowie bardzo mondre nadzwyczaj, że jak nauka idzie w las, to nauczycieli niech wtenczas bioro do renc koszyki i machamory zbierać ido, czy tam co inne. Cienkie aluzje zrozumiał?

– No nie bardzo...

– Ludzi pare razy dali taki sygnał, że obecna polityka dla ich nie pasuje, niezależnie z której ona strony, bo to bez różnicy. Wrzaski, kłótnie, mordobicia... zarez, co ja wogle mówie... Toż gadanie o polityce same w sobie jest polityko... koniec, kropka, finito.

– To znaczy, nie o polityce chciał pan dzisiaj mówić?

– A w życiu! Bende gonil jo od siebie jak najgorsze zaraze odludzke, nu a tereź już do rzeczy przystempuje. To rzeczo jest najgorsze swinstwo, polityki nie liezono.

– Miał pan przecie...

– Nu faktycznie... eee... sie dla mnie rozchodzi o tytoń.

– O tytoń?

– O papierochi inaczej mówione.

– Coś mi się zdaje, że o ile dobrze sobie przypominam...

– Wiem, wiem, sam ja kiedyś dymiał i to jak komin fabryczny, ale to już dawno bylo.

– Bo ja wiem, czy tak dawno... kiedy pana poznałem to pan jeszcze...

– A toż my sie znamy cale życie... nu może cale to nie, ale mało co krócej, a ja wtenczas nadzwyczajnie był durny. Rano sie budził i zaodraz do giemby szmierzducha i nocno poro też tak sa-

mo kopcil jak biezsenność chwycila, a jak bylo w dzien, to już tego wole nie spominać... powie dla mnie, co to za licha?

– Z czym?

– Nu z paleniem, bo o im mówie. Toż one nie wogle nie daje całkowicie obso-lutnie. Jak dopusćmy walniesz kielicha...

– Oj, panie Czesiu!

– Picia też tak samo nie pochwalam, ale mówie prawde oczewisto. Kielicha wypijesz, konia we lbie możesz dostać, swiat do ciebie wtenczas należy, mondry sie robisz, nadzwyczaj silny. Nu i choć to durna bzdura, pare godzin w ładnym swiecie przeważnie żyjesz. A papieroch co daje, że sie zapytam? Obsolutnie całkowicie nie. Jeszcze pare pierszych sztuki, dopokond nie przyzwyczail ty organizm do głowy ido, nu a potem tylko w garle drapie, pluca nicuje i temu podobne tam druge. Mówioncy krótko, przyjemność żadna z palenia dla palacza nie plynie, nu a jesli skoro tak, to na chale-re i zdrowie rujnować, i kieszeń, i wogle wszystko? Kiedyś nie mógł ja zrozumieć, czemu moja Lilka na mnie prycha, jak ja brał do giemby te swinstwo. Nu tereź rozumiem. Jak obecnie ktoś przy mnie za-pali, a ja przypadkowo wonchne dyma,

prawie że zaodraz womituje. Nu a plus do tego trzeba jeszcze dodać, że od palacza smrodzik taki jedzie abrzydlivy choćby pare dni sam nie palil i sam nie sly-szał osobiscie. Dla tych, co nie palo, ciongnie od palacza stenchlizno, on na-wet może być czysty, a smierdział ben-dzie jak niedomyty. Rozumie?

– Rozumiem, że wydał pan ostrą wal-kę paleniu.

– Powiem prawde, bo tu nie ma co ukrywać. Żep sam palenia w istotnie po-re nie rzucił, już by mnie na tym swiecie nie bylo. Paloncy wstawal srانيا i za-odraz biegiom do kibla... do lazienki znaczy-sie, dzie pół godziny gienste smołe od-chronkiwał. Take czmuty ze mnie wychodzi-li, ze...

– Panie Czesławie, to obrzydliwe!

– Nu jasne, że oczewiscie. I ja temu właśnie o tym mówie odczekujone tydzień.

– Co za tydzień?

– Toż dzień był bez papierosa, czy jak on sie tam nazywał. Znaczy taka akcja ak-cyjna byla, czego ja bardzo nie lubie. Ak-cji po to różne robio, żep sumienie mieć czyste, nu bo raz do roku trochu pogarlu-jo i finito. A z paleniem trzeba walczyć na okrongło, dzień w dzień, godzina w go-dzine.



Wiosenne loty

Klasyczna szkoła obyczaju

Nogi sołtysa

Dopóki w Z. nie było przystanku autobusowego, sprawy układały się pomyślnie. Obywatele-chłopi zgo-dnie dratowali pieszo siedem kilometrów do gminy, gdzie pod kościołem znajdowała się przystań dla autobusów. Nikt się nie skarżył i nikogo nogi nie bolały. Życie było piękne. Aż któregoś dnia w Z. otworzono oddział szpi-tala psychiatrycznego.

Oddział ulokowano w budynku byłej szkoły wybu-dowanej z okazji tysiąclecia państwa polskiego. W czynie społecznym ją wybudowano, więc przy pracach ucze-sniczyli okoliczni mieszkańcy. Na cmentecie przeznaczonym pod budynę tej szkoły pobudowało się parę oko-licznych rodzin. Jak to w czynie społecznym. Szkoła też powstała, tyle że z braku cementu, który ukradziono na pobliskie domy, zamiast fundamentów, miała podłożo-ne kamienie.

Na takich fundamentach, które zresztą miały służyć przez następne tysiąclecie, długo się dzieci uczyć nie da-ło. W latach osiemdziesiątych eksperci doszli do wnio-sku, że cale czortostwo może się dziać w na kark zwa-lic. Zamknęli więc szkołę, a w budynku ulokowali oddział psychiatryka, wychodząc z założenia, że szurniętym jest obojętne na jakich fundamentach mieszkać.

Razem z psychicznymi pojawił się przystanek auto-busowy. Raz dziennie autobus dowoził chorych albo ich przybywające z wizytami rodziny.

Mieszkańcy niby skorzystali, tyle że do czasu...

Oddział psychiatryka razem z przystankiem znajdował się na jednym końcu wsi, a sklep na drugim. Odległość między budynkami wynosiła równo kilometr. Tak się zło-żyło, że obok sklepu mieszkał sołtys, więc sytuacja już od samego początku była konfliktowa.

Oczywistym stało się, że sołtys nie po to ma nogi, aby dratować nimi na drugi kraniec wsi, kiedy chce pojeź-dzić autobusem. A jak wracał z miasta, musiał dratow-ać z powrotem...

Wypada jeszcze dodać, że wieś Z. posiadała swoją kolonię. Ta kolonia, położona jakiś kilometr za wsią, znajdowała się bliżej sklepu niż psychiatryka. Szybko okazało się więc, że mieszkańcy kolonii, podobnie jak sołtys, nie po to mają nogi, aby uganiać się na nich za autobusami. Kiedy we wsi nie było żadnego przystanku ani kolonistom, ani sołtysowi, nie prze-szkadzało, że muszą maszerować siedem kilometrów do gminy i tyleż samo z powrotem, gdy przysła im chęć zmierzania się z cywilizacją uprzedmiotowioną w autobusie. Ale gdy ta odległość zmniejszyła się do kilometra, wszystkich przebrnięcie tego kilometra zaczęło strasznie męczyć.

Ktoregoś poranka mieszkańcy psychiatryka ze zdi-wieniem stwierdzili, że autobus nie zatrzymał się tam, gdzie zwykle. Ale jak się miał zatrzymać, skoro stęp ze znakiem przystanku zniknął. Może nie tyle zniknął, ile przewędrował na drugi koniec wsi.

I wtedy się zaczęło, bo zwolennikami przystanku przy psychiatryku nie byli tylko psychiczni, ale także gospo-darze z sąsiedztwa. W ogóle po pewnym czasie trudno było odróżnić, kto jest już psychiczny, a kto jeszcze nie, bo cała wieś podzieliła się dokładnie na pół – w zale-żności od tego, w jakiej odległości od przystanku poło-żone były gospodarstwa.

Następnej nocy stęp przystankowy powrócił na swo-je miejsce, a szurnięci zobowiązali się, że wystawią noc-ną straż, aby znowu nie zniknął.

Zniknął jednak, bo szurnięci posnęli. I od tej pory co noc gospodarze podkradali sobie stęp przystankowy, przenosząc go z jednego końca wsi na drugi, a kierow-cy PKS-u robili zakłady, w którym miejscu przyjdzie im zatrzymać się dnia następnego.

Taki chaos bardzo przeszkadzał wójtowi gminy. Przy-jechał więc któregoś dnia do wioski i zwołał zebranie. Zebranie odbyło się na łące, żeby wszyscy się pomieści-li. Argumentów za i przeciw lokalizacji przystanku nie będziemy przytaczać, bo były one wypowiadane w rodzi-mej łacinie, w której jeden wyraz rozpoczynający się od litery „k” zastępuje wszystkie inne. Najwięcej argu-mentów na „k” padło, kiedy wójt zapragnął zaprezen-tować się jako człowiek centrum i zaproponował usta-wienie stupa w środku wsi. We wsi, podobnie jak w całej Polsce, nie było zapotrzebowania na centrum.

Zarządzono głosowanie. Wygrali zwolennicy ulokowa-nia przystanku przy psychiatryku i zaraz zabrali stęp na stare miejsce. Ale następnego dnia znowu stał przy sklepie, bo przeciwnicy uznali głosowanie za nieważ-ne. Brali w nim udział pacjenci psychiatryka.

– Szurnięci głosować nie powinni, gdyż przebywają u nas tylko czasowo – orzekli zwolennicy wysiadania przy sklepie.

Szurnięci unieśli się honorem. Ktorejs nocy nie tylko przeniesli stęp, ale dodatkowo wystawili betonową wia-gę, w którą wmurowali stęp przystankowy.

Wiaty nie dało się już przenieść. Ale przecież można było wybudować większą... I kolonisci razem z sołty-sem i jego sąsiadami zaczęli kopać obok sklepu funda-menty pod całkiem spory przystanek...

Powstało realne zagrożenie, że rywalizujący w wielko-sci przystanku obywatele tak się zapędzą, że któregoś dnia w Z. powstanie największy dworzec autobusowy na świecie. Większy niż cała wioska razem z kolonią. I bę-dzie tam raz dziennie przyjeżdżał tylko jeden autobus.

Na szczęście, skończyła się kadencja sołtysa. Na na-stępną wybrano nowego. Na szczęście, jego gospodar-stwo sąsiadowało z psychiatrykiem... (kk)